SŁONCE AQUINATYCZNE TOMASZ S. DOKTOR ANIELSKI

w Biegu żyćia ſwego, świát cáły,
á po zachodźie, Niebo,

OSWIECAIĄCE,

w piąćiu Kazániách

przez

X. FRANCISZKA KOCZOROWSKIEGO
Societatis JESU Theologá,

Prześwietnemu Audytorowi
z Ambony Káznodźieyſkiey
w Kośćiele Poznáńſkim WW. OO. Dominikánow

POKAZANE.

w KALISZU,
w Drukárni Colleg: Soc: JESU, Roku P. 1738.

FACULTAS R. P. PROVINCIALIS

LADISLAUS ZOŁTOWSKI,

PRÆPOSITUS PROVINCIALIS
Societatis JESU.
per POLONIAM.

CUm Opuś, quod inſcribitur: *Słońce Aquinátyczne TOMASZ Swięty &c. świát cáły, y Niebo, oswiecáiace*: aliquot ejuſdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe probaverint; poteſtate mihi facta ab A. R. P. Noſtro FRANCISCO RETZ Societatis Noſtræ Præpoſito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, ſi iis ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem, has Literas, manu mea firmatas, & ſigillô munitas dedi. Leopoli 8. Aprilis 1738.

LADISLAUS ZOŁTOWSKI. S. J.
mpp.

JUDICIUM CENSORUM

MAgna Societas lucis cum Sole; quia connexio. Societas JESU, lux mundi eſt; lumenq; Scientiæ ſuæ, eruditis ſplendoribus Solis Aquinatici, D. Thomæ Doctoris Angelici, ſatis clariſſimè illuſtrat; uti id & prima Theologiæ Doctorum Societatis Lumina, plurimis editis ſuper D. Thomam Commentariis, & quotidianæ Ejusdem Profeſſorum S. Theologiæ Exedræ, mentis D. Thomæ ſcrutatrices, ſatis manifeſtum faciunt. Quare ut idem Sol Aquinaticus, illuſtrem Panegyrim ortus, meridiei, occaſus, & æterni poſt occaſum, ſplendoris, à flamma Ignatii primæq; magnitudinis Sydere, luci publicæ datam accipiat, ex mandato Eminentiſſimi ac Celſiſſimi Principis JOANNIS ALEXANDRI Miſeratione Divina S. R. E. Cardinalis LIPSKI Epiſcopi Cracovienſis, Ducis Severiæ, præſentes quinq; Conciones ſub titulo: *Słońce Aquinátyczne TOMASZ Swiety Doktor Anielſki &c.* ab A. R. P. FRANCISCO KOCZOROWSKI Soc: JESU Theologo, nunc Rectore Collegii Cracovienſis ad S. Petrum, conſcriptas, typis mandari judico ac cenſeo. Datum Cracoviæ Anno 1738. Die 1. Martii.

M. VENCESLAUS MURATOWICZ S. Th: Doctor ejusdemq; Actualis Profeſſor in Conventu Cracov. ad S. Hedvigim *Ordinis Canonicorum Regularium, Cuſtodum S. Sepulchri, Congreg: Miechov: Conſiliarius P. Chełmen:*

mpp.

WSCHOD SŁONCA AQUINATYCZNEGO

álbo

KAZANIE PIERWSZE

O

Urodzeniu y młodośći

S. TOMASZA ANIELSKIEGO DOKTORA.

w Poznániu w Kośćiele OO. Dominikánow

MIANE.

Dniá VII. Márcá

Roku Páńſkiego 1726.

Vos eſtis lux mundi *Matth. 5to.*

Wy ieſteśćie świátłośćia świátá.

RZucam queſtyą: czy chwalebna czy nagánna ieſt, bydz świátlem świátá. Bydź świátłem ieſt rzecz, chwalebna ále bydź świátłem świátá, zda ſię bydź *cum addito diminuente.* Má ſwoię zacność świátło, ále świátło świátowe ma ſwoię nagánę; iák ieſt świát nagánny, ták y świátło świátowe ieſt nagánne. Swiát ieſt to ſzczera obłudá, toć y świátło świátowe muśi bydź obłudne; iáko nie wſzyſtko to złoto co ſię świeći, ták niewſzyſtko to świátło co ná świećie iáśnieie. Już to obłudne y fałſzywe świátło, co z ćiemnośćiámi w pobrátyńſtwo wchodźi. *2. ad Corinth.* 2. *ad Corinth* 6.
6. *Quæ Societas lucis ad tenebras?* Swiát to ſámá ślepotá, oczywiſte ćiemnośći, toć y świátło świátowe, iák do świátá, ták do ślepoty, do ćiemnośći należy. Jeżeli według S. Páwłá: *Sapientia hujus mundi ſtultitia eſt*, toć *ob omnimodam ſubjecti & prædicati paritatem: Lux mundi tenebræ ſunt.* Nagánne u ślepego oczy, bo niemi nic nie widźi, toć y świá-

tło świátowe godne nagány, bo przy nim świát álbo nic, álbo ták wiele, iák ślepy widźi. Jáśnieć ieſt to rzecz piękna: ále iáśnieć, á potym zgáſnąć, niechwalebna. Potráfi zábłyſnąć ládá *fatuus ignis*, ále ſię w ſwym świetle, w ſwey świátłośći utrzymáć, to nád śiłę, nád zamiar świátowey iáſnośći. Swiecą ſię y iáśnieią świátowe świátełká, ále długoż tego? wnet to pogáśnie, y ſam ſię tylko śmiertelny popioł zoſtánie. Przyświecáłyśćie ſobie nie dawno przy grubych nocách mięſopuſtne ućiechy, y iużeśćie zgáſły, á po was, ſam tylko śmiertelny, ſmutny y opłákány popielec zoſtał. Otoż widźićie, iák to iáſnośći świátowe gáſną, y w ſámym grzebią ſię popiele, á zátym, iák świátło świátowe z tákowych przyczyn mniey chwalebne, ták bydź świátłem świátá, zda ſię bydź mniey chwalebna. Przeto chwaląc TOMASZA S. mogłbym to o nim powiedźieć, że ieſt świátło do świátá nienależące, bo ieſt świátłem bez ćienia, iáſnośćią bez umbry. TOMASZ S. świátło nie świátowe, bo świátło niezgáſłe, świátło záwſze iáśnieiące, świátło żadney nocy, żadney ćiemnośći nieznáiące. Mogłbym powiedźieć, że TOMASZ S. nie ták ieſt świátło świátá *lux mundi*, iáko bárdźiey świátło Niebá *lux Cæli*. Mogłbym powiedzieć, że mądrość y náuká TOMASZA S., ieſt to świátło niebieſkie, świátło z Niebá wźięte *lux Cæli*.

Jednákże gdy Ewángelia Swięta ná Uroczyſtość S. TOMASZA, od Kośćiołá Bożego náznaczona, świátłem go świátá názywa: *Vos eſtis lux mundi*, y ia temu przeczyć

nie

nie mogę, y owſzem dálſzych pochwał TOMASZA S. ten ſobie zákładam fundáment, że ieſt świátłem świátá. *Vos eſtis lux mundi.* To naycelnieyſzy, to naywybornieyſzy niech będźie TOMASZA S. Pánegiryk, tenże ſam, ktory mu ſámáż S. Ewángelia dniá dźiśieyſzego przypiſuie, gdy go świátłem świátá głośi. *Vos eſtis lux mundi.* Záczym iák Ewángelii Swiętey nienáruſzona ieſt prawdá, ták y to nieomylna prawdá bydź muśi, że TOMASZ S. ieſt świátłem świátá. *Vos eſtis lux mundi.* TOMASZ S. ieſt świátłem świátá; lecz nieiákimkolwiek świátłem, ále świátło świátá naypryncypálnieyſze, to ieſt ſámo Słońce. Ten przedźiwńie uczony Doktor S, nietylko ieſt *Doctor clariſſimus*, ále też iáko *Princeps & Rex Doctorum, Doctor Sereniſſimus.* TOMASZ S. między Theologami *primatum* trzymáiący, nie tylko ieſt Jáśnie Oświecone Theologow Xiąże, ále też Naywyżſzy głębokich náuk Monárchá, *Rex Sereniſſimus*, wſzák TOMASZA S. náuka, w Theologii *regnat*; iák Słońce nád wſzyſtkie świátłá nayiáśnieyſze, ták TOMASZ S. *Sol Theologicus*, náuką ſwoią nád innych nayiáśnieyſzy; Słońce świát cáły oświeca, y TOMASZ S. prawdźiwe Słońce bo náuką ſwoią świát cáły oświećił. Przed TOMASZEM S. álbo ćiemnośći ná świećie były, *Tenebræ erant ſuper faciem abyſſi. Gen. 1.* álbo tyle świátłá, ile bywa przed Wſchodem Słońcá; ále gdy to Słońce wſchodźić poczęło, świát obiáśniło. Więc y mnie ná tym pierwſzym Kazániu niech ſię przypátrzyć godźi, Aquiná- *Genes 1.*

tycznego Słońca pierwszemu Wschodowi, y to iáśnie pokázáć, iáko TOMASZ S. przy pierwszym ná świát weyśćiu, záraz świát cáły oświećił. Urodzenie y młodość S. TOMASZA, iák Słońce pogodno wschodzące ná cáły świát záiáśniáło. Otym dáley Ad M. D. G. Ná większą BOGA chwałę. Pobłogosłáwisz mowiącemu, w pierwszym zaraz momenćie wschodu żyćia Twego *Amicta Sole* Niepokalánie poczęta Pánno.

ZEm TOMASZA S. Słońcem názwał, czynię to nie tylko ná fundámenćie pospolitego onim zdánia, ále też y ná fundámenćie Pismá Swiętego, ktoremu nienowiná zacnych y Swiętych ludźi do Słońcá przyrownywáć. Ták Ecclezyástyk Páński *cap: 50.* tę dáie pochwałę Wielkiemu w Stárym Zakonie Kápłánowi Szymonowi: *quasi Sol effulgens sic ille effulsit in Templo DEI.* Toż sámo y TOMASZOWI S. Wielkiemu w Kośćiele Bożym Doktorowi, przyznáć potrzebá, że iák Słońce po grubey nocy iáśnieiące, ták on w Kośćiele Bożym záiaśniał: *quasi Sol refulgens sic ille effulsit in Templo DEI,* á záiáśniał w pierwszym záraz żyćia swego wschodźie. Czego Deborá y Bárác *Judicum 5to.* w swym pieniu wszystkim Bogá kocháiącym życzy, áby ták iáśnieli iák Słońce świeći przy wschodźie swoim *qui diligunt te, sicut Sol in ortu suo splendet, ita rutilent.* To się ná TOMASZU zyśćiło, gdy tá dźiećiná w pierwszey swoiey młodośći, cáłym iuż sercem Bogá kocháiąca, iák Słońce ná świát wschodzące záiáśniáłá. *Qui diligunt*

gunt te, ſicut Sol in ortu ſuo ſplendet, ita rutilent. Od pierwſzego záraz ná świát weyśćia ták iáśnieieſz TOMASZU S. iák Słońce przy pogodnym wſchodźie *ſicut Sol in ortu ſuo ſplendet.* Wſchodzącemu Słońcu przypiſáno, *ipſo illuſtriſſimus ortu.* Ktożkolwiek obroći oko ná wyſokie TOMASZA S. urodzenie, toż ſámo co wſchodzącemu Słońcu, przypiſáć mu muśi: *ipſo illuſtriſſimus ortu.* Rodźi ſię ná świát TOMASZ iák Słońce, bo ſię świetno rodźi, gdy z Prześwietnych Antenátow: z ktorych to *de linea Paterna,* Oćiec TOMASZA Landulfus, Dźiad Tomaſz, Prádźiad Lando, Práprádźiad Pandolphus, á przed nim ieſzcze Lándo, ktorego Oćiec Adenulphus, wſzyſcy *non interrupta ſerie Illuſtriſſimi de Aquino Comites,* to ieſt Prześwietni Aquinu Hrabiowie. Mátká záś TOMASZA Teodorá Hrábiáná z Theatu, z Krolewſkiey Krwie Nortmánow pochodząca. Z tákich ſię tedy Prześwietnych Antenátow rodząc TOMASZ, czyliż iáſnośćią urodzenia ſwego z Słońcem ná świát wſchodzącym, wyrownáć nie može? ponieważ iák Słońcu wſchodzącemu, ták y rodzącemu ſię TOMASZOWI przypiſáć potrzebá, *ipſo Illuſtriſſimus ortu.* Alec to máło ná TOMASZA, rodźić ſię w ſplendorách godnośći świátowey. Możemu Prześwietna Jego Rodźićielká to mowić, co u Pſálmiſty rzeczono komuś *in ſplendoribus Sanctorum genui te.* Niemogł ſię bowiem TOMASZ ináczey urodźić, pokiby mu *tædas genetliacas* pochodnia Dominiká Swiętego nie zápaliłá, y owſzem po-

Gvilhelmus de Thoco & Antonius Senenſis.

Pſalm 109.

ki-

kiby mu Dominiká Swiętego gwiazdá iák *ſidus natale* nie przyświećiłá. Niedoſyć ieſzcze ná ták świetney Dominiká S. gwiaźdźie; trzebá było áby ſámá Nayiáśnieyſza Niebá Krolowa *Pulchra ut Luna Electa ut Sol*, w obráźie ſwoim przyſzłe TOMASZA ná świát urodzenie, obiáśniłá. Albowiem przychodźi Puſtelnik do Theodory, ktora TOMASZA S. w żywoćie ſwoim noſząc, bliſka porodzenia byłá, y pokazawſzy iey obraz, náktorym w Słońce przybrána Nayiáśnieyſza Niebá Krolowa, poſpoł z Dominikiem Swiętym ná czele gwiazdę máiącym odmálowána była; rzecze do niey: Theodoro wiedz o tym, iż ten Syn ktorego wkrotce porodźiſz, przy łáſkáwych MARYI promieniách, y Dominiká Swiętego gwiazdźie poránney, iák Słońce wſchodzące, świátu záiáśnieie. Rádoſna ná tę nowinę Mátká, ledwie nie MARYI ſłowámi odpowie: *Fiat mihi ſecundum Verbum tuum.* Niechże mi ſię ſtánie według ſłowá twego. Bo wzniożſzy oczy y ręce w Niebo, pełnym Sercá áffektem rzecze: niechże ſię pełni wola Bogá Naywyżſzego, *fiat voluntas DEI.* niebędę żáłowáłá Syná mego MARYI, y Dominikowi Swiętemu, ktorego przez ich przyczynę od Bogá odbieram. Rodźi ſię tedy TOMASZ S. właśnie iák Słońce, ktoremu *aurora conſurgens*, Nayświętſza MARYA, y gwiazdá Dominiká S, iák druga iutrzenká drogę do weyśćia ná świat torowáłá. Rodźi ſię Dźiećiná TOMASZ, á Rodźice iák z Niebá ſpuſzczonego przyimuią, *natus, à Parentibus quaſi cœlo demiſſum*

Antonius Senenſis.

Lucæ 2.

Cant, 6.

Gvilhelmus de Thoco. c.

ſum munus exceptus mowi Hiſtoryk, żyćia iego. Ná pierwſze ná świát przyśćie tey Máleńkiey Dźieciny rádośná mogłá záwołáć Mátká *in ſplendoribus Sanctorum genui te.* Oy Dźiećię moie Nayukocháńſze, przyſzłe cáłego świátá świátło *lux mundi* iákom ſzczęśliwa Mátká, gdy ćię przy ták świętych rodzę iáſnośćiách! o iák świátu záiáśnieieſz! o iák go oświećiſz, przy doyrzáłym południu żyćia twego, kiedy przy pierwſzey zorzy ztákiemi ná świát wſchodźiſz promieniámi. A zátym TOMASZ S. w tákowych ſplendorách y świeckich y Swiętych urodzony, czyliż nie ieſt Słońcem świátá, od ſámego wſchodu nayiáśnieyſzym? *ſicut Sol in ortu ſuo ſplendet, ita rutilat.* Wiádoma to káżdemu, bo codźiennym doświadczeniem oczywiſta wſchodzącego Słońcá właſność, że ſię przez wſzyſtkie ćiemnośći promieniem ſwoim przebiwſzy, noc by też naygrubſzą, roſpędza, y choćby ſię też naywiękſze zeſzły chmury ná iego zaćmienie, przećięż mu ták záſzkodźić nie mogą, żeby ze dniem oczekiwánym ná świát nie záwitáł. Tákći przy ſwym urodzeniu TOMASZ S. przez wſzyſtkie burze piekielne, przez wywárte ná śiebie od Xiążęćiá ćiemnośći furye, wielki ieſzcze w kolebce, piekłá zwyćięſcá, záiáśniał świátu. Rodźi ſię TOMASZ y záraz ná Dźiećię TOMASZA powſtáie *Princeps Tenebrarum* przeczuwáiąc dobrze, że to wſchodzące Słońce, ktore pod dźiećinnemi pieluſzkámi, iák pod obłoczkámi zoſtáiące, iuż wielkie ná cáły świát przyſzłey ſwoiey iá-

ſnośći rzuca promienie. Doyrzał tego Xiąże ćiemnośći, że to wſchodzące ná świát Aquinátyczne Słońce, miáło zá czáſem świátłem náuki y świątobliwośći ſwoiey, wſzyſtkie piekielne wytępić nocy: więc zmieſza áeryą, ſzumy, wichry, do kupy zbiera, pioruny gotuie, áby to nowo świátu zápalone świátło, w Dźiećinie TOMASZU zátłumić, y zgáśić; przeto z burzą okropną, z náwáłnośćią niewymowną, wſzyſtek impet y ſzturm obraca ná dźiedźiczny Aquinow Zamek, *Rocca* názwány. Wywrze piekielny E-olus ſwoię páſzczę, y záraz w pomienionym Zamku kruſzy, łámie, obala, przepyſzne wieże, odźiera dáchy, wſzyſtko z gruntu wywraca. Upadáią ſklepienia, wálą ſię śćiány, idą w ruinę Páńſkie Aquinow gábinety. Ná piorunowy poſtrzał upada y tá wieża, pod ktorą w gábinećiku zoſtawał Dźiećiná TOMASZ. Upada, y ſwemi obálinámi rodzoną TOMASZA Sioſtrę zábiia. To iuż pewnie przy tákiey burzy, przy tákiey náwáłnośći nowonárodzone świátło, záraz z żyćiem TOMASZA zgáſło? iuż pewnie TOMASZ, w ruinách Páłácu Rodźićielſkiego, pogrzebiony? Jeſzcze ſię nie zewſzyſtkim uśmierzyłá náwáłność, wpada między obáliny kocháiąca Mátká, y znayduie Dźiećię w ſwoiey kolebce mile záſypiáiące, á ia nád tą kolebką, iák *ſupra cunas ſolis* piſzę nátárczywośći piekielney, co Symboliſtá wſzyſtkim náwáłnośćiom y burzom ná Słońce wſchodzące naſtępuiącym przypiſał: *Vobis invitis*: náſtępuyćie iák chcećie ná to wſchodzące Słońce

Idem cap. 3.

ce záiádłe piekielne furye: nic niewſkoraćie, gdyż to Słońce przy wytrzymánych tych ſzturmách ná wáſzą zgubę pięknie świátu záiáśnieie. Jákoż po tych burzách pięknie świátu záiáśniał TOMASZ, y Bogu dźięki, záto ſwoie cudowne záchowánie z Apoſtołem śpiewał: *qui eripuit nos de poteſtate tenebrarum*, że go záraz przy pierwſzym żyćia wſchodźie wyrwał z mocy ſzátáńſkich ćiemnośći. Coś ſię podobnego y tu u nas w Poznániu przed dźieśiąćią mieśięcy ſtáło. Wywarł burzliwy Eolus, ktoż wie czy nie piekielny, ſwoię furyą ná Poznań, pokruſzył wieże, pozrucał dáchy, połámał ſklepienia, doſtáło ſię tey klęſki y temu świętemu mieyſcu: upádły ozdoby ták piękney Bázyliki, málowáne ná podniebieniu kośćielnym Swiętych Páńſkich, Bráći y Sioſtr Tomasza S. obrázy ná proch ſtárte, ſámá tylko kopułá, w ktorey Obraz Tomasza S. ieſt málowány, dźiwnym iákimśiś ſpoſobem, gdy w około ſklepienie w Kośćiele upádło, tá ſię utrzymáłá, znáć ná dowod tego: że ſplendorow Tomasza S. żadna burza, żadna náwáłność nieprzygáśi. Utrzymał Tomasz kopułę tutecznego Kośćiołá, ná dowod tego, że Tomasz Kośćioł Swięty utrzymuie: ná dowod tego, że przy Tomasza S. protekcyi, y przy wáſzey ſłuchácze dobroczynnośći, w tym Kośćiele od burzy zruynowánym chwałá Boſká, ták znowu pięknie záiáſnieie, iák po ćięſzkiey burzy, dźień ſię wypogadza. A ia nád záchowánym w cáłośći Tomasza S. Obrázem, między obálinámi Kośćielnemi to piſzę,

Ad Coloſ. 1.

co ktoś nád Słońcem chmurámi záwálonym nápiſał: *Clarior redibit* po tey burzy y náwáłnośći, ieſzcze tym ozdobniey chwałá TOMASZA S. w tym Kośćiele iáśnieć będźie.

Podraſta Dźiećiná TOMASZ, y pięćioletnie Dźiećię ná Edukácyą, dáią, Rodźicy *ad Montem Caſſinum*, ná inſtytucyą, do támecznych Benedyktá S. Zakonnikow. Ták nałeżáło wſchodzącemu *Soli Aquinatico*, áby pierwſze náuki iego promienie, obiły ſię o *Montem Caſſinum*; wſzák Słońce gdy wſchodźi, naprzod po gorách ſwoie rozrzuca promienie. Uczćie ſię z tego przykłádu Mátki, przez iák długi czás Synaczkow przy ſobie trzymáć maćie. Ey boć to nie piękna, kiedy Jáśiowi iuż wąs pod noſem świta, á dopiero go Páni Mátká do ſzkoły prowádźi; chcećie mieć z Synow wáſzych poćiechę, prędkoż ich záraz w młodym wieku, do dobrego, do náuki, do pobożnośći, ápplikuyćie.

Gvilhelmus de Thoco Antonius Senensis.

Záczyna ſię TOMASZ uczyć, y pierwſzą, *in Monte Caſſino*, Náuczyćielowi zádáie qweſtyą, áby mu wyłożył, co to ieſt Bog, *quid eſt DEUS*? Trudnąś bárdzo zádał TOMASZU S. qweſtyą, Náuczyćielowi twemu, nie odpowieć ná nię doſtátecznie. Tobie to ſámemu Bog ná rezolucyą, zoſtáwił, Ty ſam o to przez uformowánych 45 qweſtyi pytáć ſię śiebie ſámego będźieſz. Ty ſam ná to pytánie co to, y iáki Bog ieſt, przez uformowánych 215 konkluzyi odpowiádáć będźieſz. Ty ſam w tey máteryi 804 trudnośći, bo tyle Argumentow rozwiążeſz. Jákoż ták ſię ſtáło, bo TOMASZ S. *in prima parte ſummæ Theologicæ*, o tym ſámym co to? y

Antonius Senenſis

iáki

iáki Bog? 45 qweſtyi záłożył, 215. Konkluzyi uformował, y 804 przećiwnych Argumentow rozwiązał. Otoż o-czym, potym TOMASZ *Vir Juſtus* dyſputował, tego iuż w dźiećinnym wieku Náuczyćielow ſámych pouczał. Jákby nigdy niebył rozumu dźiećinnego, ále iákby ſię záraz z dowćipem, ſędźiwym urodźił, ták w młodym wieku umiał o Boſkich ſądzić Táiemnicách, iákby lepiey niepotráfiły Doktorſkie głowy ná náukách z śiwiáłe. Powiedźieć o nim trzebá, co wſchodzącemu Słońcu przypiſáno: *& primo adultus in ortu.* Ják Słonce przy wſchodźie ſwoim iuż ieſt doyrzałe, bo w teyże porze ná świát wſchodźi, w ktorey y dáley iáśnieć będźie, áni mnieyſze przy ſwym ná świát weyśćiu, áni więkſze w puł południá. Ták y TOMASZ przy ſwoim dźiećinnym ná świát weyśćiu, iuż ſię bydź Mężem doſkonáłym pokázuie, *& primo adultus in ortu.* Dźiećińſtwo TOMASZA nigdy dźiećińſtwem nie było, bo u niego y w młodym wieku Theologiczny Doktorſki rozum, ktory ták głębokie o Bogu formował qweſtye. Skárzyli ſię głupcy u Mędrcá Pánſkiego: *Sol intelligentiæ non eſt ortus nobis.* O Dźiećinie záś TOMASZU Doktorſkie Kátedry mowić mogły: *Sol intelligentiæ ortus eſt nobis.* Przy pierwſzym wſchodźie ſwoim TOMASZ S., pokazał ſię Słońcem wielkiego rozumu, wielkiey poiętnośći, bo ſpoſobny do zrozumienia nayтrudnieyſzych Táiemnic o Bogu: *qui habitat lucem inaceſſibilem*, ktory mięſzká w świátle nie-dostępnym *Sol intelligentiæ ortus eſt nobis.* Doſyć wyſoka

Sap. 5.

1. ad Corinth 6to.

w dźiećińſtwie dość gorna *in Monte Caſſino* TOMASZA náuká, á iáko wedle dźiśieyſzey ná TOMASZA *S.* Ewángeliy: Math. 5. *non poteſt abſcondi Civitas ſupra montem poſita*, ták y TOMASZA lub Dźiećiny ieſzcze, ták wielka náuká, ná gorze Caſſynie ukryć ſię nie może.

Więc oddáią go do *Szkoł* Neápolitánſkich, gdźie wkrotkim czáśie byſtrośćią rozumu, nie tylko Rowiennikow ſwoich, ále też y ſzkoły przeſzedł, gdy w czternaſtym Roku Filozofią zákonczył. Młodźi Szkolna, komputuyże z TOMASZEM twoie láta, przypátruy ſię Jego ápplikácyi, iego nauce, iego Anielſkiey ſkromnośći, iego poważney ſtáteczności. TOMASZ *S.* w *S*tudentſkim wieku ták ſię uczył, iákby ſię ſámá náuká lepiey nie uczyłá, ták ſię modlił, iákby ſię nabożenſtwo lepiey nie modliło, ták ſobie ſkromnie poſtępował, iákby ſámá ſkromność, ſkromniey ſobie poſtępowáć nie mogłá. Piſze Hiſtoryk życia Gvilhelmus de Thoco. iego: *ex Pueri ore emicabant radii, qui circumſtantes admiratione defixos illuſtrabant.* Oto práwi twarz Młodźiuchnego TOMASZA ták częſto iáśniáłá, że z niey wypadáiące iákby ſłoneczne promienie, drugich z podźiwieniem oświecáły. A czyliż y tu niepowtorzyć Piſmá *S.*: *Qui diligunt* Judic. 3. *te, ſicut Sol in ortu ſuo ſplendet, ita rutilant*, kocháiący Bogá w niewinnym wieku ſwoim TOMASZ, ták wewnątrz w *S*ercu gorzał miłośćią Boſką, że aż náwierzch twárzy promienie wypadáły, *ex Pueri ore emicabant radii*, á promienie wdźięczne miłe, przyiemne, iákie więc bywáią *S*łońcá

wſcho-

wschodzącego *sicut Sol in ortu suo splendet.* Ták w dźiećińſtwie iák Słońce wschodzące záiáśniawſzy świátu Tomasz, *ab umbris Academicis* idźie pod ćień Zakonny, czyli ráczey pod świetny obłoczek Zakonney Dominiká S. Sukienki. Idźie mowię zá powodem gwiazdy Dominika S. iák zá iutrzenką swoią Słońce Aquinátyczne, áby ná tym Horyzonćie wysokie świátu náuki y świątobliwośći zápalił południe, ná ktorym przy Konſtellácyi Dominiká Swiętego, *primæ magnitudinis Sydera,* czy w cnotę czy w mądrość, czy w honor iáśniáły záwſze.

Zakon Dominiká S. ieſt to *Firmamentum Sanctitatis, honoris, & sapientiæ.* A czyliż nie ieſt *Firmamētum Sanctitatis?* ná tymći to Firmámenćie *in Splēdoribus Sanctorū,* Słonecznym práwie promieniem, záiáśniał Orłowi Polſkiemu Jácek S. Nátym Firmámenćie iáśniał Swięty Antoninus Arcybiſkup Florentſki, Swięty Vincentius Ferrerius, Swięty Ráymundus de Pennáfort, Fundátor Zakonu *S. MARIÆ de Mercede,* iákby to ná Dominikánow máło było bydź im sámym Zakonnikámi; trzebá ieſzcze, áby byli y Fundátorámi inſzych Zakonow. Ten to Firmáment Krwią swoią Męczeńſką, ták pięknie záfárbował, (iák się czásem Niebo zwykło przy wschodzącym Słońcu zárumienić:) to Swięty Piotr Męczennik, to w Tolosie ſześćiu Swiętych Męczennikow, ktorzy po śmierći śćięte swoie głowy do Kośćiołá zánieśli, to náſzych Polſkich czterdźieſtu ośmiu Swiętych Sándomirſkich Męczennikow: Swiętych mowię,

bo

bo ich Niebo ſámo kánonizowáło, kiedy ich złotemi literámi w Mártyrologium Romanum, to ieſt w poczet y liczbę Swiętych Páńſkich wpiſáło. Ten Firmáment obiáśnili tytułem *Beati* Błogoſłáwieni, Albertus Magnus Arcybiſkup Rátysbońſki, Chriſtinus Pátryárchá Antyocheńſki, Bernard Arcybiſkup Hálicki, Berengáriuſz Nominat ná Biſkupſtwo Krákowſkie, Piotr Gonzálviuſz, Henricus Suſo, Ambroſius Samſedonius, Auguſtinus Dalmatá, Jákob Venet, y drugi Jákob Niemiec Láiczek. Wſzyſcy ći pomienieni *Titulo Beati* ozdobieni, to ieſt Błogoſłáwieni, y innych ták wiele, ktorych licznym ſzeregiem wylicza náſz Polák Juſtinus Miechowſki. Ná tym Swiętym Firmámenćie, iákby niezliczonemi gwiazdámi oſádzoną, widźieć *viam lacteam* Swiętych, y niewinnych Pánien, Sioſtr Zakonnych, Corek Dominiká Swiętego, á Chryſtuſowych Oblubienic, iáko to Swiętey Kátárzyny Seneńſkiey, S. Roży Limánſkiey, S. Agnieſzki Policyáńſkiey, S. Máłgorzáty de Caſtello, y drugiey S. Máłgorzáty Krolewny Węgierſkiey, z tysiącámi innych, ktorych ſámo Niebo policzyć może. Czyliż ná koniec Zakon Dominika S., nie ieſt *Firmamentum Sanctitatis*, kiedy ná nim náwet *Sanctiſſimi* cáłemu Kośćiołowi Bożemu, iák wſpomniony Szymon Arcy-Kápłan Stározakonny przyświecáli? *Effulserunt in Templo DEI*: táki ieſt Innocentius V. Benedictus XI. Pius V. y teráźnieyſzy ſzczęśliwie pánuiący w Kośćiele Bożym Oćiec Swięty Benedykt XIII. ktorym nie doſyć ná tym

że

że ſą *Sanctiſſimi*, ále też *inter Sanctiſſimos Sancti, & inter Beatiſſimos Beati*, wſzák Pius Swięty, á Benedykt Błogosłáwiony, gdyż iedno to ieſt bydź Benedyktem, co y Błogosłáwionym, bo co po łácinie *Benedictus*, to po Polſku Błogosłáwiony.

Zakon Dominiká Swiętego, ieſt to *firmamentum honoris*, iáśnieli ná nim *in ſplendore gloriæ*, pięćdźieśiąt y trzech Kárdynałow, więcey niż ſtotrzydźieśći Arcybiſkupow, Biſkupow śiedmſet dwádźieśćiá kilku; purpurą y infułámi ták zágęśćiwſzy Prześwietny Dominiká Swiętego Zakon, że iáko gwiazd trudno zliczyć, *Numera Stellas ſi potes*, ták ſię doliczyć trudno tytułow y godnośći, ktoremi ozdobieni byli Synowie Dominiká Swiętego. Ják ozdobą firmámentu ſą gwiazdy; *Species Cæli gloria ſtellarum*, ták chwałą Zakonu Dominiká S. ſą Prześwietne w Kośćiele Bożym Imioná wielkich Infułatow Dominikánow. Pewnie że Zakon Dominiká S ieſt *Firmamentum Honoris*, á ieſzcze *honoris Sancti*, bo przy Biſkupich Páſtorałách, Arcybiſkupich Krzyżách, Kárdynálſkich purpurách, nie tylko honor, ále y świątobliwość iáśnieie. Swięta była Kárdynálſka purpurá, gdy ią ná rámionách ſwoich nośił S. Michał Ghiſterus, Swięte Arcybiſkupie Krzyże w reku S. Antoniná, Arcybiſkupá Florentſkiego, w ręku Błogosłáwionego Woyćiechá, Arcybiſkupá Rátisboneńſkiego, w ręku Błogosłáwionego Kryſtyná, Pátryárchy Antyocheńſkiego, w ręku Błogosłáwionego Bernárdá Arcybiſku-

Gen: 15.

Eccles 43.

ſkupá Hálickiego. Utrzymał nietylko godność Prymácyálną, ále też y Wiárę świętą w Anglii Chilibertus z Zakonu Dominiká *S.* Arcybiſkup Kántuáryiſki, y Prymás Korony Angielſkiey. Utrzymuie ieſzcze do tychczas w Alumnách ſwoich Wiárę świętą, w Anglii *T*omaſz Hovardus Dominikan, Kárdynał, ktory w Rzymie wyſtáwił Seminarium Angielſkie, ná ćwiczenie w wierze y náuce Kátolickiey, pod dyrekcyą Jezuicką Młodźi Angielſkiey. Aco to było inſzego ták piękną ſtrukturę, iáko ieſt Seminarium Angielſkie w Rzymie wyſtáwić, tylo w Anglii wybudowáć mocne *propugnaculum* Wierze świętey. Z tego álbowiem Domu ſumptem Dominikáná Kárdynałá wyſtáwionego, wyſzło ták wielu niezwyćiężonych Wiáry świętey Bohátyrow, ktorzy przy Wierze świętey mężnie, bo aż do oſtátniey Krwi kropelki wylania ſtawáli; wſzák z Seminarium Angielſkiego w Rzymie wyſtáwionego, 46. Alumnow, zá Wiárę świętą okrutne Męczeńſtwo ponieśli, że pomienione w Rzymie Seminarium Anglicanum, ieſt prawdźiwie *Seminarium Martyrum.* Więc że ſię ieſzcze w Anglii do tychczas Wiárá święta utrzymuie, że ieſzcze tám nie upádłá, niedźiw? bo ią wybudowáne od Dominikáná Kárdynałá Seminarium Angielſkie, mocno wſpiera. Ze Károl V. Ceſarz herezye gromił, to Garſias Dominikan Kárdynał, y Spowiednik Ceſárſki ſpráwił. Ze *Philippus Pulcher* Krol Fráncuſki Zydow z Fráncyi wygnał, do tego był powodem Mikołay *de Ferinala,* Dominikan

Kár-

Kárdynał, Spowiednik pomienionego Monárchy. Ze Philip III. Krol Hiſzpáńſki dźiewięćkroć ſtotyśięcy z ſwoich Páńſtw Sárácenow wyrzućił, ná to go námowił Spowiednik iego Dominikan Kárdynał *Xavierre*. Ze ſię Hiſzpánia gruntownie ſtátecznie nie náruſzenie przy Wierze świętey trzyma, á komu to przyznáć, ieżeli nie *Sanctæ Inquiſitioni* w ktorym świętym Trybunale naywięcey Dominikánow záśiada. Czáſu by mi nieſtáło, gdybym miał Dominikáńſkie głowy, święte y uczone, Infułámi ozdobione liczyć: dwoch tylko ieſzcze niech mi ſię godźi wſpomnieć, ktorych oczy náſze widźiáły: iednego Mdzewſkiego Suffrágáná Gnieźninſkiego, drugiego Tomaſzá Moráwſkiego Suffrágana Kujáwſkiego, ná pokazánie tego, że to y dla Polſkich Dominikánow ſą Infuły. Zakon Dominiká S. ieſt to *firmamentum Sapientiæ*. Jeżeli bowiem Piſmo święte dáie tę pochwałę uczonym wſzyſtkim, że ták iáśnieią świátu, iák iáſny ieſt firmáment Niebieſki: *qui docti fuerunt, fulgebunt quaſi ſplendor firmamenti.* Toć więcey dáleko *qui Doctores fuerint fulgebunt quaſi ſplendor firmamenti.* A Zakon Dominiká Swiętego, czyliżto nie Zakon ſławnych ná cáły świát Doktorow. Słyną przy Tomaſzu ſwemi Tomámi Turecremata Kárdynał Biſkup Sábineńſki, Tomaſz de vio Kárdynał y Arcybiſkup Pánormitáńſki, Hugo y Káietan Kárdynali, Páludanus Pátryárchá Jerozolimſki, Didacus Alvarez Arcybiſkup Tráneńſki, Petrus de Tapia Arcybiſkup Segonieńſki, Melchior Canus

Biſkup Küryáneńſki; tych bárdźiey wſławiły uczone tomy, niż Biſkupie Infuły; tych bárdźiey w gorę wzbiły Doktorſkie piorá, niż Biſkupie Páſtorały. Zgołá Zakon Dominiká S., iáko ſię widomie pokazáło, ieſt to: *firmamentum Sanctitatis, Honoris, ſapientiæ.* Zakon Dominiká Swiętego ieſt Niebieſki firmáment, ná ktorym ſię oſadza świątobliwość, godność, mądrość.

Ná tym tedy ták świętym, mądrym, y Prześwietnym Firmámenćie, w pierwſzym záraz poránku, niewinnego żyćia ſwego záiáśniał TOMASZ S. Záiáśniał mowię w pierwſzym záraz poránku lat młodych, kiedy dopiero w czternaſtym Roku Panię Neápolitánſkie, poſzło w ćienie Zakonne zá fortę Dominiká Swiętego. Co robiſz Tomaſzu? á zaś nie Panię, y zácoż idźieſz między ubogich Zákonnikow? tyś pieſzczenie y po Pańſku wychowány, á ná coż ſię udáieſz ná Zakonną oſtrość? twoiá delikátna y Pánięca komplexya, ćiężarow Zakonnych nie wytrzyma, zdolnieyſzych ná to trzebá, áby Zakonny krzyż dzwigáli, tobie záś iáko Panięćiu doſyć będźie ná krzyżu Káwálerſkim. Nie ſłucha tego TOMASZ, bo ſłucha głoſu Boſkiego, ktorego y Panięta, choć w pieſzczotách wychowáne, ſłuchać powinny. Bierze tedy Zakonną Dominiká Swiętego Sukienkę, z rąk W. X. Lentyniego, ná tenczás Przeorá Neápolitáńſkiego, á potym Pátryárchy Jerozolimſkiego. Otoż maſz Lentyni rekompenſę, tyś dał Tomaſzowi Zakonny Hábit, á on ći zá to uprośił u Bogá Je-

Bernardus Gvido.

ro-

rozolimskiey Pátryárchii Pálliusz. Już Tomasz w Zakonney sukience, á całe Krolestwo Neápolitáńskie w podźiwieniu: *inusitatum id exempli genus quodammodo Neapolim attonuit*: mowi Historyk. Jedni się wydźiwić nie mogli, że Panię delikátne, fortunne, máiętne, z Antenátow prześwietne, ták Heroicznie świátem gárdźi. Jákoż iest się czemu zádźiwić gdy ten świátem gárdźi, o ktorego świát, honor, y fortuná konkuruią, gdy ten świát porzuca, do ktorego się sam świát gwałtem ćiśnie, boć to temi czásy, y kilká mizernych zagonkow żal młodemu dla Páná Bogá opuśćić. Inni záś ná Zakonnikow Dominiká Swiętego szemráli, gádáli że dźiećinę czternastoletnią ieszcze rozeznánia dobrego niemáiącą, ułudźili: *murmurabant alii, & Dominicanæ Familiæ Religiosos calumniabantur, quod ætatulam non satis prudentem circumvenissent.* Swiadczy tenże Historyk. To to do Bogá Dźiećię prowádźić, iest ułudźić? uwieść? á wy świátowniśi, gdy dźieći młode do świátá ćiągniećie, to wy ich nie łudźićie, to wy ich niezwodźićie, y owszem wielka to obłudá, do obłudy prowádźić. Nám zá złe maćie, że niewinney młodźi Bogá, Niebo, piekło, márnośći świátowe przed oczy stawiamy, á wyśćie pewnie zá to godni kánonizácyi, że do świátá, y náwieczną zgubę młodź niewinną wábićie. To się nam nie godźi do Bogá y służby iego námawiáć? á wam się godźi od Bogá odmawiáć, odwodźić, y do márnośći świátowych gwáłtem ćiągnąć? To gdy Dźiećię chce Bogu służyć, ro- *de Thoco. c. 2*

zumu niema, á żeby márnośći świátowey służyć, ieſt náto rozum? *O! tempora o! mores!* To iużeś Aquinátyczne Słońce TOMASZU S. oſádźiłeś ſię ná firmámenćie Zakonnego żyćia: z ták wielką chęćią świát porzućiłeś, że ći ſię do Zakonu doſtáć było iák do Niebá. Stánąłeś ná tym, iák Niebá drugiego firmámenćie, toć ći przy wſchodźie żyćia Zakonnego niewzruſzona w powołániu Boſkim ſtáteczność firmámentem bydź muśi, ná ktorym cnotá twoiá tym piękniey záiáśnieie, im więkſze wytrzyma przećiwnośći. Jákoż ná oſłábienie tego firmámentu, tey świętey wprzedśięwźięćiu ſtáteczności śili ſię, y wſzyſtkiey mocy dobywa, wſzyſtkich ruſza ſpoſobow, świętym zamyſłom przećiwna Mátká. Ná pierwſzą bowiem nowinę, ktorą wźięłá o tym weyśćiu do Zakonu Swiętego, iák Lwicá iáka po wźiętych dźiećiách żalem y gniewem nieznośnym zdięta, naprzod płácżliwie y żáłośliwie ryknie, á potym z wielkim impetem do Neapolu przypada, tym umyſłem, áby kochánego Syná ſwego, by też y gwałtem z Zakonu wydárłá. Coż tu czynić będźieſz TOMASZU S.? z iákim ſtátkiem impety Máćierzynſkie wytrzymaſz? oto iák ſię tylko dowiáduie ten Nowicyuſz, o przybyćiu Mátki ſwey, lubo doſyć w cnoćie y powołániu gruntowny, iednák mądrze y oſtrożnie niedufáiąc ſobie, żeby go Máćierzynſkie áffektá nie zniewoliły, do nog Przełożonych ſwoich upada, y upraſza, áby go przed okiem Máćierzynſkim dáleko umkneli, y dobrze, bo znák to był dowodny,

nie

nienáruſzonego ſtátku w świętym przedśięwźięćiu, ućiekáć od oczu Máćierzyńſkich. Tey ták świętey Nowicyuſzá prozbie zádoſyć czynią Przełożeni, więc go co prędzey z Neápolim wyſyłáią do Rzymu, do Klaſztorá Swiętey Sábiny. O czym śię dowiedźiawſzy Mátká, zá uchodzącym Synem do Rzymu śpieſzy: ále y tám Mátká TOMASZA widźieć nie mogłá, bo ná iey przybyćie do Rzymu, znowu TOMASZ uprośiwſzy to ſobie u Stárſzych, przed Mátką z Rzymu do Páryżá uchodźi. O przykłádźie rzadko widźiány, świętey w Boſkim powołániu ſtátecznośći. Mátká áffektem pałáiąca goni kochánego Syná, á Syn ták kochány od Mátki miłośćią Bogá y wokácyi zápalony, przed Mátką iáko przed nieprzyiaćielem zbáwienia ſwego uchodźi. Niezáſtawſzy Mátká Tomáſzá w Rzymie, miłość Mácierzynſką w gniewy zámieniá; Więc piſze ſurowo do dwoch ſtárſzych Synow ſwoich, Lándulfá y Arnoldá, ktorzy pod ten czás w woyſku Fryderyká Ceſárzá w Hetruryi zoſtawáli, záklináiąc ich ná áffekt Mácierzynſki, áby Zołnierzy ſwoich iednych w pogoń zá Tomaſzem poſláli, drugich po ſzlákách y páſách rozſádźili, áby ták Tomaſzá przed Matką, y świátem uchodzącego, záchwycić mogli.

Poſłuſzni Mátce, y tám gdźie nietrzebá było Synowie, zaraz po wſzyſtkich páſách porozſadzáli pilne ſtráże, áby uchodzącego przeiąć Tomaſzá. Jákoż ták śię ſtáło, wpada Tomaſz w ręce Zołnierſkie, biorą Swiętego Nowicy-

uſzá

uſzá, y naprzod go upraſzáią, áby Hábit Zakonny z śiebie złożył, mieniąc, iż nieprzyſtoi ná Hrábię z Aquinu, ták podła inweſtyturá, iáka ieſt uboga Zakonna Sukienká, ofiáruiąc mu ná to mieyſce złotem lite ſuknie. A TOMASZ co ná to? Precz z myśli y z oczu złotogłowy, milſza mi y drożſza uboga Dominiká Swiętego Sukienká, niż Krolewſkie Páludámentá. Więc gdy łagodne niepomogły namowy, rzucą ſię do mocy, chcąc gwałtownie zedrzeć z TOMASZA Swiętego Hábit Zákonny. Pokazałeś przedtym TOMASZU Swięty, ná iákim firmámenćie, ná iákiey ſtátecznośći oſádźiłeś początki żyćia twego Zakonnego, unikáiąć od oczu Máćierzynſkich, ktoreć były ná zdrádźie, pokazáć to ſámo teraz będźie trzebá, páſuiąc ſię z temi, ktorzy ći wydźieráiąc Zakonną Sukienkę, oczywiśćie ná twoie święte náſtępuią przedśięwzięćie. Pokazał to TOMASZ, że nie tylko uchodząc, ále tez y w kroku ſtánąwſzy, przećiwnośćiom wſzyſtkim, umiał dotrzymáć niewzruſzonego ſtátku, bo mu miłość Zakonney Sukienki, śił, ktorych nie miáły młode látá, dodáła ták wielkich, że ſię z niey, mocney y liczney ręce Zołnierſkiey nie dał wyzuć. Podárli Zołnierze Hábit ná TOMASZU, ále go z TOMASZA zedrzeć nie mogli: *Milites eum Reli-*
De Thoco c. 2 *gioſo Habitu privare conati ſunt, ſed adeo repugnavit, ut hunc etiam lacerum eidem nequiverint extorquere*: świadczy żyćia Hiſtoryk. Więc gdy ſię ten pierwſzy ſzturm ná TOMASZU nie udał, w więzy go biorą, w ćięſzkim więźie-

źieniu oſadzáią, áby długim oblężeniem zwątlona ſtáteczność, nákoniec ſię poddáłá. A tymczaſem znáć dáią Mátce, o pożądáney zdobyczy, iáko iuż ieſt w ręku, lecz ná iey dálſze zniewolenie oká Máćierzynſkiego potrzebá. Ná tę nowinę ſpieſzno przybywa Mátká, y pełną Máćierzynſkiey miłośći poſtáwą, do Synowſkiego dobywa ſię ſercá. Rzući ná TOMASZA zálane łzámi oczy, iák pętá iákie, áby Synowſki niemi zniewolić áffekt; y mogłyby były łzy Máćierzynſkie ſkruſzyć, álbo przynaymniey zmiękczyć, by też kámienne ſerce, gdyby były nie ná TOMASZOWA w świętym przedśięwźięćiu tráfiły ſtáteczność, nád wſzyſtkie trwálſzą opoki. Tonęły we łzách Máćierzynſkich zrzenice, á TOMASZ ná nie ſuchemi oczymá pátrzył. Wymyſł to ieſt y imáginácya Poetow, że roſá ná źiemię ſpadáiąca, ſą to łzy rzęśiſte opłákuiącey iutrzenki, mnie ſię záś zda práwdá, że łzy w ktore ſię rozpływáłá Mátká TOMASZA Teodorá, były to łzy tey iutrzenki, ktora ná świát Aquinátyczne Słońce wydáłá, bo tenże ſkutek miáły u TOMASZA, ktory ma roſá u wſchodzącego Słońcá. Zrośi łzámi ſwemi iutrzenká źiemię, á Słońce pięknie wſchodzące, nietylko pogodnego nietráći czołá, ále ſię ieſzcze ná te łzy śmieie. Zlałá źiemię Máćierzynſkiemi łzámi Teodorá, ále TOMASZOWI weſołego oká zmieſzáć nie mogłá. Ták pięknie iáśniáłá ná twárzy TOMASZA Swiętego ſtáteczność w dobrym przedśięwźięćiu, że przy niey, dáremnie wylane łzy Máćierzyn-

ſkie oſycháć muśiáły. To widząc żáłoſna Mátká, że płáczem y lámentem nic niewſkora, do żalu gniewu przydáie: *Miſcebat ſeveritatem comitati, blanditiis minas alternabat, modo effuse lachrymabatur, modo Filio diras imprecabatur, nunc cum laudum præconiis mulcebat, nunc convitiis urgebat* mowi Hiſtoryk. Byłá práwi u Mátki ſurowość z łágodnośćią pomieſzána, prozbá y grozbá álternátą chodźiły, lámentá y nárzekánia, pochwały, y ſtrofowánia po ſobie náſtępowáły, raz nápomina, drugi raz prośi, trzeći raz grozi; raz łáie, ſuka, znieważa, á potym głáſzcze, śćiſka, cáłuie: gdy ſłow nie doſtáie, łzámi nád ſłowá ważnieyſzemi: *lachrymæ pondera vocis habent*, od Zakonnego żyćia odmawia. Lecz gdy y te nic perſwádowáć nie mogą, płácz w gniew, łzy w grády, zámieniá. To ſię tu ſtáie ze łzámi Máćierzynſkiemi, co czáſem bywa y z roſą, ktora zá świádectwem ſámegoż Piſmá świętego, we mgły y chmury ſię zámienia, *Nubes rore concreſcunt* Proverb. 3. *Cœli caligabunt rore. Deutr: 33.* ták ſię tu płácz Máćierzynſki we mgłę okropną, y w wielką zámienił burzę. Stoy Teodoro co czyniſz? á za táka twoiá obietnicá byłá, gdyś TOMASZA rodząc, ná świát wydałá? wſzákeś przyrzekłá niebronić go ná ſłużbę Boſką Dominikowi Swiętemu. Tákći to zwyczáynie Mátki ſobie poſtępuią, gdy dźiećię powiiáć, piáſtowáć trzebá, to ſobie życzą áby Xiędzem, Zakonnikiem było, gdy dźiećię ledwo ieſzcze chodźi, to go po zakonnicku noſzą, á gdy podrośnie, y chce Bogu ſłu-

De Theo ibidem & Senenſis fol. 132

żyć, to mu tego przeczą. Lecz dármo Teodoro nic nie wſkoraſz z TOMASZEM, iák ná łzy twoie, ták y ná gniewy, niewzruſzone u niego ſerce, bo ná tey prawdźie ugruntowáne: *DEO magis quàm Parentibus obtemperandum* bárdźiey Bogá niż Rodźicow ſłucháć trzebá. Tą prawdą ſam ná ſercu obiáśniony TOMASZ, iák potężnym promieniem, Mátki ſwoiey y łzy oſuſzał, y burze rozpędzał. Uczćie ſię tego Aphoryzmu, tey TOMASZOWEY odpowiedźi Swięte Dźiećiny, ktorych Bog przećiwko woli Rodźićielſkiey do śiebie ná ſłużbę woła: *DEO magis quam Parentibus obtemperandum.*

Stráćiłá ſwoy ſzturm żáłoſna y gniewliwa Mátká, więc ná ſzturm drugi Coreczki ſwoie, á Sioſtrzyczki TOMASZA wyſyła, áby one ſwemi poſzepty iák ſkrytemi minámi pod TOMASZA ſię ſerce podſádźiwſzy, z niego Boſką wokácyą wyrzućiły, boć to bywa, że gdźie áffekt Máćierzynſki nieprzemoże, tám częſto áffekt kocháney Sioſtrzyczki zniewoli. Przeto pomienione Sioſtry TOMASZA Swiętego, nietylko z Mátki ſwoiey roſkazánia, ále też y wrodzonego ku Bráćiſzkowi áffektu, o moy Boże! iákich perſwázyi niezáżywáły, áby niemi TOMASZA od Zakonnego żyćia odwieść były mogły: ále y te nic nie wſkoráły, y owſzem iák po ſtráconym bywa ſzturmie, ſtárſza Sioſtrá Swiętego TOMASZA perſwázyą áby świát porzućiłá, zniewolona Bogu ſię poddáie, Velum Zakonne bierze, y w dobrowolne więźienie, bo zá kratę Zakon-

ną idźie. Co widząc Mátká trzeći szturm, dáleko potężnieyszy gotuie, bo z Zołnierskiey ręki: Posyła do Synow, áby się z obozow powroćili, á ná serce TOMASZA, iák ná niedobytą fortecę, mocny átták uczynili. Tákowy od Mátki odebrawszy ordynáns, Zołnierskim trybem nie iák Bráćia, ále iák mocny nieprzyiaćiel TOMASZA áttákuią. *Fratres ut erant Milites, militari vi rem totam voluerunt decernere*, mowi o nich żyćiá TOMASZA Historyk. Przeto záraz przy pierwszym złym y groźnym przywitániu, Hábitu ostátek podártego z TOMASZA zdárli, á TOMASZ podárte Hábitu Swiętego łáchmány, znowu do kupy zebrawszy, niemi się iáko naydroższą przyodźiał suknią. Nie ustawa iednák Zołnierska w Bráći impreza, po złych słowách, gorsze ieszcze uczynki, po ćięszkich stosách, gorszy ieszcze, bo z podniety piekielney stos gotuią. Już też tu podobno pięknie wschodzące Słońce TOMASZU Swięty, záćmić się będźiesz muśiáło, kiedy ná ćię z piekielnych nocy zrodzona burza, násyła niewstydliwość. Wstyd y mowić, oto! ćieleśni bárdźiey, iák według ćiáłá Bráćia, iák urodzoną, ták y wszeteczną do Anielskiego Młodźieńcá wysyłáią niewiástę. Wysmukáłá się bezecnicá, twarz co do pięknośći rowna się Anielskiey, ále myśl y serce dyabelskie. Wchodźi sámá tylko, lubo z niewidomą nieczystych duchow liczną ássystencyą. Ná pierwsze weśćie umili się Swiętemu Młodźiánowi, rzući miłosnym okiem, áby niewinne zrániłá serce, wdźięcznym rozśmie-

De Thoco c. 2. nro. 9. Senensis ut supra,

ie ſię śmiechem, áby do zákazáney pobudźiłá ućiechy, przydáie łágodne ſłowá. A gdy tego Swięty Młodźieniec nierozumie, w klar iuż do grzechu námawia. Wielkaż to burza ná niewinność! coż z nią poczniesz TOMASZU Swięty? to co Słońcu wſchodzącemu przy mgle okropney podnoſzącemu ſię ku Niebu nápiſał Symboliſtá: *Diſſipabit*, że ná nię promieniem ſwym uderzywſzy, rozpędzi ią. Toż czyni y TOMASZ, bo ſłuſznym y świętym zápalony gniewem, porwawſzy z kominká roſpaloną płomieniſtą głownią, z nią ſię rzući ná ow piekielny pozog, nieczyſtą niewiáſtę, chcąc iey niewſtydliwe wypalić ślepie; co widząc nierządnicá, co prędzey ućieka. Wypędźił TOMASZ podnietę czártowſką, rozpędźił nieczyſtą burzę: *diſſipavit*, á czyliż mu niedáć tey pochwały, ktorą Seneká ná zálecenie cnoty ſámey nápiſał: *Adverſus virtutem hoc poſſunt calamitates, damna, & injuriæ quod adverſus ſolem nebula poteſt; ſi quid obſtat? nubium modo intervenit, quæ infra ſeruntur, nec unquam diem vincunt.* Ná záćmienie cnoty TOMASZA, zprzyśięgły ſię Máćierzynſkie gniewy, Sioſtrzynſkie obłudy, Bráterſkie furye: ſprowádźiły ná oſtátnią zgubę niewinnośći, co mogło mieć piekło nayiádowitſzego, coż wſkoráli? to co mgłá może przećiwko Słońcu, przed ktorym niknąć y ginąć muśi. *Quod Adverſus ſolem nebula poteſt*; Ják chmury by też nayokropnieyſze, choćiaż od oczu ludzkich záſłonią Słońce, przećięż ſię go nie tykáią, áni mu ſwey iáſnośći wydrzeć

mogą, ále ráczey promieniem iego przeráżone, álbo w rozſypkę poyść muſzą, álbo mu ſię w tryumfálną zámienią koronę. *Me nubila victa coronant*, ták o ſobie u Symboliſty otoczone chmurami Słońce mowi. Prawdźiwie tákie y w młodym wieku Słońce TOMASZ, ktore ieſzcze ſię w południe niewzbiwſzy, á iuż po rozbitych burzách, ze wſzyſtkich przećiwności ſzczęśliwie tryumfowało: *me nubila victa coronant.* Wſzák po tey znáczney wygráney, po zgáſzoney nierządnicy, tąż ſámą głownią, ktorą nieczyſtą białogłowę piekielnym ogniem zápaloną od śiebie odpędźił, tąż ſámą głownią Krzyż ſobie tryumfálny ná śćiánie wyráźił, przed ktorym gdy padł ná modlitwę, przychodźi Niebieſka Káwálerya, Swięći Aniołowie, y biodrá iego przepáſuią, ná pokazánie tego, że niezwyćiężonego Anielſkiey czyſtośći Rycerzá, rycerſkim Aniołowie przepáſuią páſem, ná Anielſką páſuią go Káwáleryą, áby TOMASZ z Człowieká ſtał ſię Aniołem. Jákoż ták ſię ſtáło, bo TOMASZ potym, iák Anioł ćiałá niemáiący, zadney nieczuł ćieleſney pokuſy. Ták ćiáło zwyćiężywſzy, Anielſką ćiáłá niewinnośćią był uwieńczony: *me nubila victa coronant.* Więc po tym zwyćięſtwie, y po wytrzymánym dwuletnim więźieniu, oknem z niego potáiemnie ſpuſzczony, wybiwſzy ſię iák Słońce z pochmurnych obłokow, ze wſzyſtkich przećiwnośći, záiáśniáł ná firmámenćie Zakonnym, tym świetnieyſzym świątobliwośći południem, im ćiężſze ná niego chmury, piekło wywárło. *Clarior poſt nubila Phœbus.* Alec

Alec będźie temu czás inſzy, kiedy dálſzey iáſnośći Twoiey TOMASZU Swięty przypátrowáć ſię będę. Teraz doſyć mi ná tym, żem oko ná pierwſzych niewinnośći Twoiey promieniách záprawiwſzy, przy wſchodźie Twoim ták ná świát, iáko y do Zakonu: *ſicut Sol in ortu ſuo ſplendet, ita rutilantem*, bo ták, iák Słońce pięknie y iáſno wſchodzące, ták ćiebie ná cáły świát iáśnieiącego, pokazałem. Spraw tylko, áby zá przykłádem ták iaſnym twoiey niewinnośći, náſze ſię ſumnienie żadnym grzechem śmiertelnym nigdy nie záćmiło, á przynaymniey áby potylu iuż grzechow zaćmieniách, po wylanych łzách pokutnych, ſumnienie ſię náſze wypogodźiwſzy, y tu ná źiemi w świętych cnotách, y potym w Niebie przed Bogiem, w ſzczęśliwey wiecznośći iáśniáło, ná wieki wiekow, Amen.

POŁUDNIE SŁONCA AQUINATYCZNEGO

Swiát cáły oświecáiące

to ieſt

KAZANIE WTORE

O

Południowey iáſności Náuki y Mądrości

S. TOMASZA ANIELSKIEGO DOKTORA

w Poznániu w Kośćiele OO. Dominikánow

MIANE

Dniá VII. Márcá Roku Páńſkiego

1728.

Vos eſtis lux mundi Matt. 5.
Wy ieſteśćie świátłem swiátá.

STawam powtornie z powtornym Kazániem ná Uroczyſtość dźiśieyſzą, to ieſt ná wychwalenie, nigdy doſtátecznie niewychwalonego TOMASZA Swiętego, ktoremu też ſámę powtarzam pochwałę, ktorą ſam Pan JEZUS, pierwſzym Kośćiołá Swiętego Doktorom w dźiśieyſzey dáie Ewángelii, názywáiąc ich świátłem świátá, *Vos eſtis lux mundi*. Wywiodłem przed dwiemá láty z tychże ſámych ſłow, iáko TOMASZ Swięty w młodośći ſwoiey iuż był świátłem cáłego świátá. Wielkieſz to świátło TOMASZ Dźiećiná, bo ſię z Jáśnie Prześwietnych Komeſow de Aquino, y owſzem *per lineam Maternam* Mátki ſwoiey Teodory Hrábianki Theatu, z nayiáśnieyſzych ſplendorow, bo ze Krwie Krolow Nortmáńſkich pochodzącey, rodźi. Powiedźiałem iáko rodząca ſię Dźiećiná TOMASZ Swięty, nie ináczey ſię urodźiłá, tylko *in ſplendoribus Sanctorum*, bo przy Obráźie Nayświętſzey Pánny w Słońce przybrániey, y przy Obráźie Dominiká Swiętego, świátło Niebá ſamego, bo gwiazdę ná czele mą-

iącego. Jeſzcze Młodźiuchnym Studentem był TOMASZ, á iuż był świátłem innych oświecáiącym, bo twarz iego niewinná ták iáśniáłá, że z śiebie wydáiąc promienie, y innych oświecáłá: *Ex Pueri ore emicabant radii, qui circumſtantes admiratione defixos illuſtrabant.* Wywiodłem iuż przedtym, iáko *in quolibet paſſu* młodośći ſwoiey, cáłemu świátu, iáśniał TOMASZ Swięty, ále náybárdźiey ná ten czás to świátło źáiáśniáło, gdy ſię ná Zakonne Niebo, Konſtellácyi Dominiká Swiętego przenioſło. Y tu przed dwiemá láty w pochwałách TOMASZA Swiętego ſtánąłem; Idę teraz dáley, á iákom przedtym Młodźiuchnego TOMASZA Młodźi Studentſkiey ná wzor podał, ták teraz TOMASZA Teologá Teologom, Anielſkiego Doktorá godnym Doktorom wyſtáwuię. Tákći mi należáło, ábym idąc trybem Słońcá Aquinátycznego, po iego ták pięknym wſchodźie, ktorym záiáśniał ná świát, teraz południe iego wyſtáwił, ktorym doſkonále świát cáły oświećił. A iákieſz południe tego Słońcá Aquinátycznego, ieżeli nie iego náuká, y mądrość wygorowáná, po cáłym świećie promienie ſwoie rozrzucáiąca. Ná niey ći to cáły bieg żyćia ſwego záſtánowił TOMASZ Swięty, ták włáśnie iák Słońce, ktore gdy do południá przyidźie, zda ſię, że iákby wryte ná mećie ſwoiey ſtało, ták dálece, że mu náleży tę dáć pochwałę, ktorą w piśmie dáno Swiętemu Mężowi: *Homo Sanctus in ſapientia manet ſicut Sol.* Mądrość Niebieſká to metá, to południe Aquinátyczne-

De Thoco c. 1. nro 6.

Eccles. 27.

cznè-

cznego Słońcá. Y toć ia ſobie ná dálſzą pochwałę TOMASZA S. zákładam, że mądrość y náuká Anielſkiego Doktorá, wyſokim południem byłá, ná oświecenie cáłego świátá. Ad M. D. G. Pobłogoſłáwiſz mowiącemu, w ktorey iák w Słońcu Syn Boſki ſwoie záłożył pomieſzkánie, *In Sole poſuit tabernaculum ſuum* Nayświętſza Pánno y Mátko Boſka. *Pſal. 18.*

NIe mogę lepiey opiſáć mądrośći y wyſokiey náuki, ktorą iáśniał ná świát cáły TOMASZ Swięty, iák gdy ſię będę trzymał ſłow, y zdánia Mędrcá Páńſkiego w Rozdźiale śiodmym. Wſzák co tám imieniem ſwoim mowi Sálomon, to w oſobie TOMASZA Swiętego czytá o nim we Mſzy dźiśieyſzey Kośćioł Bozy. Y lubo w cáłym Rozdźiale ad amuſſim ieſt opiſána mądrośc TOMASZA Swiętego, iednák żebym zbyt nie przedłużył, kilká tylo periodow z pomienionego Rozdźiału ná uwage biorę. Ták tedy ten Swięty Mędrzec, Anielſki Doktor o ſobie mowi: *Venit in me Spiritus Sapientiæ, & præpoſui illam Regnis & Sedibus, & divitias nihil eſſe duxi in comparatione illius. Propoſui pro luce habere illam, quoniam inextingvibile eſt lumen illius. Quam ſine fictione didici, & ſine invidia communico. Infinitus enim Theſaurus eſt hominibus, quo qui uſi ſunt, participes facti ſunt amicitiæ DEI.* Czego wſzyſtkiego tę oſtátnią dáię rácyą, ták kończąc o mądrośći Niebieſkiey Rozdźiał pomieniony, *Eſt enim hæc ſpecioſior Sole & ſuper omnem diſpoſitionem Stellarum, luci comparata inveni-*

venitur prior, illi enim ſuccedit nox, Sapientiam autem non vincit malitia. Proſzę te wſzyſtkie ſłowá pilno uważyć y roztrząſnąć, á przyznaćie, że niemi właśnie mądrość Anielſkiego Doktorá, TOMASZA S. ieſt wychwalona.

Záczynam od przyiśćia mądrośći do TOMASZA Swiętego, *Venit in me Spiritus Sapientiæ*, wſzedł we mnie Duch Mądrośći. Innych mądrość álbo miia, álbo tylo iák gość przechodzący náwiedźi; do TOMASZA mądrość iák ná długie mieſzkánie, ná nigdy nie odmienną weſzłá rezydencyą, bo nie ták do TOMASZA przyſzłá, iák w TOMASZA właśnie iákby w dom ſwoy właſny weſzłá; y przeto nie mowi *venit ad me*, przyſzedł do mnie, ále *venit in me* wſzedł we mnie Duch Mądrośći, *Spiritus Sapientiæ*. Zwyczáynie iáko w inſzych rzeczách *Spiritus* ieſt naywybornieyſzá eſſencya, z rzeczy iákiey przez dyſtyllowánie wyćiągniona, y ták poſpolićie treść ſámą y naywybornieyſzą eſſencyą rzeczy iákiey Chimicy *Spiritum* názywáią, ná przykład wyſączoną nayprzednieyſzą winá eſſencyą *Spiritum vini* zowią; Ták w TOMASZU Swiętym nie iákakolwiek znayduie ſię náuká, ále ſámá treść wybor, y eſſencya mądrości, *venit in me Spiritus Sapientiæ*. U innych náuki iák ćiáło oćiążáłe, máią *ſuam quantitatem ſuam corruptionem*, u TOMASZA záś Swiętego náuká mądrość Duch to ſzczery. Duch záś ſzczery, ieſt ſubtelny, przenikáiący, nieſkáźitelny, ták náuká TOMASZA Swiętego, co do biegłości rozumu ſubtelna, co do uwagi

wſzy-

wſzyſtko przenikáiąca, co do gruntownośći nieſkażitelna, bo do tych czas przez lat iuż pięćſet bez ſkázy ſwoiey, y bez náruſzenia trwáiąca, y poki Teologia Teologią będźie, poty náuká TOMASZA Swiętego trwáć, wiekowáć będźie iáko Duch nieśmiertelny: *venit in me Spiritus Sapientiæ*. A ieżeli częſtokroć przez Duchy rozumieią ſię Aniołowie Swięći, toć właśnie w TOMASZU Swiętym Doktorze Anielſkim náuká, mądrość, umiętność Anielſka; wſzák te ſłowá *venit in me Spiritus Sapientiæ*, inni czytáią, *venit in me Spiritus intelligentiæ*, Aniołow záś Teologowie *intelligentias* názywáią, toć w TOMASZU S. nie inſza ieſt intelligencya tylko Anielſka, *venit in me Spiritus Sapientiæ, Spiritus intelligentiæ*. Náuká to ieſt TOMASZA Swiętego, popieráiąca w tym zdánie Aryſtotelesá, że ná obracánie koł Niebieſkich, y ná kierowánie Plánet, ku potrzebie y wygodźie świátá cáłego, Bog nád niemi przełożył Niebieſkie Duchy, názwáne: *Motrices Cælorum Intelligentiæ*, ták, że według tego zdánia káżdá Plánetá, á zátym y Słońce ma ſwoię *motricem intelligentiam*, ktora nim obraca y kieruie. Otoż co Bog uczynił z tym Słońcem máteryálnym, w porządku nátury, toſz ſámo uczynił ze Słońcem Aquinátycznym TOMASZEM S. w porządku łáſki. Dał mu y ná iego dyrekcyą, y ná dobro cáłego świátá, zá *Motricem Intelligentiam* mądrość Niebieſką, bo mądrość bárdźiey z dáru Boſkiego wláną, niżeli przyrodzonym ſpoſobem nábytą. Tá nim kierowá-

łá,

łá, tá mu do wſzyſtkiego dodawáłá impet, tá go ná ſámo południe wyſokiey, á ná cáły świát iáśnieiącey náuki záprowádźiłá, *venit in me Spiritus Sapientiæ, Spiritus Intelligentiæ.*

Gvilhelmus de Thoco, & Antonius Senensis.

Et præpoſui illam Regnis & Sedibus. Urodźiłeś ſię TOMASZU z Párentelii zacney, ze krwie tykáiącey ſię Krolow Nortmáńſkich, należałeś do Tronu, do Senátorſkich krzeſeł, á tyś tym wſzyſtkim wzgárdźił, poſzedłeś do Zakonu Dominiká Swiętego, y wolałeś z młodośći ſwoiey w Zakonie świętym náuki pilnowáć, niż Páńſtwá y Kroleſtwá po Pánięcu peregrynowáć, obieżdzáć. Wolałeś dlá nábyćia mądrośći nád księgą nieprzeſtánnie śiedźieć, niż Krolom, Potentátom, y cáłego świátá Monárchom áſyſtowáć, *Præpoſui illam Regnis & Sedibus, & divitias nihil eſſe duxi in comparatione illius.* Bogáte mienie, Fortuná, Dźiedźictwo, Hrábſtwo Aquináckie, nie odwodzą ćię od Zakonu, y náuki świętey. Zá niceś to ſobie wſzyſtko poczytał, byleś tylo był náuki doſtąpił, *Divitias nihil eſſe duxi in comparatione illius.* Mowćieſz teraz czy nie byłá iáśnieyſzá nád południe Mądrość Anielſkiego Doktorá, przy ktorey zá ćień ieden ſobie poczytał Jáśnie Oświecone tytuły; przy ktorey zgáſły w TOMASZU, choc bláſkiem ſwoim przerażáiące świát cáły, Nayiáśnieyſze Krolewſkie honory. *Præpoſui illam Regnis & Sedibus*: przy ktorey zgáſły, y w ſámo nic ſię obroćiły, wſzyſtkie bogatey Fortuny złotem błyſzczące ſię ſplendece, *& divitias nihil eſſe duxi in comparatione illius.*

Mą-

Mądrość náuká to u mnie (mowi z Mędrcem TOMASZ) naywiękſzy ſplendor, naywiękſza iáſność, ktora nigdy nie zginie, nigdy nie zgáśnie, *Propoſui pro luce habere illam, quoniam inextingvibile eſt lumen illius*. Y ktoreſz świátło bydź może ták niezgáſłe, iák ieſt niezgáſła TOMASZA náuká? iuż ták dawno, bo od kilkuſet lat świát cáły oświecáiąca, á dotąd żadnemu ćieniowi, żadney umbrze niepodlegáiąca: *quoniam inextingvibile eſt lumen illius*.

Quam ſine fictione didici. Już miał w ſobie Duchá Mądrośći TOMASZ, *venit in me Spiritus Sapientiæ*, á przećię ſię mądrośći świętey uczył, *quam ſine fictione didici*; tę wſzyſtkim młodym z przykłádu ſwego dáiąc náukę, że choć przy naywiękſzych dowćipu y rozumu tálentách, trzebá iednák ſzczerey przyłożyć ápplikácyi do náuki; byś miał z TOMASZEM wlaną w śiebie mądrość, *venit in me Spiritus Sápientiæ*, iednák ći ſię teyże od Bogá udźieloney mądrośći uczyć trzebá, *quam ſine fictione didici*. Uczyłeś ſię w Zákonie w młodości ſwoiey TOMASZU S., ále ſzczerą intencyą, nie dla iákiey emulácyi, preeminencyi, y niewiem iákiey prerogátywy, áleś ſię uczył proſtą intencyą dla Bogá ſámego, dla chwały iego, dla zbáwienia duſz ludzkich, *quam ſine fictione didici*. Ucząc ſię TOMASZ Swięty Teologii, uczy wſzyſtkich Teologii Studentow, iáko ſię Teologii uczyć máią. *Quam ſine fictione didici, & ſine invidia communico*. Tu iuż TOMASZ Swięty ſámychże Teologii Profeſſorow uczy, iáko drugich

gich to ieſt ſwoich Dyſcypułow uczyć máią, *ſine invidia communico*, áby bez wſzelkiey zazdrośći, co ſámi umieią, to Dyſcypułom, Uczniom ſwoim kommunikowáli, áby to nie inſza rácya byłá dla Dyſcypułá, inſza dla Profeſſorá, ále ráczey áby to wſzyſtko co ſam Profeſſor umie, rad wlał w Uczniá ſwego, *ſine invidia communico.* Ták ći czynił TOMASZ Swięty, we dwudźieſtym czwartym roku wieku ſwego, Filozofią y Teologią w Páryſkiey Akádemii Uczniom ſwoim ták czytał, iż ią káżdy iego Uczeń łátwo z niego mogł wyczytáć: ták im trudnośći Teologiczne ułácniał, iż cáłą Teologią w TOMASZU Swiętym, iák w zwierćiedle widźieć mogli. Przetoż go táſz Akádemia Páryſka ſwoim názywa zwierćiádłem; *Univer-*
Gonettus § 9. *ſitatis noſtræ Speculum.* Nie wątpię, że dla wielu innych rácyi, ále rozumiem że y dla tey, że iáko Zwierćiadło te wſzyſtkie *ſpecies viſibiles*, ktore do śiebie przyimuie, teſż ſáme *per refractionem*, y innym przed ſobą ſtoiącym, zupełnie bez wſzelkiey uymy y zazdrośći kommunikuie; ták y TOMASZ Swięty wſzyſtkie *ſpecies Theologicas*, ktorych mu Bog udźielił, bez wſzelkiey zazdrośći cáłey Akádemii Páryſkiey kommunikował, ták iaſno y oczywiśćie, iż w TOMASZA Swiętego Teologii, ták iák w przezroczyſtym zwierćiedle, prawdę ná oko widźieli. Máło ná tym; udźielił bez zazdrośći tey ſwoiey náuki TOMASZ Swięty, y innym kráiom cáłego świátá, *Quam ſine invidia communico.* A zkąd proſzę má Hiſzpánia, że ſię názy-

zywa *Mater Theologorum*? zkąd to, ze między cálego świátá Teologámi, Hiszpáńscy Teologowie prym trzymáią, ták dálece, że nie tylko w swoich, ále y w obcych kráiách po wielu Akádemiách Włoskich, iáko to Rzymskich, Neápolitáńskich, Seneńskich, Peruzynskich, po Akádemiách Niemieckich, iáko to Wiedeńskich, Práskich, Ingolstátskich, Moguntskich, Trewirskich, Koleńskich, po Akádemiách Belgickich, iáko to Bruxelleńskich, Antwerpskich naywięcey Hiszpánow uczyło, y po części ieszcze uczy. A zkądże proszę Hiszpánia tey ták wysokiey zábráłá náuki? wyznayćie Hiszpáńscy Teologowie, od kogośćie się náuczyli Teologii, ieżeli nie od TOMASZA Swiętego: wyznayćie, kto do wászey Oyczyzny Teologią wprowádźił? oto pierwszy *Franciscus de Victoria* Uczeń TOMASZA Swiętego Teolog y Zakonnik Dominiká Swiętego, ktory w Páryskiey Akádemii náuczywszy się Teologii pod Tomaszem Swiętym, przeniosł ią z sobą do Hiszpánii, y pierwszy w Arágonii Sálmántyceńską ufundował Akádemią, o czym ták świadczy uczony Gonet: *primus, qui Hispanos Theologisare docuit, is fuit Magister Victoria Ordinis Prædicatorum, qui post Navatam Theologiæ Operam in Academia Parisiensi, assumptaq; Magistrali laurea, eruditionem omnem, quam in Galliis didicerat, in Hispanias transtulit, & Parisiensem Academiam Salmanticensis Parentem fecit, & erga Divum Thomam observantiam veluti suæ institutionis partem, dedit.* Pámiętna tey łáski Sál- Gonet.

mántyceńſka Akádemia, ślubem ſię obowiązáłá, iść zá náuką TOMASZA Swiętego. Nie wſpominam inſzych Akádemiy, iáko to Lowánieńſkiey, y Duáceńſkiey w Belgium, Toloſſáńſkiey, y Burdegálſkiey we Fráncyi, Bonońſkiey, y Pádewſkiey we Włoſzech, Krákowſkiey y Zamoyſkiey w Polſzcze, ktore to Przeſławne Akádemie náuką TOMASZA Swiętego záſzczycáią ſię. Nie wſpominam ták wielu Zakonow, ktore ſię ślubem obowiązáły, iść zá náuką TOMASZA Swiętego. Náſz náwet Zakon, lubo ſię názywa *Schola Libera*, bo ſię żadnym ślubem, ná żadną nie obowięzuie ſtronę, iednákże w náukách Teologicznych zá TOMASZEM Swiętym idźie. Powiedzćie *magna lumina Theologiæ* w Szkołách náſzych Zuáreſowie, Wásqueſowie, z kądeśćie ták wielkie świátło Teologii zábráli, ieżeli nie z Teologii TOMASZA Swiętego, ná ktorą kommentuiąc, takeśćie wiele Tomow popiſáli. Cokolwiek ma Teologia Jezuicka, to od TOMASZA S. zábráłá. Więc czy nie ſłuſznie ſłowy Mędrcá Páńſkiego TOMASZ Swięty o ſobie y o ſwoiey Teologii mowić noże. *Quam ſine fictione didici, ſine invidia communico.* A i tym czy nie ieſt Słońcem w południu, mądrość Anielſkiego TOMASZA, ktora po cáłym świećie ták iáśne promienie rozrzućiłá, właśnie iák Słońce ná to Bog ſtworzył, *Ut præeſſet diei*, ták y TOMASZ Swięty ná to ſię zda bydź od Bogá ná świát dány, żeby od niego świát cáły, świátłá náuki zábierał. Przypiſał Słońcu Symboliſtá: *non*

Geneſ. 1mo.

ſi-

ſibi, ſed aliis, że tę iáſność, ktorą, w przyrodzeniu ſwoim od Stworcy Bogá wźięło, nie dla śiebie ma, ále dla innych. Toż ſámo y ia upátruię w Słońcu Aquinátycznym, bo iákby wſzyſtko świátło náuki ſwoiey dla nas, nie dla śiebie *à Patre luminum* wźiął TOMASZ Swięty, ták wyſoką, ſwoię náukę w wyſokim wyſtáwił południu, ná oświecenie cáłego świátá: *Quam ſine fictione didici, ſine invidia communico.*

Infinitus enim eſt Theſaurus hominibus, mowi dáley wſpomniony odemnie Mędrzec Páńſki, y dobrze; nic álbowiem nikogo prędzey nie zbogáći, iák náuká, w ktorey káżdy ma otwárte nieprzebráne ſkárby. Piękny dowćip, oſtry rozum, prętki obrot, tálentá to ſą, złote do ſkárbu należące. Choć komu Fortuná umknie złotá, niech ieno ſwoich głownych dokopie ſię tálentow, wielkiego ſię dokopał ſkárbu. Widźiemy że drugi z chudego Páchołká, do fortuny przyſzedł, á ktoſz go zbogáćił, ieżeli nie złote iego tálentá? nie zbywa drugiemu ná wykrętnych konceptách, to u niego w głowie kręcone złoto, iednákże Fortuná z wykrętow zebrána wykręći ſię łátwo, *Qui congregat theſauros lingvâ mendaci, impingetur ad loqueos mortis. Prov: 21.* kto z wykrętow z mátáctwá, z máchiáwelſtwá, á po proſtu mowiąc z ſzálbierſtwá zbiera fortunę, ten ſobie z ſwoich wykrętow śmiertelny kręći ſtryczek, *qui congregat theſauros linguâ mendaci, impingetur ad laqueos mortis.* Skarb z wykrętow zebrány nie trwáły, ále z prawdźiwey y ſzcze-

rey náuki ſkarb, ieſt to ſkarb gruntowny, ſkarb ſtały, ſkarb nieuſtánny, *Theſaurus indeficiens.* Jáko záś w bogátym ſkárbie ſą rożne pieniądzé, ták y w Szkołách rożne ſą náuki; máłe ſzkoły, to klepacze, bo ich tám często klepią: dálſze ſzkoły y to ieſzcze drobna monetá, ktora áby do wyżſzego ſzácunku y wáloru przyſzłá, nie raz muśi bydź pod plagámi, *dant pretium plagæ.* Wyżſze ſzkoły, á to iuż wyżſza monetá; Filozofia to złota monetá, bo iáko *aurum ſilet*, ták y Filozofia ćichośći potrzebuie: nayprędzy ſię Filozofii w ućiſzeniu *in ſilentio* náuczy. Nie ten to Filozof co huczy, ále ten co ſię uczy; Filozof mądry ták ſłowá iák czerwone złote waży, *verbis ut nummis.* Teologia záś, to ieſt ſkarb nieoſzácowány, *Theſaurus inæſtimabilis:* Maſz w tym ſkárbie, drożſze nád złoto Teologiczne cnoty, *virtutes Theologicas.* Maſz w tym ſkárbie ważnieyſzą nád wſzelką monetę Spráwiedliwość świętą, bo przy ſwoich wagách nigdy *à medio recti* ná tę álbo owę ſtronę złotym ćiężarem nieprzeważoną. Maſz tu w tym ſkárbie ſzácownieyſze nád uryáńſkie perły *pænitentiæ lachrymas:* w Sákrámentách Swiętych o iák wielki *theſaurus gratiarum*, zámykáiący w ſobie *infiniti valoris & pretii* zaſługi Chryſtuſowe. Káżda Teologiczna máterya nieoſzácowány kleynot, ſámá záś Teologia ſkarb nieprzebrány, *theſaurus infinitus*, z ktorego choćbyś co raz więcey á więcey zábierał náuki, záwſze ći wyſtárczy. Ma ten ſkarb ſwoie rozumem ludzkim niezmierzone przepáśći: co trudność Te-

olo-

ologiczná, to przepáść bezdenna. Właśnie to tu o tym náuki skárbie powiedział Psálmistá Páński *Psalm. 32.* mowiąc o Pánu Bogu *ponens in thesauris abyssos.* Tuć to Bog w tym skárbie swoim złożył swoie o Troycy Przenayświętszey, y innych Wiáry świętey táiemnicách rozumem ludzkim niepoięte *mysteria, ponens in thesauris abyssos,* ále też dla lepszego ich zrozumienia, nád tymże skárbem przełożył TOMASZA Swiętego, wszák TOMASZ z Imienia *Abyssus, ponens in thesauris abyssos,* áby on z tego nieprzebránego skárbu, wszystkim do zrozumienia udźielał. A czyliż nie hoynie udźielił? pięćdźieśiąt tylo lat miał TOMASZ Swięty, gdy się do Niebá przeniosł, zgádniyćiesz proszę, wiele też w ták krotkim żyćia swego wieku, kśiąg uczonych nápisał? oto sto dwádźieśćiá y iednę, á káżda z tych kśięgá, przyznáć świát cáły muśi, że zá skarb wielki stánie. Nápisał cztery kśięgi *in libros Sententiarum Petri Lombardi,* ktory pierwszy ná sentencye podźieliwszy Teologią, názwány iest *Magister Sententiarum.* Coż rozumiećie, wiele też w tych czterech kśięgách iest uformowánych kwestyi, y Artykułow Teologicznych? oto wszystkich kwestyi z Artykułámi ráchuie się, pięć tyśięcy trzystá dźieśięć. Coż gdyby mi przyszło ráchowáć *quæstiones de veritate, quæstiones de potentia DEI, quæstiones de virtutibus,* y innych ták wiele: ále to wszystko opuśćiwszy, idę tylko *ad summam Theologiæ* Swiętego TOMASZA, w ktorey to iedney kśiędze ná trzy częśći podźieloney,

zńáy-

znayduie ſię kweſtyi pięćſet dwádźieśćiá, Artykułow *Te*ologicznych dwátyśiące ſześćſet pięćdźieśiąt cztery. O iáka to ſummá! ſłuſznie widzę *Te*ologiá TOMASZA Swiętego, názywa ſię ſummą; bo ieſt *ſumma ſummarum*, ſummá wielka, nieprzeliczona, zgołá ſkarb nieprzebrány *Theſaurus infinitus*. Jeſt tedy TOMASZ Swięty ſkárbem nieprzebránym, ieſt y przepáśćią wſzyſtkich náuk *Te*ologicznych, y nie byłby ſkárbem nieprzebránym *Theſaurus infinitus*, gdyby nie był przepáśćią tego ſkárbu, *ponens in theſauris abyſſos*, bo gdyby nie ták głęboka y niezgruntowána byłá náuká TOMASZA Swiętego, iák ieſt w ſátowey rzeczy, iuż by ſię były ták wielkie głowy, w kśięgách iego uſtáwicznie ſzperáiące dná y gruntu dobráły. *Te*raz záś, że ták ieſt przepáśćiſta mądrość *T*OMASZA S., to ſię z nią dźieie, że im więcey w iego náuce kopią, im głębiey śiągáią *T*eologiczne rozumy, tym ſię więkſzych ſkárbow mądrośći niebieſkiey dokopuią. *To* właśnie Bog uczynił z mądrośćią *T*OMASZA Swiętego, co z Słońcem, żeby ze Słońcá był ſkarb świátłá, ná cáły świát wyſtarczáiący, y nigdy nieprzebrány, uczynił Bog Słońce przepáśćią świátłá niezmierzoną. *Ták* żeby ſzácowney *T*OMASZA náuki nigdy ſię nieprzebráło, dał Bog *T*OMASZOWEY mądrośći głębokość nie zgruntowáną. *Száſuie* Słońce choynie promieniem ſwoim, gdy ná południe ſtánie, á przećię mu nigdy ná nowey iáſnośći nie ſchodźi; bo ták ieſt *Theſaurus lucis*, że ieſt oraz *Abyſſus lucis*. Zábierá-

ią

ią, wszystkie wieki oświecenie większe niż południowe, w trudnośćiách Teologicznych od náuki TOMASZOWEY, á przećię náuká TOMASZOWA, co raz nowego świátłá dodáie szkołom, bo rázem iest skárbem y przepáśćią mądrośći niebieskiey, *ponens in thesauris abyssos.* Bo iák iest náuká TOMASZA Swiętego w głębokośći swoiey niezgruntowána, ták iest w udźieleniu śiebie nieprzebrána: ták bowiem o niey świadczy wspomniony Mędrzec; *Infinitus enim thesaurus est hominibus.* Nie rozumieyćie iednák, że Teologia TOMASZA Swiętego ták iest głęboka, żeby się tylko dla sámych mądrych y uczonych zdáć miáłá: wszystkim oná ludźiom iest pożyteczna, wszystkim potrzebná, *Infinitus est thesaurus hominibus*, o wszystkich tu ludźiách mowá, żadnego tu Człowieká od Teologii TOMASZA Swiętego nie odsądzáią, ále wszystkim ludźiom, káżdemu Człowiekowi: *hominibus*, potrzebną bydź sądzą, ták właśnie iák słoneczne świátło, ktore choć nie zarowno do káżdego oká przypádnie, przećięż káżde oświećí. Choć nie iesteś Orley zrzenicy, żebyś ią niezmrużoną mogł w sámym południu mądrośći TOMASZOWEY zátapiáć, przećięż byleś był nie ślepy, zábierzesz od tego Słońcá przyzwoite poięćiu twemu świátło. Dosyć żeś Człowiek, żeś Chrześćiánin, á iuż ći tym sámym TOMASZA Teologia potrzebna, *thesaurus hominibus.* Znieśćie Teologią, á iuż tym sámym znieśiećie Káznodźieiow, ktorzyby was gruntownie, dobrze, nie omylnie, co do Wiáry, co do

cnot, co do pobożnośći ná ámbonách y kazániách uczyć umieli. Znieśćie Teologią, á iuż tym sámym znieśiećie dobrych Spowiednikow, ktorzyby umieli sumnienia wásze roztrząsáć, grzechy wásze rozsądzác, y od nich umiejętnie rozwiązywáć. Znieśćie Teologią, á iużeśćie znieśli dobrych w drogę wiecznośći dyspozytorow. O trzebász to znáiącego się, y umieiętnego Kápłáná! ktoryby w ostátnim żyćia terminie umiał duszę piástowáć, y do wiecznośći sporządźić, áby ták wielkośc grzechow, przed oczy umieráiącemu stáwił, żeby konáiącego w rospacz nie wpráwił: ták nieskończone Miłośierdźie Boskie opowiádał, áby w niepotrzebną nie wdał umieráiącego prezumpcyą: áby umiáł y wiedźiał co do restytucyi należy, y co zá ákty z umieráiącym mowić. Znieśćie Teologią świętą, á ktoż was ná Kátechizmách Wiáry świętey náuczáć będźie? gdźie Teologii świętey nie mász, tám choc y w Chrześćiáństwie, grube iest pogáństwo: á zátym uwáżćie czy nie káżdemu iest potrżebna Teologia święta. *Infinitus thesaurus hominibus*; właśnie to oná iest iák z skárbu *moneta currens*, bo iáko monetá currens z iedney ręki do drugiey dźie, ták y Teologia z iednych ludźi ná drugich schodźi; ktorzy naybliższi są tego skárbu, iáko Professorowie świętey Teologii, ći z niego y sámi biorą, y drugim użyczáią, iáko to swoim Uczniom, z ktorych potym iedni będą go, dnemi Káznodźieiámi, drudzy dobremi Spowiednikámi inni zacnemi w Kośćiele Bożym Prálatámi, inni dusz ludz-

k ich

kich czuynemi po Páráfiách Páſterzámi, inni prácowitemi Wikáryuſzámi. Wſzyſtkim tym Teologia potrzebna, áby powierzonych ſobie proſtaczkow, *Teologii*, bo táiemnic Wiáry świętey náuczyli. Jeſt tedy Teologia ſkarb nieprzebrány dla wſzyſtkich ludźi, ieſt świátło wſzyſtkim potrzebne. Więc potrzebá to przyznáć Słońcu Teologicznemu TOMASZOWI Swiętemu, co o Słońcu mowi Piſmo święte, *Non eſt qui ſe abſcondat á calore ejus.* Gdy Słońce ſtánie w południu, nikt pod Niebem ſtoiący nie ukryie ſię od iego upału. Toć y TOMASZ Swięty ſtánąwſzy w południu náuk Teologicznych ták przenikáiące, ták ogarniáiące świát cáły rozrzućił promienie, że nikogo nie máſz ná świećie, oprocz w ćiemnych lochách leżących, y po iáſkiniách lub ſmoczych iámách dobrowolnie ſię przed tym Słońcem kryiących, kogoby te promienie náuki TOMASZA Swiętego nie oświećiły, y w miłośći Boſkiey nie zágrzały. Wſzák wedle ſłow náſtępuiących Mędrcá Páńſkiego, *Quo qui uſi ſunt, participes facti ſunt amicitiæ DEI*, nie tylko náuká TOMASZA Swiętego w miłośći Boſkiey ludźi zágrzewa, ále ich też uczeſtnikámi miłośći Boſkiey czyni, *participes facti ſunt amicitiæ DEI.* O moy Boże! iák wielu Teologia święta dobrze záżyta, do zbáwienia, do przyiáźni z Bogiem przyprowádźiłá. Powiedźćie wſzyſcy pokutuiący, cośćie ſię z Bogiem poiednáli, kto was do pierwſzey z Bogiem przyiáźni przywiodł? ieżli nie Sákramentá Swięte, wedle náuki Teologi-

 czney

czney dobrze záżyte. Powiedzćie wszyscy grzesznicy, przedtym nieprzyiaćiele, á teraz przyiaciele Boscy, iákimeśćie sposobem do przyiáźni Boskiey powroćili się, ieżeli nie przez ákty, czyli to *contritionis* szczerey skruchy, czyli to miłośći Bogá nadewszystko, wedle náuki Teologii świętey uczynione, y z Teologii świętey, bo z cnot Teologicznych, iák z skárbu drogiego wźięte, *Quo qui usi sunt, participes facti sunt amicitiæ DEI.* O! niebo gdybyś się otworzyło, iák byś nam wielu pokazáło, ktorzy przez Teologią TOMASZA S. niebá doszli. Wzywam ćię Románie Uczniu ná Teologii TOMASZA Swiętego, Gentius § 2. cosz w niebie sądźisz o Teologii Professorá swego, oto nie co innego, tylko że czegoś w Teologii pod TOMASZEM Swiętym słuchał, to w niebie widźisz. *Sicut audivimus sic vidimus,* álbowiem po dni pietnastuześćia swego, modlitwą TOMASZA Swiętego z czyscá wybáwiony, y do widzenia Bogá przypuszczony, pokázuie się w iásnośći niebieskiey Swiętemu TOMASZOWI, oznáymuiąc mu, iáko zá iego modlitwą, iest do widzenia Bogá przypuszczony; więc pyta się go TOMASZ Swięty, ná czym też to widzenie Bogá záwisło, y iákim się sposobem dźieie, aż mu Romanus odpowiáda: *sicut audivimus sic vidimus,* wszystko się to ták w niebie dźieie, iákoś ty TOMASZU w Teologii swoiey nas náuczał: czegom pod tobą słuchał, to w Niebie widzę: *sicut audivimus sic vidimus.* W Niebie Teologia záwisłá *in Lumine gloriæ,* ktorym to świátłem

nie-

niebieſkiey chwały oświeceni Swięći Páńſcy, iáśnie Bogá, i w nim wſzyſtko widzą. A więc ieżeli ſię to *in Lumine gloriæ* widźi, co TOMASZ Swięty w Teologii náucza, iákoſz nie ſkonkludowáć, o wielkiey iáſności náuki TOMASZA Swiętego? co w Niebie *Lumen gloriæ*, to ná źiemi Teologia TOMASZA Swiętego: toć ieſzczem máło powiedźiał ná pochwałę mądrośći TOMASZA S., gdym ią do południá ſłonecznego przyrownał; bo ieżeli Ciáłá Swiętych Páńſkich uwielbione, śiedm rázy więcey nád Słońce iáśnieć będą, to przyznáć trzebá, że dáleko ieſzcze więkſze bydź muśi to świátło chwały niebieſkiey, ktore wſzyſtkie rozumy ludzkie y Anielſkie, do widzenia Bogá oświecá: á zátym, ieżeli co w niebie *Lumen gloriæ*, to ná źiemi *T*eologia TOMASZA Swiętego, toć uznáć trzebá, że iáko w Niebie *Lumen gloriæ* wſzyſtkich Niebieſkich Obywátelow oświeca, ták ná źiemi *T*eologia TOMASZA Swiętego, wſzyſtkich źiemiánow obiaśnia, y iáko to niebieſkie świátło *Lumen gloriæ* iáſnośćią ſwoią Słońce przechodźi, ták y náuká TOMASZA Swiętego nád południowe Słońce, iáśnieyſza bydź muśi. *Etenim hæc ſpecioſior ſole.*

Et ſuper omnem diſpoſitionem Stellarum, mowi dáley wſpomniony ná początku Mędrzec Páńſki. O záprawdę kto obaczy ow dźiwny porządek *T*eologii od TOMASZA Swiętego, ná trzy częśći podźieloney, á káżdey częśći ná ſwoie qweſtye, káżdey qweſtyi ná ſwoie ártykuły doſkonáłe rozłożenie, dáć iey tę pochwałę powinien, że ieſt *ſu-*

per omnem diſpoſitionem ſtellarum; bo nie ták zrzenicę ludzką kontentuie to śliczne gwiazd ná niebie rozporządzenie, ktore Bog Stworcá w ſwoim ſzyku poſtáwił, iák ſię rozum kontentuie z ták porządnego, wſzyſtkich máteryi y wſzyſtkich trudnośći Teologicznych, w księgách Tomasza Swiętego uſzykowánia, ták dálece, że co Artykuł co Konkluzya, to zda ſię bydź gwiazdá ták dobrze w ſwoim mieyſcu poſtánowiona, że iey bez zámieſzániá tey ták śliczney dyſpozycyi, z tego mieyſcá ruſzyć nie można, á tym wſzyſtkim náuki gwiazdom udźieláiąca świátłá ſwego mądrość Anielſkiego Doktorá, ieſt nád ſámo Słońce by też południowe ozdobnieyſza, *ſpecioſior ſole & ſuper omnem diſpoſitionem stellarum*. Z tym Mędrcem Páńſkim toż ſámo trzymáią, naywyżſze świátá Głowy, gdy o náuce Tomasza Swiętego ſądzą, że iáſnośćią ſwoią Słońce przechodźi; ták bowiem o uczonych Tomasza Swiętego księgách decyduie Klemens VIII. *in Brevi Apoſtolico* w Roku 1603. wydánym, mowiąc: *Opera Angelici Doctoris ſunt Sole clariora*. Toż ſámo potwierdza y teráźnieyſzy Kośćiołem Bożym ſzczęśliwie rządzący Oćiec Swięty Benedykt XIII. gdy w Breve ſwoim o náuce Tomasza Swiętego mowi: *Quæ Solis instar, mundum illuſtrat*. Ják Słońce cáłemu świátu świeći, ták y náuká Tomasza Swiętego cáły świát oświeca. Oświećił Tomasz Swięty náuką ſwoią narody Pogáńſkie, nápiſawſzy uczone cztery księgi *contra gentes* O tychći to iego księgách Duchem Prorockim zdał ſię

prze-

przepowiedźieć Jeremiasz *Ambulabunt gentes in lumine tuo*. Oświeca TOMASZ Swięty náuką swoią, sámże Kośćioł S. Nie ia to mowię, ále to sam Kośćioł Boży o sobie wyznawa, gdy nam się w dźiśieyszey kollekćie, to iest w modlitwie przy Mszy świętey, ná uroczystość TOMASZA Swiętego złożoney, ták modlić każe: *DEUS qui Ecclesiam tuam Beati Thomæ mira eruditione clarificas.* Boże, ktory Kośćioł twoy, Błogosłáwionego TOMASZA przedźiwną náuką obiáśniasz. Jeszcze by mi tu należało pokazáć, iák TOMASZ Swięty obiáśnił Kośćioł Boży, rozpędźiwszy od niego wszystkich błędow Heretyckich ćiemnośći, y ták pochwały mądrośći Anielskiego Doktorá, zákończyć ná słowách Mędrcá Páńskiego, mowiąc to o niey, że *Luci comparata invenitur prior, illi enim succedit nox, sapientiam autem non vincit malitia*, pokazuiąc, że mądrość Anielskiego Doktorá, ma coś więcey nád Słońce by też południowe, ktore z południá ná zachod idąc, nástępuiącey poddáie się nocy, *illi succedit nox*, á mądrość Anielskiego Doktorá, nie tylko się nie dáłá zwyćiężyć złośći heretyckiey, *sapientiam autem non vincit malitia*, ále y owszem rozbiwszy wszystkich błędow ćiemnośći, ták ie zwyćiężyłá, iż nád niemi do tych czás tryumfuie; Lecz to dálszey ná potym pochwały, będźie máteryą. Teraz ná tym przestawam com iáwnie pokazał y dowiodł, że náuká TOMASZA Swiętego, iák Słońce w południu swoim stánąwszy, cáły świát uczony oświećiłá. Y záżyłem ná dowod tego

słow

słow Mędrcá Páńskiego o mądrośći Boskiey rzeczonych, o tey mowię mądrośći, o ktorey czytam gdźie indźiey, że sobie dom o śiedmiu kolumnách wystáwiłá, *Sapientia ædificavit sibi domum, excidit columnas septem.* Proverb. 9. Toć mam práwo ćiebie Prześwietny Zakonie Dominiká Swiętego názwáć tym domem mądrośći: wszákeś był miłym przybytkiem mądrośći Anielskiego Doktorá, między temi śćiánámi wychowánego, ná oświecenie cálego świátá, á zátym byłeś tego Słońcá Aquinátycznego Páłácem, dáleko prawdźiwiey iáko opisał Poetá: *Regia Solis erat sublimibus alta columnis.* Więc przy Słońcu Aquinátycznym, y przy iego ták iásney mądrośći, słusznie ćię nie tylko domem Słońcá, ále też y domem mądrośći názwáć mogę, bo gdźieindźiey może tylo gośćić mądrość, w twoich záś Klásztorách Prześwietny Zakonie, ták się zámieszkáłá, że ći iest domowa. Wspiera się ten dom mądrośći ná śiedm kolumnách, z ktorych

Pierwsza iest, ktorą wystáwili w tym Zakonie Swięći Páńscy, iáko to naprzod wielki Pátryárchá Dominik S., pierwsza kolumná, y pierwszy fundáment Domu tego; do tey fundámentálney kolumny, należy y nász Polak Jácek Swięty, wszák on po Dominiku Swiętym iest práwie drugi Zakonu tego Fundátor ufundowáwszy, nie tylko w Polszcze, ále y w cudzych kráiách nie máło Zakonu swego Konwentow. Wspiera ten dom iák mocna kolumná, rádą y świątobliwośćią swoią Swięty Antoninus, názwány

ny *Pater consiliorum*. A Swięty Ráymundus de Pennafort, cży nie kolumná, domu tego mądrośći? ktory ze rozkazem Grzegorzá X. zebrał *Libros Decretalium* y *secundam partem juris Canonici* ułożył: ná ktorym iák na kolumnie niewzruszoney wspárłá się mądrość práwá duchownego. Swięty Vincentius Ferrerius, sławny Teolog y Káznodźieiá, słowem Bożym mocny, iák kolumná ten dom utrzymywał. A Swięty Piotr Męczennik to nie przełomána *Columna Fidei*. Káżdy tu z tych Swiętych wielki, y záwołány Teolog, káżdy kolumná mądrośći, iednákże pomienionych tych Swiętych, w iednę Zakonu Swiętego skłádam kolumnę.

Drugą álbowiem kolumnę tego Prześwietnego Zakonu y Domu mądrośći, *post Sanctos* wystáwuią *Sanctissimi*, to iest Kośćiołá Bożego Naywyżśi Rządcy, Chrystusowi Namiestnicy, Rzymscy Papieże z tego Zakonu Swiętego, iáko to Innocentius V. Benedictus XI. Pius V. y teráźnieyszy Oćiec Swięty Benedykt XIII.

Trzećią kolumnę w tym Domie mądrośći wystáwuią Rzymscy Purpuráći, właśnie *Columnæ Cardinales*, z Zakonu tego dla wielkiey náuki, do Purpury Kośćielney záwołáni. Piękna to kolumná, bo ią ozdobiły 54 Kápelusze Kárdynálskie uczonych głow Dominikáńskich.

Czwartą kolumnę w tym Domu skłádáią Arcybiskupie Krzyże, Biskupie Páſtorały. Mocna to kolumná, bo ze ſtutrźydźieſtu Arcybiſkupich Krzyżow, á z śiedmiu-

ſet dwudźięſtu dwoch Biſkupich Páſtorałow złożona ponieważ Zakon Dominiká Swiętego 130 Arcybiſkupow, á Biſkupow 722. z Zakonu ſwego ráchuie. Jeſt tá kolumná Domu mądrośći, bo co Biſkup to Teolog, z ktorych ná oſtátnim Concilium Trydentſkim z Zakonu Dominiká S. było Arcybiſkupow 6. Biſkupow 17. Pominąwſzy Biſkupow Cudzoźiemſkich, niech mi ſię godźi wſpomnieć Dominikánow, Biſkupow Polſkich, ktorzy oſobámi ſwemi Biſkupſtwá w Polſzcze fundowáli. Wſzák Páſtorał Biſkupſtwá Kiiowſkiego od pierwſzey fundácyi tegoż Biſkupſtwá przez ſto lat y dáley w ręku Dominikáńſkich zoſtawał, gdy záczą wſzy od Henryká pierwſzego Biſkupá Kiiowſkiego *non interrupta ſerie* śiedmiu Dominikánow Biſkupow, Dyecezyą Kiiowſką rządźili. Ná Kátedrze Chełmſkiey pierwśi trzey Biſkupi Chełmſcy, ieden po drugim Dominikáni byli, to ieſt pierwſzy Stefan, ktory zá Władyſłáwá Jágiellońá w Chełmie Biſkupią Stolicę pierwſzy záśiadł. Po nim náſtąpił Jan, herbu Cholewá Teologii Doktor. Po ktorym náſtąpił Ján Kráſká Beliná, wſzyſcy trzey Dominikáni. Dyecezya Chełminſka trzech miáłá Biſkupow Dominikánow, y práwie iák pierwſzych Fundátorow, bo po pierwſzym Chryſtynie Biſkupie Chełminſkim, wtory záraz náſtąpił Dominikan, imieniem Jan, ktory iáko Męczennik, gdy *Dominica Exaudi*, to ieſt w Niedźielę iák zowiemy Krzyżową, ná przedmieśćiu Toruńſkim Kośćioł konſekrował, w Roku 1245 od Pruſakow ná

ten

ten czás ieszcze Pogáństwa, rázem z Kośćiołem spalony. Potym Janie Męczenniku, nástąpił ná Biskupstwo Chełminskie tákże Dominikan, Frydericus Heydnerus, ktory tákże iáko Męczennik trućizną, iest zniesiony. Trzeći z Zakonu Dominiká S. Chełminskim Biskupem był Jan Schaldas, z Biskupstwá Chełminskiego ná Biskupstwo Halberstádyeńskie przenieśiony, bo go Krzyżacy ná tym Biskupstwie z ćierpieć nie mogli. Dyecezya Łucka szczyći się dwiemá Dominikánámi Biskupámi, pierwszym Grzegorzem, ktory był trzećim Biskupem Łuckim. Drugim Janem Zamoyskim, ktory z Doktorá Teologii zostawszy Przeorem Krákowskim, z Przeorá Krákowskiego został Biskupem Bákońskim, z Biskupá Bákońskiego, Biskupem Przemysłkim, z Przemysłkiego, Łuckim; Godźien Infuły nie tylko, że Zamoyski, ále że y Teolog Dominika Swiętego. Nie wspominam y inszych ták wielu, z ktorych y zá czásow nászych widźieliśmy nie zbyt dawno zmárłych Infułatow, iáko to Modzewskiego Suffrágáná Gnieźnieńskiego, y Stefáná Moráwskiego, Suffrágáná Kuiáwskiego.

Piątą Kolumnę w tym Domu Mądrośći z śiebie czynią zacni w Zakonie Dominiká S. Teologowie, ktorych dla wielkiey liczby trudno *in particulari* wymieniáć: to tylko námieniam, iák to sobie Kośćioł Boży poważa Teologow Dominiká S. kiedy ná iednym Concilium Trydentskim dwudźiestu ośmiu Teologow Dominikánow zaśiadáło.

Szostą Kolumnę w tym Domu Mądrośći wystáwuią z śiebie záwołáni w tym Zakonie Filozofowie, między ktoremi prym trzyma Błogosławiony Woyćiech, Albertus Magnus názwány, dla wielkiey náuki swoiey Filozoficzney, ták, że *in scientia naturali* po Sálomonie, świát nie miał mędrszego nád niego Filozofá, ktoryby nátury sekretá ták przenikał.

Siodmą Kolumnę w tym Zakonie Domu mądrośći, założyli sławni Kaznodźieie, ktorych ia *in particulari & nominatim* nie wyliczam, dosyć mi powiedźieć, że to ten Zakon, iest Zakon Káznodźieyski, á zátym co Dominikan, to Káznodźieiá. Tuć należą do tey kolumny Promotorowie Rożáńcá Swiętego, ktorzy iák się o honor y wysłáwienie Mátki Nayświętszey wstawiáią, ták *hanc Domum Sapientiæ* Rożánemi zdobią Wiankámi. Tu do tey kolumny należą *Directores* Bráctwá Centuryiskiego, ktorzy iako *Viri Centuriati*, nie tylko Dom ten wspieráią, ále y zmárłym wielki rátunek dáią.

To iuż Kolumny tego Domu wyliczyłem, z ktorych wielką ozdobę ma Zakon Dominiká S, á iásność y splendor zkąd záś w tym Domu? By naypięknieysze rzeczy znaydowáły się w Domu, w Páłácu, gdy świátłá, iásnośći niemasz, wydáć się nie mogą. Więc ktoż ten Dom mądrośći oświeca, ieżeli nie Słońce Aquinátyczne Swięty TOMASZ. Wszystek lustr, wszystek splendor ná Dom ten cáły, zkądże pochodźi? ieżeli nie z Mądrośći, nie z

iá-

iáſnośći TOMASZA Swiętego, ktorā ten Zakon Święty ten Dom Mądrości, ták pięknie zdobi y oświeca, że iáko náuká TOMASZA ná świát cáły świeći, ták y ſławá Zakonu tego, ná cáły świát iáśnieie, y záwſze iáśnieć będźie, nie tylko ná źiemi, ále y w Niebie ná wieki wiekow.

A

M E

N.

POŁUDNIE SŁONCA AQUINATYCZNEGO

Pułnocne ćiemnośći Błędow Heretyckich

ROZPĘDZAJĄCE.

álbo

KAZANIE TRZECIE

iáko

TOMASZ S. DOKTOR ANIELSKI

Jáśnośćią Náuki ſwoiey

wſzyſtkie Herezye zgáśił

w Poznániu w Kośćiele OO. Dominikánow

M I A N E

Dniá VII. Márcá Roku Páńſkiego

1730.

Vos eſtis lux mundi Mathæi 5to.
Wy ieſteśćie świátłośćia świátá.

STawam po trzećie z trzećim moim Kazániem, ná wychwalenie nigdy doſtátecznie nie wychwalonego, wielkiego w Kośćiele Bożym Anielſkiego Doktorá, TOMASZA Swiętego, ktoremu y teraz ná feſt iego, nie inſze tryumfálne zapalam ognie, tylko też ſáme, ktore mu Ewángelia Swięta zápala, gdy go świátłem cáłego świátá názywa, *Vos eſtis lux mundi.* Wywiodłem z tych ſłow w pierwſzym Kazániu moim, iáko TOMASZ S. w młodym ſwoim wieku, ná cáły świát záiáśniał. Wywiodłem iáko pierwſze TOMASZA Swiętego zorza, ſámemu rownáły ſię południu, gdym iáśnie pokazał: że Dźiećiná ieſzcze TOMASZ, w pierwſzym dopiero żyćia ſwego poránku, wſchodząca ná świát Jutrzenká, a iuż cáły świát iák Słońce nayiáśnieyſze oświecáł, *Vos eſtis lux mundi.* Wywiodłem z tychże ſłow ná powtornym Kazániu, uczone TOMASZA S. żyćie, iáſnemi pokazawſzy dowodámi, że TOMASZ S. cáłego świátá Doktor, náuką ſwoią, iák w południu świát cáły obiáśnił, *Vos eſtis lux mundi.* A te-

raz co powiem o moim Doktorze Anielſkim? oto toż ſámo co y przedtym *Vos eſtis lux mundi*, że ieſt świátłem świátá, ále to teraz przydam, że ieſt świátłem świátá, rozpędzáiącym wſzyſtkie ćiemnośći. Przedtym mowiłem, że TOMASZ S. w południu mądrośći ſwoiey ſtánąwſzy, świát cáły oświećił, teraz mowić będę, że TOMASZ S. południem náuki ſwoiey, ćiemnośći od świátá odpędźił, gdy wſzyſtkie herezye zgáśił. Niech to będźie ná więkſzą Bogá mego chwałę, zá Błogoſłáwieńſtwem twoim, Miſtrzyni Kośćiołá Bożego Nayświętſza Pánno y Mátko Boſka, ktora ſię z tego ćieſzyſz, gdy ſię ná świećie wytępiáią herezye. *Gaude Maria Virgo, cunctas hæreſes ſola interemiſti in univerſo mundo.* A zá twoim tákże ćiemnośći moich oświeceniem *Sol Aquinatice*, ábym o błędách heretyckich mowiąc, w niczym nie zbłądźił.

Antyph. Offi. B. V. M.

NIe máłe ieſt problemá: náuká z kim więkſzą ma komitywę, czy z dniem iáſnym, czy z ćiemną nocą? dźień ná náukę ná pracę, noc ná ſpoczynek, dáne. Zle to, gdy Pan Student dźień cáły ná prożnowániu, ná rozrywce ſtráći, á dopiero nocą, omieſzkáney we dnie náuki, chce rekompenſowáć. Ciemno tám będźie iák pod czás nocy, w tey głowie, ktorey we dnie iáſność rozumu nie świećiłá. Pſálmiſtá iednák Páńſki tę qweſtyą rezolwuiąc, w Pſál: 18. bárdźiey nocy ſprzyia, gdy ták decyduie. *Dies diei eructat verbum & nox nocti indicat ſcientiam*, o to práwi we dnie ledwie ſię po ſłowku uczemy, *dies diei*

eru-

eructat verbum, w nocy záś dośiadáiąc, umiejętnośći nábywamy *nox nocti indicat ſcientiam.* Niewiele ſię ten náuczy, ktory nád náuką w nocy dośiadáć nie będźie. Náuká ieſt to ſkarb zákopány, nie wyda ſię ten ſkárb we dnie, w nocy go ſzukáć, y upátrywáć trzebá, gdźie ſię roświeći. Pogánie przy uczoney Minerwie, náuk Bogini, ſowkę ſtáwiáli, nie náto áby Pánowie Studenći po nocy iák ſowy chuczeli, ále náto, áby pilnuiący náuki Student, y pod czás nocy miał oko otwárte do náuki.

Jednákże nie ſpora náuká w ćiemnych nocách. Náuká bez świátłá nic nie waży: błądźić tám muśi rozum, gdźie świeczki w głowie nie máſz. Trzebá do náuki wielkiego świátłá, bo tákiego, ktoregoby żadne ćiemnośći nieogárnely. Náuká prawdźiwa iák prawdźiwe świátło. *Lux vera in tenebris lucet, & tenebræ eam non comprehenderunt.* To to prawdźiwe świátło, co y w ćiemnośćiách świeci, á od ćiemnośći nie ieſt ogárnione. Náuká im głębſza, tym większe *obſcuritates* w ſobie zámyka; náwet y *lumen fidei*, á przećię ſię *cum obſcuritate* łączy: *fides obſcura*: toć zátym iáko Teologia głębokośćią ſwoią inſze przewyżſza náuki, y do wiáry należy, ták naywięcey w ſobie zámyka *obſcuritates.* I ztąd ći, dla źle zrozumiáney Teologii, naywięcey ſię w Kośćiele Bożym błędow, herezyi námnożyło. Trzebá było Teologią obiáśnić, áby wſzyſtkie ćiemnośći heretyckie rozpędzone były. Więc iáko ná rozpędzenie nocnych ćiemnośći, Boſka Prowidencya ſtworzyłá Słońce

to máteryálne, ták ná obiáśnienie Swiętey Teologii, y ná odpędzenie od Kośćiołá Bożego błędow, heretyckich ćiemnośći, Mądrość Przedwieczna wystáwiłá nam rozumne, bo Teologiczne Słońce *Solem Aquinaticum* TOMASZA Swiętego. *S*tánęło to Słońce włáśnie w południu Kośćiołá Bożego *in meridie.* Wyszło tyśiąc lat Kośćiołowi Bożemu, nim Pán Bog dał TOMASZA S. Wynidźie po Swiętym TOMASZU drugie tyśiąc lat *militanti Ecclesiæ* nim się w *triumphantem* przemieni; álbowiem iest mniemánie niektorych Swiętych Oycow, że świátá tego máchiná, iák przez sześć dni od Wszechmocney Ręki Boskiey iest budowána, śiodmy záś dźień ná odpoczynek od Bogá sámego iest poświęcony. *Et reqvievit die septimo ab universo opere, quod patraverat, & benedixit diei septimo & sanctificavit illum*: ták táż świátá máchiná *ad proportionem* sześćiu dni, przez ktore tworzona byłá, przez sześć tyśięcy lat trwáć ma, po ktorych wyśćiu, nástąpi w Niebie wieczny odpoczynek, y látá sámemu Bogu w szczęśliwey wiecznośći poświęcone, *requievit die septimo, & sanctificavit illum.* Te záś sześć tyśięcy lat, ćiż Oycowie Swięći ná trzy częśći dźielą, *in legem naturæ, legem scriptam, & legem Gratiæ,* náznaczáiąc *legi naturæ* dwá tyśiące, *legi Scriptæ* drugie dwá tyśiące, *legi Gratiæ* poczynáiącey się od Páná JEZUSA, náznáczáią ostátnie dwá tyśiące. Miał Kośćioł Boży przed TOMASZEM Swiętym wielkich innych Swiętych Doktorow, iáko to Hieronimá, Chryzo-

ſtomá, Ambrożego, Auguſtyná, y innych ták wiele, ále ći Swięći Doktorowie, byli to *in ortu Eccleſiæ*, bo niedáleko od záczęćia y początku Kośćiołá Chryſtuſowego. Przyidą przy dokończeniu tego świátá, wielcy dwáy Doktorowie, Enoch y Eliaſz, ále iuż przyidą *ad occaſum Eccleſiæ*, gdy ſię świát kończyć będźie, y gdy ſię Kośćioł Chryſtuſow náźiemi woiuiący, w niebo tryumfálnie przenośić będźie. TOMASZA zaś Swiętego Pan Bog opátrzył Kośćiołowi ſwemu iák w południe, bo gdy TOMASZ S. od Národzenia Chryſtuſowego we dwánaśćie ſet lat, náuką záiáśniał, zápewne to Słońce Teologiczne w Kośćiele Bożym *in meridie* w ſámym południu, bo iák *in hora duodecima* ſtánęło. A kiedyż proſzę Słońce náybárdźiey świát obiáśnia, ieżeli nie w tedy, kiedy ná południu ſtáwa. Wſchodźi Słońce, y tylo przed ſię rzuca promienie, záchodźi Słońce y niby po zad zá ſobą światło zoſtáwuie. Gdy zaś Słońce w południu *in linea meridionali* ſtawa, ná wſzyſtkie ſtrony rozrzuca promienie, ták iáko mu przypiſał Symboliſtá *Partes ſplendet in omnes* ſłońce ná południu ſtáną wſzy, káżdy kąćik oświeći, y zewſząd ćiemnośći rozpędźi. Tákać ieſt iáſność náuki TOMASZA S., że, iáko Słońce południowe, káżde mieyſce oświeca, y zewſząd ćiemnośći rozpędza. Rzucáły ná Kośćioł Boży grube błędow ſwoich ćiemnośći, rożne herezye, ále te wſzyſtkie TOMASZ S. iáſnośćią náuki ſwoiey rozpędźił. Wyznawa to iák ná Papieſtwie *Sanctiſſimus*, tak y w życiu y po

śmierći *Sanctus* Oyćiec S. Pius V. *in bulla Mirabilis Deus &c.* ták mowiąc: *Omnipotentis Dei Providentiâ factum est, ut Angelici Doctoris vi ac veritate doctrinæ, non solum innumeræ, quæ vel ipsius ætate, vel ante eum grassatæ sunt, sed multæ etiam quæ deinceps exortæ sunt hæreses, confixæ & convictæ dissipentur.* Oto prawdźiwą, y Wszechmocną Bogá Opátrznośćią, stáło się, że nauka Anielskiego Doktora TOMASZA Swiętego, nie tylko te herezye, ktore zá czásu iego, álbo ieszcze przed nim w Kośćiele Bozym grassowały, *grassatæ sunt*, ále też y wszystkie inne, ktore po ześćiu TOMASZA S. wyniknefy, iuż dawno przedtym náuką TOMASZA S. są przekonáne, zwyćiężone, y rozpędzone *confixæ & convictæ dissipentur.* Więc to sámo co Biskup Rzymski z Kátedry Piotrowey powiedźiał *in universali*, w pospolitośći, ia teraz z Kátedry Káznodźieyskiey, iák z Kátedry Teologiczney, (bo nie ták Káznodzieiá, iák Teolog) pokáżę *in particulari* w szczegulnośći, że wszystkie herezye, ktore przed TOMASZEM S, y po TOMASZU S., ná Kośćioł Boży, ćiemnośćiámi błędow swoich biły, iáko *fatui ignes* przy náuce S. TOMASZA zgásły.

Y ták náprzod. Uczył błądliwie Sábelliusz, że w Troycy Przenayświętszey, Oćiec, Syn, y Duch S. są tylo sáme trzy imioná, trzy názwiská, nie trzy rzetelne Osoby. Udáiąc, że to táż sámá iest Osobá Oćiec, co y Syn, co y Duch S, názywáiąc się dla tego Oycem, że świát y wszy-

stkie

ſtkie rzeczy ſtworzył. Názywáiąc ſie dla tego Synem, że ſię z Máryi narodźił. Názywáiąc ſię dla tego Duchem S., że nas ná żywot wieczny poświąca. Gromi tę herezyą, TOMASZ S. *1ma parte Quæ: 27. Art. 1.* ták referuiąc y refutuiąc Sábelliuſzá: *Sabellius dicit ipſum Deum Patrem, Filium dici, ſecundùm quod carnem aſſumpſit ex Virgine, & eundem dicit Spiritum Sanctum, ſecundùm quod creaturam rationalem ſanctificat; ſed huic acceptioni repugnant verba Chriſti Domini, & multa alia, per quæ oſtenditur, quod non eſt ipſe Pater, qui Filius:* áie tákowe Sabelliuſzá mniemánie (mowi TOMASZ S.) przećiwne ieſt wyráźney náuce Chryſtuſá Páná, z ktorey ſię iáwnie pokázuie, że w Troycy Przenayświętſzey, inſzá ieſt Oſobá Oycá, ínſza Syná, inſza Oſobá Duchá S; ponieważ Oćiec rodźi Syná, á zátym inſzy bydź muśi Oćiec Rodzący, inſzy Syn Rodzony; gdyż Rodzący nie ſwoię ále inſzą oſobę rodźi. Tákże gdy Duch S. od Oycá y Syná pochodźi, iuż tym ſámym od Oycá y Syná inną bydź muśi Oſobą, ponieważ inſza bydź muśi Oſobá pochodzącego, á inſzá Oſobá tego, od ktorego pochodzący pochodźi.

Náuczał błędliwie Aryuſz, że Troycy Przenayświętſzey Oſoby, nie ſą ſobie rowne, ále iedná od drugiey ſtárſza, mnieyſza, y ták bluźnierſkim ięzykiem, mnieyſzym czynił Bogá Syná, od Bogá Oycá. Referuie to y záraz refutuie TOMASZ S. *1ma Par. Quæ: 27. Art: 1. Arius dixit Filium procedere à Patre ſicut ſuam Creaturam, & Spiri-*

tum

tum Sanctum procedere à Patre & Filio sicut Creaturam utriusq; sed secundùm hoc neq; Filius, neq; Spiritus Sanctus esset verus Deus. Oto powiáda TOMASZ S. że gdyby wedle błędu Aryuszowego, Syn Boży był mnieyszy od Oycá, niebyłby prawdźiwym Bogiem.

Błądźił Gilbertus Porretanus; náuczáiąc, że káżda Osobá w Troycy Przenayświętszey, ma swoię inszą náturę: referuie to TOMASZ S. *1. Par:* *Quæ: 28. Art. 2. Circa hoc erravit Gilbertus Porretanus, dixit enim, quod Relationes in Divinis sunt assistentes, sive extrinsecus affixæ* y záraz go támże refutuie: *Patet quod in Deo non est aliud esse Relationis, & aliud esse essentiæ, sed unum & idem.* W Panu Bogu nie iest insza istotá Osoby, á insza istotá Bostwá iego, ále táż sámá. Bo gdyby w Troycy Przenayświętszey káżda Osobá miáłá swoię inszą istotę, inszą náturę, insze Bostwo, tedy by były trzy istoty, trzy nátury, trzy Bostwá, á zátym trzey Bogowie, czego áni wiárá, áni rozum niedopuszcza.

Náuczał głupi Mánicheusz, że procz Bogá dobrego, iest inszy Bog zły, od ktorego wszystko złe pochodźi, y tákim Bogiem sądźił bydź biesá, funduiąc się ná słowách S. Páwłá w liśćie swoim do Koryntczykow: ták piszącego: Ad Corin. 4. *Deus hujus sæculi excæcavit mentes infidelium.* Zbiia ten błąd TOMASZ S. *1ma Par: Quæ 65. Art. 1mo.* gdźie ták Páwłá S. od Mánicheuszá źle wyrozumiánego wykłada. *Dicitur Diabolus Deus esse hujus sæculi, non creatione, sed quia seculariter viventes, ei serviunt.* Názywa Páweł S. dyablá

Bo-

Bogiem świátá, nie dla tego iákoby bies świát ftworzył, ále dla tego, że ludźie wedle márnośći świáta żyiąc, biesowi iák Bogu służą.

Błądźił Orygenes: gdy rozumiáł że piekło będźie miáło swoy koniec. Refutuie ten błąd TOMASZ S. *1ma Par: Quæ: 64. Art: 2.* Ták mowiąc: *Positio Origenis repugnat authoritati Scripturæ Sanctæ, quæ dæmones & homines malos, in supplicium æternum mittendos, bonos autem in vitam æternam transferendos, pronunciat. Unde hæc positio tanquam erronea repudianda.* Mniemánie Orygenesá, ktorym rozumiał, że w piekle męki się skończą, iest przećiwne Pismu S., ktore iáśnie mowi, że źli w mękách wiecznych, dobrzy záś w szczęśćiu wiecznym, ná wieki zostawáć będą, á zátym to Orygenesá zdánie, iáko błąd oczywisty powinno bydź odrzucone.

Náuczał Pelágiusz, iż wola nászá ták iest dostáteczna, że náturálnemi to iest własnemi y przyrodzonemi swemi śilámi, bez łáski y pomocy Boskiey, może sobie ná Niebo zásłużyć, przez zbáwienne przykazań Boskich záchowánie. Zbiia ten błąd TOMASZ S. *1ma 2dæ Quæ: 100. Art: 1mo ad 3tium* ták mowiąc: *Impossibile est, quod Pelagius dixit hominem implere legem sine gratia*: nie podobna co mowi Pelágiusz, áby mogł Człowiek bez łáski Boskiey záchowáć zbáwiennie práwá Boskie.

Uwłoczył brzydki Nestoryusz Máćierzyństwu Nayświętszey Máryi, kiedy zábrániał názywáć ią Mátką Bo-

ſką, *Theotocos* álbo *Deipara* to ieſt Bogá-Rodźicą: názywáiąc ią tylko *Chriſtotocos* to ieſt *Chriſtipara* álbo Chryſtuſową, Matką. Zbiia ten błąd TOMASZ S. *3tia Par: Quæ: 35. Art: 4to.* ták mowiąc: *Cum eadem ſit in Chriſto, Divinæ ac naturæ humanæ quam à Matre accepit, Hypoſtaſis, conſequens eſt Beatiſſimam Virginem Dei Matrem verè dici, imò contrarium aſſerere hæreticum.* Poniewaſz w Chryſtuśie Pánu Boſka y ludzka nátura wźięta od Mátki, iednę ma oſobę, idźie za tym, że Nayświętſza Pánná, ieſt prawdźiwą Mátką Boſką, bo porodźiłá tákiego Człowieká, ktory máiąc Oſobę Boſką, ieſt prawdźiwym Bogiem; toć y Mátká tego Człowieká, ktory ieſt prawdźiwym Bogiem, ieſt prawdźiwie Mátką Boſką, bo Mátką Bogá Człowieká.

Popierał Neſtoryuſzowego błędu Photius, mieniąc, że przy pierwſzym Poczęćiu Páná JEzuſá, w żywoćie Nayświętſzey Mátki, náturá iego ludzka, niebyłá złączona z Słowem Przedwiecznym, aż dopiero potym. Zbiia ten błąd S TOMASZ w tymże mieyſcu *3tia Par. Quæ 35. Artic: 4to.* ták mowiąc: *Cum in ipſo principio Conceptionis, Natura humana fuerit aſſumpta à Perſona Divina, conſequens, quod poteſt verè dici Deum conceptum & natum de Virgine.* Poniewaſz w pierwſzym záraz momenćie, Poczęćia Páná JEzuſowego w żywoćie Nayświętſzey Pánny, náturá ludzka Chryſtuſá Páná, złączona ieſt z Słowem Przedwiecznym, mowić ſię ſłuſznie może, że Nayświętſza Pánná, prawdźiwie poczęłá y porodźiłá Bogá.

By-

Byłá herezya Eutycheśá, ktory w Chrystuśie Pánu, dwoch nátur nie uznawał, Boſkiey y ludzkiey, ále tylko iednę z nich pomieſzáną. Refutuie ten błąd TOMASZ Swięty *3tia Par. Quæ 2da Art. 6to. Qui iniquitatem Eutichetis ſequuntur, tollente utramq; naturam, unionem ſecundum confuſionem dicunt.* Ktorzy zá niecnotą Eutycheśá idą, ći miáſto złączenia dwoch nátur w Chrystuśie Pánu, pomieſzánie tych nátur czynią.

Z Eutychiánow urodźili ſię Monothelitæ álbo Jednowolſcy, ktorzy dwoch woli, Boſkiey y ludzkiey w Chrystuśie Pánu nieuznawáli. Zbiia ten błąd TOMASZ S. *3tia Par. Quæ: 18 Art. 1.* y po długich Teologicznych wywodách, ták konkluduie: *Neceſſe eſt dicere quod in Chriſto ſint duæ voluntates, una ſcilicet Divina, altera humana:* Trzebá to koniecznie wyznawáć, że w Chrystuśie Pánu znayduie ſię dwoiáka wola, Boſka y ludzka, bo iáko Bog, ma wolą Boſką, á iáko Człowiek, má też ſwoię wolą włáſną ludzką.

Uymował bluźnierſko Helwidyuſz Pánieńſtwá Nayświętſzey Mátce, náuczáiąc, że porodźiwſzy Páná JEzuſá, przeſtáłá bydź Pánną. Uymuie ſię o ten dishonor Nayświętſzey Pánny, TOMASZ S. gdy *3tia Par. Quæ. 28. Art. 3tio.* ták mowi. *Deteſtandus eſt error Helvidii quia derogat Chriſti perfectioni, injuriam facit Spiritui Sancto, derogat dignitati & Sanctitati Matris. Unde aſſerendum eſt quod Mater DEI, ſicut Virgo concepit & peperit, ita etiam & Vir-*

go poſt partum ſemper permanſit. Brzydki ieſt błąd Helwidyuſzá, uwłaczáiący Pánieńſtwá Nayświętſzey Pánnie, bo przez to uwłacza, y doſkonáłośći Chryſtuſowey, uwłacza Duchowi Swiętemu, uwłacza godnośći y świątobliwośći Mátce Bożey. Zátym trzymáć y wyznawáć koniecznie potrzebá, że Mátká Boſka, iák w Pánieńſtwie Chryſtuſá poczęłá, ták go Pánną będąc, porodźiłá, y nigdy Pánną bydź nie przeſtáłá.

To iużem pokazał iáko herezye przed S. TOMASZEM w Kośćiele Bożym będące, iáſnośćią náuki Tomasza S. ſą zácmione. Teraz pokazáć trzebá, iáko y te herezye, ktore po *S*więtym Tomaszu, ná Kośćioł Boży náſtąpiły, dawno iuż przed tym od niego ſą zbite y rozpędzone, ták, iáko Pius V. w Bulli ſwoiey opiſał. *Sed multæ etiam quæ deinceps exortæ ſunt hæreſes, confixæ, & convictæ diſſipentur.* A żebym nie báwił, wſzyſtkie herezye wyliczáiąc, biorę tylko trzy przednieyſze, ktore po ześćiu Tomasza Swiętego náſtąpiły, to ieſt Luterſką, Kálwinſką y Jánſeńiſką, wiekow náſzych herezye.

Czynią nas Lutry y Kálwiny Bałwochwálcámi, że *S*więtych Páńſkich czćiemy, wzywamy, obrázy ich ſzánuiemy, náśmiewáiąc ſię z nas, że w modlitwách náſzych tych wzywamy, ktorzy od nas odlegli będąc, náſzych głoſow nie uſłyſzą, y że ſię do tych w potrzebách ućiekamy, ktorzy ſámi niewiedzą, co ſię z námi dźieie. Zábiega tym zárzutom TOMASZ *S*więty, *in 4tum Diſt: 45 Quæ:*

ima

ima, decyduiąc, że Swięći Páńſcy máią wiádomość o náſzych potrzebách y modlitwách, gdźie po wielu dánych rácyách, ták konkluduie: *Neceſſe eſt, quod Sancti in Verbo Divino, cognoſcant verba & orationes, & devotiones hominum, qui ad eorum auxilium confugiunt.* Aże nam ich ſię wzywáć godźi, w ártykule wtorym ták argumentuie: *Sancti qui ſunt in Patria, magis ſunt accepti Deo, quàm in ſtatu viæ, ſed Sanctos qui ſunt in ſtatu viæ, debemus conſtituere interpellatores, pro nobis ad Deum exemplo Pauli, qui dicebat ad Romanos 15. Obſecro vos Fratres per Dominum JEsum, & per charitatem Spiritus Sancti, ut adjuvetis me in orationibus veſtris, pro me ad Deum. Ergo & nos multò fortius petere debemus à Sanctis, qui ſunt in Pátria, ut nos ſuis juvent orationibus ad Deum.* Swięći Páńſcy ktorzy ſą w Niebie, ſą przyiemnieyśi Bogu, niż Swięći ná źiemi żyiący, lecz Swiętych ludźi ieſzcze w tym żyćiu zoſtáiących, y pobożnie żyiących, godźi nam ſię prośić, áby ſię do Bogá zá námi modlili. Ták iáko Páweł Swięty uprаſzał Rzymian piſząc do nich w te ſłowa: Proſzę was przez Páná náſzego JEzuſá Chryſtuſá, y przez miłość Duchá S., ábyśćie mnie wſpomagáli modlitwámi ſwemi przed Bogiem. Toć dáleko bárdźiey (wnośi TOMASZ Swięty) prośićieśmy powinni Swiętych Boſkich, z Bogiem w Niebie kroluiących, áby ſię zá námi do Bogá modlili.

Gánią nam te herezye: że Relikwie Swiętych Páńſkich czćiemy, y iuż temu zábiegł TOMASZ Swięty,

3tia Par: Quæ: 25. art: 6to. o uſzánowániu Relikwiy Swiętych ták konkluduiąc: *Sanctorum reliquias qualescunq; honore congruo in eorum memoriam venerari debemus. Nam & ipſe DEus hujusmodi reliquias convenienter honorát, ad earum præſentiam, miracula faciendo.* Relikwie Swiętych Páńſkich czćićieśmy powinni, bo nam ie y ſam Bog do uſzánowánia podáie, gdy przez nie wiele cudow czyni.

Nie uznawáią náśi Dyſſydenći, prawdźiwego Ciáłá Chryſtuſowego w Przenayświętſzym Sákrámenćie, uznawał ie TOMASZ S. gdy o nim ták śliczny hymn, pełen wſzelákich ſłodyczy nápiſał: *Lauda Syon Salvatorem*, ktorego to hymnu Kośćioł Boży przez oktawę Bożego Ciáłá, z wielkim nabożeńſtwem używa.

Zá iedyny wymyſł máią Dyſſydenći, ogień czyſcowy: przeyrzał to TOMASZ Swięty, y iuż przećiwko tym heretykom. choć ich ieſzcze niebyło, woiuie, piſząc *in 4tum Dis: 1ma Art: 1mo*, gdźie gruntownemi z Piſmá Swiętego rácyámi dowodźi, iáko ieſt czyśćiec, ták ná oſtátku mowiąc: *Ad gloriam non inducentur niſi purgati, quia nihil immundum ad illam perveniet, ut patet Apocalypſis ultimô. Ergo poſt hanc vitam, reſtat aliqua purgatio.* Do chwały Niebieſkiey nic niewnidźie zmázánego, iáko ieſt w obiáwieniu Janá Swiętego, toć po śmierći muśi bydź czyśćiec, w ktorym ſię z brudu grzechowego oczyſzczáią duſze zmárłych w łáſce Boſkiey, áby ślicznie wyczyſzczone, do chwały Niebieſkiey wchodźiły.

Gá-

Gánił Luter y Káłwin Zakony y śluby Bogu oddáne, y iuż przećiwko tym heretykom, choć ich ieſzcze ná ten czás nie było, Tomasz S. powſtáł, uczone przećiwko tym błędom piſząc kśięgi, z ktorych iednę nápiſał *contra retrahentes ab ingreſſu Religionis*, drugą, *contra impugnantes Religionem*: á ztąd niech biorą náukę ći, ktorzy zá ládá okázyą, Zakony święte ſzárpią, ſzkáluią, ktorzy od zakonnego żyćia drugich odwodzą, do nich wſtępowáć zábraniaią, że przećiwko tym wſzyſtkim, iáko heretykom Tomasz *S*więty biie. Miiam inſze błędy, teráźnieyſzych Dyſſydentow iuż dobrze náuki iáſnośćią, Tomasza *S*więtego, záćmione y zgáſzone, á idę do oſtátniey teraźnieyſzego wieku naſzego herezyi, Jánſeniſmu, ktora to herezya tym iádowitſza, im ſię bárdźiey płaſzczykiem świątobliwośći pokrywa, y tym zdrádliwſza, że ći drapieżni wilcy, zá owieczki ſię udáią, y ſwoie błędy pod naukę Tomasza *S*więtego fałſzywie podſzywáią. Ale nic niewſkoraćie drapieżne beſtye; bo wáſze błędy od Kośćiołá Bożego potępione, tákie máią podobieńſtwo do náuki Tomasza *S*więtego, iák ćień do świátłá, y owſzem ci to wprzod ieſzcze Tomasz *S*więty Janſenism potępił, niż ſię ſam Janſenism urodźił, y nim ieſt od Kośćiołá Bożego potępiony. Potępił naprzod w Roku 1653. Innocentius X. pięć błędow Janſeniuſzá. Potwierdźił to Alexánder VII. w Roku 1656. ponowił toż ſámo Clemens XI. w Roku 1705. Toż ſámo uczynił y teráźnieyſzy Oćiec

*S*wię-

*S*więty Benedykt XIII. á TOMASZ *S*więty dáleko przedtym dawniey, bo przed piąćiąſet lat, też ſáme Janſeniuſzá błędy potępił, y iáſnośćią náuki ſwoiey zgáśił. Co żebym iáwnie pokazał, idę przez potępione Jánſeniuſzá propozycye.

Pierwſza propozycya Janſeniuſzá potępiona od *S*tolicy Apoſtolſkiey ieſt tá, że niektorych przykazań Boſkich niepodobna záchowáć, poniewaſz do ich záchowánia ſchodźi ludźiom ná łáſce Boſkiey. *Aliqua DEI præcepta ſunt hominibus impoſſibilia, deeſt quoq; illis gratia, quâ poſſibilia fiant.* Zbiia ten błąd TOMASZ *S*więty *in 2dum ſententiarum: Diſtin: 28. Quæ: 1ma Art: 3tio* ták mowiąc: *Deus non eſt magis crudelis, quàm homo, ſed homini imputatur ad crudelitatem, ſi obliget aliquem per præceptum ad id quod implere non poteſt. Ergo hoc de Deo nullomodo eſt æſtimandum.* Jeżeli [mowi TOMASZ *S*więty] okrutny to byby ł Człowiek, ktoryby pod ćięſzkim karániem obligował drugiego do rzeczy niepodobney, toć by y Bog náſz dobrotliwy okrućieńſtwá nie uſzedł, gdyby pod ćięſzką kárą kazał nam to chowáć, czego niepodobna záchowáć.

Drugi błąd Jánſeniuſzá ieſt ten, że łáſce Boſkiey wewnętrzney, żaden ſię ſprzećiwić nie może *Interiori gratiæ in ſtatu naturæ lapſæ nunquam reſiſtitur.* Zbiiá ten błąd TOMASZ Swięty *1ma par: Quæ: 62. art: 3tio ad 2dum* ták mowiąc: *Inclinatio gratiæ non imponit neceſſitatem, ſed habens gratiam poteſt eâ non uti ſed peccare,* łáſká Boſka (mo-

wi

wi Tomasz Swięty) lubo ćiągnie y nákłánia do dobrego, iednák nie przynagla, á zátym máiący łáſkę Boſką, może iey ſię ſprzećiwić y zgrzeſzyć.

Trzeći błąd Jánſeniuſzá ieſt ten, że nie mamy wolney woli do dobrego álbo do złego, *Ad merendum vel demerendum in ſtatu naturæ lapſæ non requiritur in homine libertas à neceſſitate ſed ſufficit à coactione.* Opponuie ſię temu Tomasz Swięty *Quæ: de malo* ták mowiąc: *Quidam poſuerunt quod voluntas hominis ex neceſſitate movetur ad aliquid eligendum, nec tamen ponebant quod voluntas cogeretur: hæc autem opinio eſt hæretica, tollit enim rationem meriti & demeriti.* Sądźili niektorzy, że lubo wola ludzka, nie bywa przymuſzoná do złego, álbo do dobrego, iednák nie ma wolnośći, áby ſobie co wedle woli ſwoiey obráć mogłá. Lecz tákowe zdánie (mowi Tomasz Swięty) ieſt heretyckie, bo znośi zaſługi ktoremi ſobie dobrze álbo źle záſłużyć możem.

Czwarty błąd Jánſeniuſzá, ieſt ten, iż on Kátolikow trzymáiących, że człowiek wewnętrzney łáſce Boſkiey ſprzećiwić ſię może, heretykámi ſemipelágiánáminázywa. *Semipelagiani admittebant prævenientis gratiæ interioris neceſſitatem ad ſingulos actus, etiam ad initium fidei, & in hoc erant hæretici, quod vellent eam gratiam talem eſſe, cui poſſet humana voluntas reſiſtere vel obtemperare.* Oto (práwi Jánſeniuſz) ſemipelágiáni przypuſzczáli poprzedzáiącey wewnętrzney łáſki Boſkiey potrzebę, do káżdego zbá-

wiennego áktu, náwet y do początku wiáry, w tym záś byli heretycy, że náuczáli, iż tákowey łáſce Boſkiey wola ludzka ſprzećiwić ſię może. W kontr temu idźie Tomasz Swięty, gdy *Quotlibeto imo ad imum* ták náucza *Sic Deus movet mentem humanam ad bonum, quod poteſt huic motioni reſiſtere*. Ták Pan Bog (mowi Tomasz Swięty) wzruſza do dobrego, człowieká, iż temu wzruſzeniu człowiek oprzeć ſię y ſprzećiwić może. I że to ieſt prawdźiwa náuká Katolicka, od Apoſtołow wźięta, á zátym do żadney herezyi nie należąca: przywodźi ná to Tomasz Swięty iáſne z Piſmá Swiętego dowody, iáko to z dźieiow Apoſtolſkich, ſłowá Szczepána Swiętego, ták do żydow mowiącego: *vos ſemper reſiſtitis Spiritui Sancto*, wy ſię záwſze ſprzećiwiaćie Duchowi Swiętemu.

Piąty błąd Jánſeniuſzá, ieſt ten: że Pán Chryſtus nie zá wſzyſtkich umárł, y krew ſwoię przelał, ále tylko zá sámych wybránych. Przeyrzał tę herezyą Prorockim Duchem Tomasz Swięty, y *3tia par: Quæ: 79. art. 7. ad 3tium.* táką przećiwko temu błędowi uformował konkluzyą: *Dicendum eſt quod Paſſio Chriſti prodeſt omnibus quantum ad ſufficientiam*. Trzymáć y wyznawáć to potrzebá, że Męká y Krew, y śmierć JEzusowá, ieſt wszyſtkim á wszyſtkim ludźiom ná zbáwienie doſtáteczna, lubo nie káżdy dla ſwey złośći, ſkutek Chryſtuſowey męki odbierze. To ták potępione od Kośćioła Bożego błędy Jánſeniuſzá, iuż ſą dawno od TOMASZA Swiętego zgánione, potępione, y iáſnośćią náuki iego zgáſzone. Nie

Nie uśmierzyły się iednák, zá czásow nászych te błędy, kiedy ie wzniecáią, co raz skryći Jánseniśtowie, y księgi, niby to nabożeństwem nálàdowáne, temi błędámi nápełniáią, áby ták prostszych y nábożnieyszych, łátwiey zwieść mogli. Z tákowych ksiąg Pásch ázyuszá, Quesnellá, Clemens XI. w roku 1713 *per Bullam Unigenitus* potępił, sto przeszło propozycyi błądliwych. Coż ná to Jánseniśtowie? oto kłámliwie poczęli udawáć, y zárzucáć, że w tych propozycyách *per Bullam Unigenitus* potępionych, nie insza iest náuká, tylko náuká TOMASZA Swiętego. Ale stoy bluźnierska paszczo, kłámliwie to mowisz, bo káżda propozycya *per Bullam Unigenitus* potępiona, nie tylko iest dáleká od náuki TOMASZA Swiętego, ále y owszem iest przećiwna náuce TOMASZA Swiętego; Jawnie bym to pokazał, gdybym miał tyle czásu: ále poniewasz bym názbyt kazánie przedłużył, dosyć niech będźie ná tym, co teráźnieyszy Oćiec Swięty szczęśliwie ná Stolicy Piotrowey záśiadáiący, Benedykt XIII. o tych błędách mowi: *Sancti Thomæ exploratissimis sententiis damnati errores à Clemente XI. disertissimè confutantur.* Otoż widźićie iáka to wielka iásność náuki TOMASZA Swiętego, ktora wszystkie herezye, y przed nim y po nim w Kośćiele Bożym będące zgáśiłá.

Więc niedźiw, że ná Synodźie Trydeńtskim, iáko świadczy Thomas de Aquino Neapolitanus, Clericus Regularis, w Kośćiele ná ołtarzu przed Oycámi zgromá-

dzonemi te trzy kśięgi leżáły, Pismo Swięte, Dekretá Papieſkie, y ſummá Theologiæ TOMASZA Swiętego; ná znák tego, że cokolwiek powſzechne Concilium Trydeńtſkie potępilo, to iuż y TOMASZ Swięty w ſwoiey Teologii dawno przedtym potępił. Toż ſię dźiało y ná inſzych Conciliách powſzechnych, iáko to Wideńſkim, Konſtáncyeńſkim, Florentſkim, Láteráneńſkim: ná ktorych Oycowie Swięći zgromádzeni, náukę TOMASZA Swiętego ták ſobie poważáli, że z niey náywięcey Kánonow, y Definicyi kośćielnych poſtánowiono. Swiadczy o tym Didacus Alvares Biſkup Tráneńſki, gdy ták mowi: *In Conciliis poſt obitum D. Thomæ celebratis, plures ejus articulos in Canones credendos tranſiviſſe.* Co przedtym byłá náuká TOMASZA Swiętego, y iego Teologiczne ártykuły, to ná Conćiliách powſzechnych, po nim náſtępuiących, w ártykuły ſię Wiáry świętey przemieniły. Cokolwiek Kośćioł Boży poſtánowi zá ártykuł wiáry, iuż ſię ten ártykuł w Teologii TOMASZA Swiętego znayduie. Cokolwiek Kośćioł Boży potępi, iuż to y TOMASZ Swięty w ſwoiey Teologii potępił. A zátym czy nie iáſna prawdá, że TOMASZ Swięty iáſnośćią ſwoiey náuki, iáko Słońce w wyſokim południu ſtoiące, z cáłego świátá wſzyſtkie herezyi ćiemnośći rozpędźił?

I iużbym ná tym ſtánął, tylko że tám ktoś ſobie ſzepce: iuż to drugim kazániem chwaliſz, iák Káznodźieiá náukę TOMASZA S. á czemuſz ſam zá nią iák Teolog nie idźieſz.

Tákiemu po ſzkolnemu odpowiádam: *Nego ſuppoſitum:* źle to mowiſz, bo zle o mnie ſupponuieſz. Niech wie káżdy, że y ia z TOMASZEM Swiętym iednęſz náukę trzymam: wzywam ná świádectwo uczniow moich, ći ſzczerze wyznáią, iáko odemnie podáne w Teologii ſentencye, ná náuce TOMASZA Swiętego, bo ná textách iego ſą ufundowáne. Więc lubo czáſem między námi w ſzkołách, przećiwne trafiáią ſię zdánia, nie idźie tam o náukę TOMASZA S. ále bárdźiey o wyrozumienie nauki TOMASZA S. *T*ák ſobie náſz Zakon poważa náukę TOMASZA S., że y Profeſſorow *T*eologii nie chce mieć innych, tylo przychylnych náuce TOMASZA S., ktora to iego náuká nie tylo błędy heretyckie gáśi, ále też y náſze rozumy oświeca. Jużem wykonał, com przyobiecał powiedźieć ná pochwałę TOMASZA S., że iáśność náuki iego prawdźiwie południowa, wſzyſtkie ćiemnośći heretyckie rozpędźiłá, gdy wſzyſtkie herezye zgáśiłá.

Teraz záś mowę moię obracam, do ćiebie ták w náuce iák y w świątobliwośći, iáśnieiący w Kośćiele Bożym Zakonie Dominiká Swiętego, ktory ſię w Kośćiele Bożym woiuiącym ſłuſznie przyrownáć możeſz, do obozu woyſkowego w pieniách Sálomonowych *cantic: 6to.* opiſánego: *Terribilis ut caſtrorum Acies ordinata.* Zakon Dominiká Swiętego, ieſt oboz ſtráſzny *terribilis,* bo dobrze przećiwko wſzyſtkim herezyom, na Kośćioł Boży náſtępuiącym, pod Regułą Dominiká Swiętego uſzykowány *Ca-*

ſtrorum acies ordinata. Uſzykował dobrze ten oboz Dominik Swięty, gdy ten ſwoy Zakon, iák mocny oboz wyſtawił przećiwko heretykom Albingenſom, z ktoremi ták mężnie woiował, że ich zwyćiężko pokonał, y tryumfálnie zwoiował. Bo iáko piſze náſz Polak Miechovienſis, ſám Swięty Dominik ſwemi kazániami, w ſámey Lombárdyi ſto tyśięcy heretykow, rácyámi ſkrępowánych, iák w ſtryczki poimał, y Wierze świętey iák prawdźiwego niewolniká *captivantes intellectum in obſequium fidei*, oddał.

Zakon Dominiká Swiętego, oboz to Chryſtuſá Páná, oboz ſtráſzny *terribilis*, bo nigdy nieprzezwyćiężony, nigdy nie przełámány. Z tego to obozu Pán Chryſtus obrał ſobie czterech wielkich Hetmánow, áby ná mieyſcu iego Kośćiołem woiuiącym rządźili. Bo co to ſą czterey Papieże z Zakonu Dominiká Swiętego, Innocenciuſz V. Benedykt XI. S. Pius V. y teráźnieyſzy Oyćiec Swięty Benedykt XIII. ieżeli nie czterey wielcy Hetmáni *Eccleſiæ militantis*, ktorym Pan Chryſtus Kośćioł ſwoy woiuiący w rządy, iák pod Hetmáńſką poddał buláwę.

Ile záś, z tego Zakonu Kośćioł Boży miał Kárdynałow, tyle przy kápeluſzu Kárdynálſkim, iák przy orderze, krwáwych Káwálerow. Wſzák náto Kárdynali od Innocentego IV. w czerwone kápeluſze przyſtroieni, áby káżdy z nich ná głowie kápeluſz czerwony noſząc, miał to w myśli y pámięći, że gotow zá Wiárę świętą głowę ſwoię położyć, y krwią ią włáſną záfárbowáć. Liczy záś Za-

kon

kon Dominiká Swiętego, tákich Kárdynalnych Káwálerow 53. międzi ktoremi Kárdynał Turrecremata, ták szczęśliwie zbił Czeskich Cállixtynow, że ich iák młotem stárł ná miazgę, y przeto názwány *hæreticorum malleus*.

Káżdy w tym Zakonie *Magister Ordinis*, iák w obożie Generał. Niechcę ná plác wywodźić, wielkich Zakonu tego Generałow, dosyć ná iednym Jordánie: ten pás Rycerski srebrny ubogiemu przed Kośćiołem, miásto iáłmużny dawszy, gdy wszedł do Kośćiołá, á obaczył iáko tymże pásem Chrystus Ukrzyżowány iest przepasány, záraz od Chrystusá Páná pás wolny odebrał, áby do Zakonu Dominiká Swiętego poszedł, gdźie zostawszy cáłego Zakonu Generáłem, (mowić się godźi) że tymże pásem srebrnym od sámego Chrystusá ná Generálstwo Zakonu Dominiká Swiętego iest pásowány. I snáć dla tego, wielki to był Generał, bo náwet y sámemu Cesárzowi Fryderykowi strászny, ktoremu nie tylo się śmiele stáwił, ále też gdy po przywitániu Cesárzá, Cesarz nic do niego nie przemowił, więc on Cesárzá, iákby z sobą, ná poiedynek wyzwał, gdy ostrym ięzykiem iák ostrym mieczem Cesárzowi przyćiął w te słowá: dźiwuię się Cesárzu, że się nie pytasz co też o tobie zá wieśći słycháć. Ná co rzecze Cesarz: mam ia pocztarzow, y swoich kuryerow, ktorzy mi wszystko donoszą, co po Chrześćiáństwie słycháć, więc się o żadne nowiny niepytam. Ná to odpowie nieustrászony Generał, B. Jordan: wszák y Chrystus Pan wiedźiał wszy-

P. Kwiat świecz ád ann. 1222.

Idem ad annū Christi 1236.

wszystko, á przećię się Apostołow pytał, co też o nim ludźie mowili. Więc prawdźiwie Generálskim sercem y językiem, bo dosyć odważnym rzecze Cesárzowi: nie wiesz ty tego Cesárzu, co o tobie ludźie mowią, więc ia tobie powiádam: oto ludźie o tobie mowią, że kośćielne dobrá szárpiesz, Zydom y Sáracenom sprzyiasz, Námiestniká Chrystusowego przesláduiesz; y inne mu iego zbrodnie począł wyliczáć. To to nie śmiáły Generał! ktory się ták okrutnego Cesárzá nie przeląkł, ále się z nim wolnym językiem, iáko obośiecznym mieczem wyćinał, *lingua tua gladius acutus*. *Psal. 56.*

Ile uczonych w tym Zakonie Doktorow, tyle nie przełámánych Husárzow, ktorych uczone piorá, strásznieysze heretykom iák Husárskie kopie. Doktorskie bierety, to głowne szyszáki, tym pięknieysze y mocnieysze, że miásto strusiego, pod Teologicznym zostáią piorem. Wydáne záś kśiąg mądrych tomy ná obronę Kośćiołá Bożego, są nieprzebite tarcze. Ile rázy Kośćiołowi Bożemu, nátárczywe herezye łámáć potrzebá było, tyle rázy Doktorom Zakonu Dominiká Swiętego, iák Husárzom z kopiiámi, ná przełámánie herezyi ordynans dáno. I ták ná Concilium Lugduńskim, przećiwko Frydérykowi Cesárzowi, z roskazu Innocentego IV. stánął odważnie Hugo *à Sancto Theodorico* Dominikan. Ná wtorym záś Concilium Lugduńskim przećiwko Grekom, mężnie stáneli trzey Kárdynali z tego Zakonu: to iest *Petrus*

Acta Conciliorum Anno 1245.

Anno Christi 1274.

de Tarantasio, ktory potym był Papieżem Innocentym V. Robert Arcybiskup Kántuáreńſki, Kárdynał Portueńſki, y Hugo Gallicus, Arcybiſkup Lugduńſki, Kárdynał Oſtyeńſki. Stáneło z tegoż Zakonu ná tymże Concilium Biſkupow 30. między ktoremi znáydował ſię B. Albertus Magnus. Ná Concilium Wideńſkim przećiwko Begwár- *Anno Christi*
dom ſtáneli w kroku nieprzyiaćielowi, Emericus Placen- *1311.*
tinus y Berengarius Toloſſanus Arcybiſkup Kompoſtelli, obádwáy Dominikáni. Ná Concilium Konſtáncyeńſkim, przećiwko Schizmie, ſtawał Jan Dominicus Arcybiſkup Ráguzeyſki Dominikan, á potym od Marciná V. zá tę przyſługę Kośćiołowi Bożemu, uczyniony Kárdynałem. Ná Concilium Bázyleyſkim, kto łomał Czechow, ieżeli *Anno Christi*
nie Jan de Ragusio Dominikan, ktory cáłe ośm dni pero- *1414.*
rował o kommunii pod dwiemá Oſobámi, y drugi tákże Do- *Ab ânno 1431*
minikan Henryk Kálteyſen, ktory przećiwko tymże Cze- *ad annū 1448*
chom, o wolnośći przepowiádánia Słowá Bożego, przez cáłe trzy dni mowił. Kto przełámał ná Concilium *Anno 1438*
Florentſkim Grekow, Báſſáryoná y Márká Epheſkiego, *Ferrariæ in*
ieżeli nie Jan *de monte nigro* Dominikan, Prowincyał *choatum. Fl*
rentiæ finitū
Lombárdſki, názwany *Antonomasticè Joannes Theologus.* *1439.*
Kto ná Concilium Láteráneńſkim Pizáńſkie zburzył Schi- *1512.*
ſmá, ieżeli nie Tomasz *de Vio* Dominikan, zá co potym od Leoná X. uczyniony Kárdynałem, názwány *Cardinalis Cajetanus.* A ná oſtátnim Concilium Trydentſkim, kto łamał Lutrow, Kálwinow, Zwingliánow, Anábáptiſtow,

ieżeli nie Dominikáni, z ktorych ná tym Concilium Arcybiſkupow 6. Biſkupow 18. Teologow 31. ták że wſzyſtkich Dominikánow ná tym Concilium záśiadáło 55. właśnie iákby komputowa Huſárſká chorągiew, ná przełámánie tych herezyi, zá ordynánſem Kośćiołá Bożego w Márſowym plácu ſtánęłá.

Jeſt w tym obożie Dominiká Swiętego, y woyſko páncerne, bo lubo Swięty Dominik Páncernik nie należy do tego Zakonu, iednákże nie tylo imię ſwoie, ále też y ſwoy páncerz oddał temu Zakonowi, gdy zá przykłádem tego Swiętego Dominiká Páncerniká, Jan Polender Dominikan, páncerz tákże żelázny ná ſwoim ćiele nośił, co po śmierći iego, widźiáło cáłe Concilium Bázyleyſkie: y owſzem co Dominikan mortyfikát, to z pod páncerney chorągwi Towárzyſz. Coż to álbowiem ſą owe żelázne paſki, oſtre cilicya, przykre włośiennice, bá náwet y ſam Zakonny Hábit, ieżeli nie święte páncerze, od wſzelkich poſtrzałow nieprzyiaćielſkich broniące.

P. Kwiatkiewicz. Anno 1435.

Jeſt tu w tym obożie Dominiká Swiętego niezwyćiężona przy Rożáńcu Swiętym Infánterya; bo co to ſą Bráćia y Sioſtry Rożáńcá Swiętego, ieżeli nie ukocháne Máryi dźieći *Filii Mariæ*, á zátym niewinna Máryi Infánterya. Zwoiowáłá we Fráncyi tá Infánterya, Albigenſow heretykow: zwoiowáłá zá Piusá V. *ad Inſulas Echinadas* Turecką potęgę: y zá czáſow náſzych w Roku 1716. zbiłá ná głowę Turkow pod Temezwárem; w ten álbowiem

dźień

dźień teráźnieyſzy Ceſarz Chrześćiáńſki Károl VI. ták znáczne nád Turkámi, pod Temezwárem otrzymał zwyćięſtwo, w ktory dźień w Rzymie ſolenna Rożáńcá Swiętego proceſſya byłá. Nie rozumiey zátym ogniſte Niemieckie woyſko, żeś ty ſámo twoią potęgą, Turkow ták mężnie zbiło: wiele ći do tey wygráney pomogło, że ćię Rożáńcowa Infánterya wſpárłá, káżdy bowiem Rożáńcowy *globulus*, ieſt *igneus globus*, álbo ogniſta ná Nieprzyiaćielá kulá. Ile w Rożáńcowym śpiewániu głoſow do Niebá ſię wzbiie, tyle z Niebá ogniſtych ná Nieprzyiaćielá Wiáry świętey wypada poſtrzáłow.

Przy Rożáńcu Swiętym ſtawa y druga w tym oboźie Konfráternia Centuryácka, káżdy w tym Bráctwie Centuryał, woienny Centurio: káżda Centurya, zá ſetny Bátálion ſtánie. Ogniſta to ieſt Artylerya, bo z ogniem ná ogień idźie, gdy ogniem miłośći duſz w czyſcu goreiących zápaloná, ná ogień czyſcowy śmiele náſtępuie, ktory mężnie woiuiąc, wiele Jeńcow Swiętych, iák niewolniká, czyſcowym mękom odbiwſzy, ná wolność *Synow* Boſkich do Kroleſtwá Niebieſkiego wyprowadza.

Nie ſchodźi temu obozowi ná plácowey ſtraży. Ile z Zakonu tego Wiáry świętey Inkwizytorow, tyle obozowych ſtrażnikow, ktorzy ná to czuwáią, tego ſtrzegą, tego pilnuią, áby ſię iáka herezya do Kośćiołá Bożego nie wkrádłá. Poległ ná tey ſtraży Swięty Piotr Męczennik, Petrus Veronenſis, ktory krwią ſwoią męczeńſką piſząc

Credo, to zápiſáł prawdźiwie, iáko Zakon Dominiká Swię-tego pilno Wiary świętey ſtrzeże.

Zakon Dominiká Swiętego, ieſt to oboz uſzykowány *Caſtrorum acies ordinata*, ſą tu rożne pułki y chorągwie. Stoi w tym obożie chorągiew Niebieſka, pod ktorą ći wſzyſcy ſą w piſáni, ktorzy w poczet Swiętych Páńſkich przez Kánonizácyą, álbo Beátyfikácyą ſą policzeni. A tych ták liczny ieſt poczet, że ich przed ſtem lat, bo w Roku 1623. Antonius Senenſis náliczył 2800. Druga ieſt chorągiew w tym obożie czerwona, krwáwa, pod ktorą ſię krwią ſwoią właſną w piſáli, wſzyſcy tego Zakonu Męczennicy, ktorzy dla Wiáry świętey krew ſwoie wylali. Liczna to chorągiew, bo pod nią Antonius Senenſis 265 Męczennikow liczy. Stoi w tym obożie y chorągiew biała, pod ktorą nie piorem, ále czyſtą lilią Pánieńſkie ſercá ſą w piſáne: Jáko to Kátárzyny Seneńſkie, Roże Limáńſkie, Agnieſzki Policyáńſkie, Lucye Nárnáńſkie, Oſánny Mántuáńſkie, Máłgorzáty Węgierſkie, Máłgorzáty Xiężne Sábaudſkie, Máłgorzáty Káſztelanki, bo *de Caſtello*, y inne Swięte niewinne Pánny, ktore mężnieyſze nád Amázonki, świát, ćiáło, y czártá zwoiowáły, ktore wielu z więzow grzechowych, z błędow y śideł heretyckich uwolniły, y niebu poddáły.

Jeſt tu w tym obożie nietylko woyſko Cudzożiemſkie, ále też y Polſkie, pod chorągwią Jácká Swiętego, pod ktorą pierwſzym ieſt Towárzyſzem Błogoſłáwiony

Ce-

Cesław, rodzony Brát Swiętego Jácká, po nim Błogosłáwiony Berengaryusz, Nominat ná Biskupstwo Krákowskie, ktory od pogan włocznią przebity, mężnie poległ ná plácu. Jest pod tą chorągwią y trzeći Towárzysz, Błogosławiony Bernard Arcybiskup Hálicki, piłą ná wzor Szymoná Swiętego od Tátárow przerznięty. Jest czwarty B. Adryan z 36. Towárzystwem swoim, tákże od Tátárow ná pal wbići. Jest Błogosłáwiony Woyćiech, iest Błogosłáwiony Dominik z 90 Towárzystwem swoim, od Tátárow iedni ordynkámi pośćinani, inni dźidámi przekłoći, inni strzáłámi ustrzeláni. Wpisáli się pod tę chorągiew, krwią swoią, ktorych Niebo złotemi literámi w poczet Męczennikow Swiętych wpisáło 48. Sandomirskich Męczennikow. Liczna to záprawdę chorągiew Jácká Swiętego, z sámych Polakow zebrána, ále też y wielce strászna, bo ná iey pokazanie w Krákowie, niemocy ustępuią, śmierći uchodzą, y piekło sámo od wielkiego drzy stráchu. Stawam ia przy tey chorągwi Jácká Swiętego, supplikując, áby gdy umieráć będźiemy, tá nas chorągiew pośiłkowáłá, żebyśmy w ostátnim punkćie życia nászego, zwyćiężywszy nátárczywości szátáńskie, y z pádołu śmiertelnośći, do Niebá się, gorney nászey Oyczyzny przebiwszy, z Doktorem Anielskim wieczny w Niebie tryumf odpráwowáli. Czego wszystkim y sobie życzę.

Amen.

Justinus Miechoviensis Tom. 2do discursu 231.

ZACHOD SŁONCA AQUINATYCZNEGO

Albo

KAZANIE CZWARTE.

O

Swiętym Zakonnym ćieniu

Y

O Swiętym

TOMASZA S.

ześćiu

w Kośćiele WW. OO. Dominikánow Poznáńſkich.

M I A N E.

Roku Páńſkiego

1 7 3 2.

Vos eſtis lux mundi Matt: 5.
Wy ieſteśćie swiátło świátá; u Máteuſzá S. w Rodz. 5

ZE Doktor Anielſki TOMASZ Swięty, ieſt świátło świátá, ták to ieſt iáwna prawda, iák Ewángelia; y właśnie iákoby wedle czterech Swiętych Ewángelii, iuż czwarty raz odemnie w tym Kośćiele, temiſz ſámemi ſłowy ogłoſzona, *vos eſtis lux mundi.* Stawam záwſze przytym, że Doktor Anielſki *Sol Aquinaticus*, náyiáśnieyſze w náuce y świątobliwośći Słońce, iáko prawdźiwe świátło świátá, świát cáły oświeca. Pokazałem ná pierwſzym kazániu TOMASZA Swiętego *ſolem orientem*, gdym tego dowodźił; iáko TOMASZ Swięty w pierwſzych młodośći ſwoiey zorzách, wſchodzące ná horyzont źiemſki Słońce *Sol oriens*, świát cáły obiáśnił. Ná wtorym kazániu wyſtáwiłem to Słońce *in meridie* wpułpołudnia, bo náuká iego Doktorſka, *in ſumma ſplendorum auge*, iák w południe świát cáły oświecá. Ná trzećim kazániu pokazałem; iáko to Słońce Teologiczne TO-

MASZ Swięty rźućił *in ſeptemtrionem* náuki ſwoiey promienie; ktoremi błędy heretyckie, grubſze nád pułnocne ćiemnośći rozpędźiwſzy, Wiárę świętą, y Kośćioł Boży obiáśnił, á świátłem náuki ſwoiey, wſzyſtkie á wſzyſtkie herezye zgáśił. Toć teraz ná tym czwartym kazániu *Solem Aquinaticum in occidente* uważáć będę; y ſłuſznie, bo iáko w pierwiaſtkách, to ieſt: pierwſzym záczęćiu Teologii moiey, TOMASZA Swiętego *Solem orientem adorabam*, w puł záś Teologicznego kurſu mego, *ad Solem meridianum Thomam*, iáko naymnieyſzy Teologii átomik, słonecznym náuki Tomaſzá promieniem poćiągniony, wzbiłem ſię w ſamo południe nauki iego; ták teraz gdy Teologia moia *vergit ad occaſum*, gdy ſię iuż ma ku zachodowi, ná tym ſchyłku uſługi moiey, TOMASZA Swiętego *Solem occidentem* chwalić poſtánowiłem, to chcąc ná pochwałę iego powiedźieć: że to Słońce Teologiczne y przy zachodźie, zachodu nie zna; ták bowiem wielki ieſt ſplendor, náuki y świątobliwośći TOMASZA Swiętego, że y ſam zachod świetny czyni. Co powiem niech to będźie *Ad Majorem DEI Gloriam*. Ná więkſzą Bogá moiego chwałę, żadnego zachodu nigdy nie máiącego. Zá Błogoſłáwieńſtwem twoim *Mater ſolis juſtitiæ*, ktora iákoś *orientem ſolem* bez żadney umbry z śiebie wydálá, tákeś temu Słońcu ná krzyżu západáiącemu, do oſtátniego zgonu, y w okrutnym świátá cáłego zaćmieniu, w dźień piątkowy Márcá, pod krzyżem ſtoiąca, ſtátecznie ſłużyłá

Swięto Tomaſzá S. pod ten czás w piątek Márcowy przypádło.

Bole-

Bolesna Mátko. Oświećiſz ćiemnośći moie *Sol Aquinatice*, ktory przy zachodźie ſwoim ták pięknie iáśnieieſz, że żadney nie znaſz nocy.

NIe wielka rzecz w południe iáśnieć: w tedy ſię świátu pokazáć, gdy kogo iáſność Honoru iák w puł Niebá wynieśie; ále y w tedy iáſnośći ſwoiey nie tráćić, gdy ſię przyidźie ku zachodowi ſkłániáć, to mi to luſtr niepoſpolity. Pięknie iáśnieie ſłońce, gdy ſtánąwſzy *in ariete* przy złotych korony ſwoiey promieniách ſzczyći ſię *aureo vellere*, lecz ieſzcze toż ſámo ſłońce piękniey świeći, bo więkſzy nam dźień przynośi, gdy ſię ták uniża, że odſtąpiwſzy krolewſkiego *in ariete* znáku, *ex Domo arietis*, iák *ex Domo Regia*, bo *ex Domo aurei velleris*, *&* *ex Principe zodiaci ſigno*, w podłym, w prácowitym, w rolniczym ſtawa wole, *in Tauro*: ná ten czás ták ſię unižáiące Słońce, iáko nám dźień dłużſzy, ták y świetnieyſzy czyni. Słonce Aquinátyczne Tomaszu Swięty, przy pierwſzym żyćia twego wſchodźie *in oriente* ſtánąłeś *in Domo Arietis* boś ſię w tym Domu urodźił, ktory prawdźiwie *Regia Solis erat*; właśnie to tu pierwſza żyćia twego ſtácya *in ariete*, gdy *in Principe Domo* z Prześwietnych *de Aquino* rodźiſz ſię Komeſow: z ktorych Landulphus, Tomaſz, Lando, Pándolphus drugi Lándo, y Adenulphus iáko *non interrupta ſerie* byli Prześwietni Aquinu Hrábiowie, ták Tomaſzá S. *per lîneam rectam Majores*. Dopieroż Tomasz Swięty urodzony z Teodory Hrábianki Theatu, wnuczki

Krolow Nortmánſkich, iáko do Krwi Krolewſkiey, ták *ad aureum vellus* należący, w pierwſzym żyćia ſwego wſchodźie ſtánął *in ariete*, czy w złotym Báránká runie *in aureo vellere*. Mogło to ſłonce przy tákich wſchodu ſwego ſplendorách, co raz to dáley w preminencyi świátowey poſtępuiąc, wzbić ſię w ſámo południe iáſnośći świeckich; woláło iednák mieć ſię do zachodu ukrywáiąc ſię pod nocne *Hemiſphærium*, pod czarnym zakonnym Dominiká Swiętego płáſzczem. Idźie TOMASZ Swięty ná ſłużbę zakonną, y zda ſię że to ſłonce pod zákonną západſzy kláuzurę, iuż ták świetnie iáśnieć nie będźie, aliśći to ſłonce, przy tym ſwoim zachodźie zakonnym, dáleko piękniey záiáśniáło. Wźiąłeś TOMASZU Swięty ná śiebie iárzmo zakonne, o ktorym Pan JEzus mowi:
Mat. 11. *Jugum meum ſvave*, toć západáiąc w ćienie zakonne, y kárk ſwoy poddáiąc pod iárzmo Chryſtuſowe przenioſłeś ſię *ex ariete* rodowitośći ſwoiey *in Domum Tauri*, bo do zakonnego iárzmá, y iużeś tym ſámym, przy tym twoim zachodźie dźien dłużſzy, dźien świetnieyſzy, y ſobie y cáłemu uczynił świátu.

Ezechielis 1mo Chwałá Boſka niezwyczayne ſobie ſprzęgłá poczworne, gdy do wozu ſwego zlecowáłá cztery rożne zwierzętá, Człowieká, lwa, wołu, y orłá. Nie báwiąc żadną káznodźieyſką koło tego wozu dygreſſyą, wiádomo wſzyſtkim, że cztery zwierzętá były figurą naypierwſzych świátá Chrześćiánſkiego Doktorow, czterech Swiętych

Ewán-

Ewángeliſtow, ktorzy Ewángelią ſwoię nápiſawſzy, chwałę Chryſtuſá Páná po cáłym świećie roznieśli, álbo ſtoſuiąc ſię do Allegoryi *currus gloriæ divinæ* po cáłym świećie obwieźli. Po Ewángeliſtách Swiętych *in occidente*, bo *in Eccleſia occidentali* czterech nayprzednieyſzych ráchuiemy Doktorow Kośćiołá Bożego, Hieronimá, Ambrożego, Auguſtyná, Grzegorzá, przez te cztery zwierzętá figurowánych. Hieronim ná puſtyni Páleſtynſkiey zoſtáiący, to Lew ogromny *facies leonis*, Ambroży naywięcey *in Lucam* piſzący z Swiętym Łukaſzem reprezentuie *faciem bovis*, Auguſtyn dla byſtrośći ſubtelnego dowćipu, to *facies aquilæ*, Grzegorz záś iáko *in moralibus* prácuiący, y ludźi obyczáiow pobożnych uczący, w tym ſprzężáiu chwały Boſkiey, do Człowieká należy *facies hominis*. Powoźiła długo chwałę Boſką tá poczworna Doktorow Swiętych ſprzęża: podobáło ſię iednák Boſkiey Opátrznośći, do czterech Doktorow, przydáć piątego Doktorá TOMASZA Swiętego. Náſtąpił TOMASZ Swięty *quintus Eccleſiæ Doctor* z ták wydyſtyllowáną mądrze náuką, że ſię názwáć może ſam wybor, ſámá treść, czyli *quinta* eſſencya Doktorow Swiętych: y ſłuſznie, bo co inni Doktorowie Swięći *ſigillatim* z oſobná uczyli, tego wſzyſtkiego TOMASZ Swięty ſam ieden náucza. Uczył Auguſtyn *dogmatice*, Gregorz *moraliter*, Ambroży *myſticè*, Hieronim *literaliter*, te wſzyſtkie doſkonałośći Doktorſkie w iednym ſię TOMASZU Swiętym ſkoncentrowáły,

ły, y przeto TOMASZ Swięty piąty Kośćiołá Bożego Doktor, ieſt *complexum* zbior tych czterech Doktorow Swiętych, á zátym co pomienieni Doktorowie Swięći w wożie chwały Boſkiey kázdy z nich poiedynczą, z ſwoią ſię twárzą, z ſwoim piorem popiſuie, to TOMASZ Swięty piąty Kośćiołá Bożego Doktor, to wſzyſtko ſam ieden *Ezech. 1mo.* reprezentuie. Jego to doyrzał Ezechiel gdy widźiał *& quatuor facies uni, & quatuor pennæ uni.*

Niewyſtárczy iedno pioro TOMASZOWI, wſzák *Gonetus § 2do.* rázem czteremá Amanuenſom, cztery rożne máterye dyktował, 4. *pennæ uni*, á záledwie y te cztery piorá tego dośćignąć mogły, co głowá Doktorſka koncypowáła. Anielſka to bydź muśi głowá, ktorey miáſto ſkrzydełek, cztery piorá ſłużą, 4. *pennæ uni.* Dopieroſz ręká TOMASZA, iednym ſię nie kontentowáłá piorem, cztery piorá Doktorſkie, w iedney ſię TOMASZA znayduią, ręce, 4 *pennæ uni.* I dla tego iedná TOMASZA ręká, temi czteremá Doktorſkiemi popiſuie ſię piorámi. TOMASZOWEY *Ezechiel. 1mo* to ręki doyrzał Ezechiel, gdy widźiał *manus hominis ſub pennis eorum in quatuor partibus.* Co po częśćiách piſáli Swięći inni Doktorowie, to iedná ręká TOMASZA we czterech częśćiách Teologii ſkompendyowáłá, bo lubo *Summa Theologiæ* TOMASZA Swiętego, ná trzy ſię tylo częśći dźieli, iednákże gdy druga część ma ſwoie dwie częśći, iuż tym ſámym ſą cztery częśći Teologii TOMASZA Swiętego: to ieſt *1ma, 1ma 2dæ, 2da 2dæ, y 3tia*

pars

pars, á zátym ręká TOMASZA te cztery częśći Teologii piſząca, prawdźiwie ieſt *manus hominis ſub pennis eorum in 4. partibus.* Jeſt w ręku TOMASZA pioro Hieronima, kiedy iáko Hieronim piſał ná Piſmo święte *literaliter*, rożne Piſmá świętego wykłády *quo ad literam* czyni. Jeſt w teyże ręce TOMASZA Swiętego, y pioro ſłodkiego Ambrożego, gdy *myſtice* wykładá liſty Swiętego Páwłá. Jeſt w teyże ręce TOMASZA Swiętego y pioro wielkiego Grzegorzá, gdy *toto Opuſculo 62.* náucza ludźi Boſkich obyczáiow, piſząc *de Divinis moribus.* Dopieroſz w ręku TOMASZA Swiętego ieſt pioro Auguſtyná, bo iáko Auguſtyn Swięty piſał *dogmaticè*, ták y u TOMASZA Swiętego co *articulus* to práwie Dogma fidei, zgołá w TOMASZOWEY ręce wſzyſtkich czterech Doktorow Swiętych znayduią ſię piorá *quatuor pennæ uni.*

A nie tylo ſáme piorá, ále też y cztery twárzy Doktorſkie, przez zwierzętá chwały Boſkiey figurowáne, w iednym ſię znayduią TOMASZU *& quatuor facies uni.* Wyráźił ná ſobie dobrze ten Doktor Anielſki *faciem hominis*, gdy w Teologii ſwoiey *1ma 2dæ de fine hominis, de actibus humanis, de voluntario* ſto czternaśćie qweſtyi uformował. Wyráźił ná ſobie tenże Doktor Swięty y *faciem leonis*, bo ták ſtráſzną, iák lwią, twárzą ſtáwił ſię heretykom: *1ma parte* piſząc *de Deo*, iáko ogromny lew, ſtawá przećiwko Sábelliuſzowi, Aryuſzowi, Mánicheuſzowi, Origeneſowi: *1ma 2dæ* przećiw Pelágiuſzowi: *3tia parte* przeciwko Neſto-

ſtoryuſzowi, Eutycheſowi, Monotelitom: káżda tu *facies* w tych kśięgách TOMASZA *facies leonis*, ták ſtráſzna heretykom, iż ná iey ſpoyrzenie, wſzyſtkie błędy heretyckie, iák beſtye przed lwią twárzą truchleć, y upadáć muſzą. Wyráźił ná ſobie Tomasz S. y *faciem aquilæ*, gdy *ima parte* piſząc *de Deo*, prawdźiwie orlą, bo nie zmrużoną w Nieſtworzone Słońce wlepił zrzenicę. Doyrzał w Bogu byſtrym iák orzeł okiem *Divina attributa*, y *prædicata*, y gdźie innych oko *propter lumen inacceſſibile* ślepieie, rozum tępieie, tám Tomasz byſtrym dowćipem wyláruie, y w Boſkie ſię nie zmrużonym okiem w pátruie Táiemnice. Toć twarz Tomasza, twarz orła bydź muśi: *facies aquilæ*.

To iuż trzy twárzy zwierząt Ezechielowych, *facies hominis, facies leonis, facies aquilæ:* dobrze ná twárzy Doktorſkiey TOMASZA Swiętego wyrážone. Czwartego záś zwierzęćiá, to ieſt proſtego nieuczonego wołu twarz *facies bovis*, zdá ſię, że cále nie należy do TOMASZA Swiętego. Nigdy TOMASZ Swięty nie był wołkiem, áni ćiołkiem, nigdy go do náuki, iák wołu ćiągnąć nie trzebá było. Uczył ſię TOMASZ bárdźiey niż człowiek, bo Anielſkiey doſzedł náuki, uczył ſię potężniey niż lew, bo mu ſię w náukách nikt oprzeć nie mogł; uczył ſię dáleko byſtrzey nád oko y lot orli, gdy w náukách ſwoich, drugich wieku ſwego rowiennikow, nieiákokolwiek celował, ále ták ínnych wſpułuczniow ſwoich, byſtrośćią dowćipu ſwego, iák orzeł lótem pomnieyſze ptáſzętá prze-

wyż-

wyższał: iednák z wielkiey swoiey pokory zniżył się TOMASZ Swięty, y *ad faciem bovis*, kiedy ták uczony, ták mądry TOMASZ, wźiął ná się figurę y postáć niepoiętego wołu. Albowiem lubo w Neápolim ucząc się Filozofii pod Piotrem *de Hibernia*, wszystkich w támeczney Akádemiy celował kompálestrytow, ták, że nie tylko nikt go w náuce nieprzeszedł, nikt mu nie wyrownał, ále też nikt go dośćignąć nie mogł, y wszyscy *in illa arena literaria* *currentes*, dáleko zá TOMASZEM pozostáli: *omnes eodem stadiô secum decurrere solitos, tanto post se intervallô reliquit, ut non solum non haberet qui eum præcurreret, sed ne quidem qui sequeretur*: mowi o nim żyćia iego Historyk; z tym wszystkim posłány ná Teologią do Páryżá, pod Professorá rzeczą, y imieniem wielkiego, Albertum Magnum, ow w náuce y dowćipie bystry orzeł, z pokory świętey wźiął ná się postáć niepoiętego wołu, *faciem bovis*, ták, że go drudzy iák mniey uczonego wołem názywáli. Postrzegł to Professor iego, y zrozumiawszy, że to byłá posturá wołu, od świątobliwey uformowána pokory, rzekł, nie mniey mądrym iák y Prorockim Duchem: *Quando bos hic mugiet, totus orbis audiet*, gdy ten woł ryknie, cáły to świát usłyszy, y dźiwowáć się będźie, że ten woł tak iest mądry, iák naymędrszy Herubin. Uzna świát cáły, że TOMASZ co do pracy, y w iárzmie zákonnym, y w Woźie Chwały Boskiey był wołem, mocno, gruntownie, niesprácowánie, w cnotách, y náukách prácuiącym, ále co do mądrośći

De Thoco c. 3 nro 15.

De Thoco & Senensis.

był Herubinem. Táſz ſáma pokorá święta, ktora go przy Anielſkim dowćipie wołem uczyniłá, w naymędrſzego Aniołá, bo w ſámego przemieniłá go Herubiná, ták właśnie, iák u Ezechielá Proroká z poczwornych owych zwierząt, ſam ſię tylo woł w Rozdźiale dźieśiątym w mądrego przemienił Herubiná. Zginełá *facies bovis*, ná to mieyſce náſtąpiłá *facies Herub*; *Quatuor facies habebant: una facies Herub, & facies 2da, facies hominis, & in tertio facies leonis, & in quarto facies aquilæ*; á ták ſię chwálebnie ten pokorny wołek w mądrego przeistoczył Herubiná, iż co przedtym w wożie Chwały Boſkiey oſtátnie miał mieyſce, *facies bovis à ſiniſtris ipſorum quatuor*; to teraz prym przed wſzyſtkiemi, y przed ſámymże bierze Człowiekiem, *una facies Herub, & facies ſecunda, facies hominis.*

Słońce im ſię bárdźiey uniża, tym ſię bárdźiey ma do zachodu, bo coſz ieſt innego słońcu ſię zniżáć, tylko záchodźić: *ſol oriens* idźie w gorę, *ſol in meridie* wysoko ſtoi, słońce záś z wysokośći ſwoiey zſtępuiące, słońce ſię uniżáiące ná zachod idźie, y im ſię bárdźiey uniża, tym bliżſze zachodu, ták dálece że w ten czás záchodźi, gdy ſię ludźiom doſyć niſko, bo aż do ſámey źiemi śćiele. Ták ći ſię uniżył *Sol Aquinaticus*, gdy z południá iáſnośći ſwoiey uſtąpiwſzy, miáſto w Niebieſkim, w źiemſkim ſtáną wole, y lubo uczoną głową Niebá ſię tykał, á przećię iák woł prácowity ná źiemi ſię ſtáwił. Ták właśnie iák Ezechielowe chwały Boſkiey zwierzętá, lubo ſię głową Niebá,

bá, bo Firmámentu Niebieſkiego tykáły, *Firmamentum erat imminens capiti eorum*, ná źiemi iednák świętey pokory ślády po ſobie zoſtawiáły. *Planta pedis eorum, quaſi planta pedis vituli.* Doſyć ſię niſko Słońce Aquinátyczne zniżyło, bo nie tylo *ad faciem bovis*, ále też *ad plantam pedis vituli*, kiedy proſtemu Láiczkowi do nog ſię śćiele. *De Thoco cap 5. nro 26.* To pewnie ták niſko ſię unizywſzy, ták niſko upadſzy, bo do nog iednego Láiczká *ad plantam pedis vituli*, przy tym ſwoim pokornym uniżonośći zapádźie, czy zachodźie mniey iáśnieie! bynaymniey, y owſzem ieſzcze piękniey, bo ieżeli pomienione Ezechielá zwierzętá, gdy ſię *ad plantam pedis vituli* zniżyły, ták záiáśniáły, iák ogień goreiący, álbo pałące ſię lámpy, *aſpectus eorum quaſi carbonum ignis ardentis, & quaſi aſpectus lampadum.* Toć y Słońce Aquinátyczne przy tey ſwoiey uniżonośći, im ſię bárdźiey uniża, y uniżáiąc ſię záchodźi, tym piękniey iáśnieie; bo z wołem w prześwietnego zámienia ſię Herubiná *facies bovis, facies Herub*, y owſzem w ſámychże Herubinow, bo w Anielſkiego, to ieſt wſzyſtkich Aniołow Doktorá: lubo tey preeminencyi Doktorſkiey żadną miárą TOMASZ przyiąć niechćiał.

Wynośi go Zakon Swięty ná godność Doktorſką, ſtawia to świátło nie pod korcem *ſub modio*, ále ná kátedrze Doktorſkiey, iák ná wyſokim świczniku: zbrania ſię tey doſtoynośći TOMASZ Swięty, nie chce iey żadnym ſpoſobem przyiąć. Co widząc Przełożony, mocą święte-

go posłuszeństwá roskázuie, áby się ták nie uniżał, ále żeby bez żadney odwłoki, bez żadney exkuzy, dniá nástępuiącego godność Doktorską przyiął. Tym mandátem stárszego swego przeráżony, chcąc tákowy zgáśić splendor, choynemi záleie się łzámi; ná to płácze, ná to boleie, że mu się Doktorowáć każą, y w tym ták wielkim zásypia smutku. Właśnie tu teraz Słońce Aquinátyczne ma się ku zachodowi, y owszem iákoby iuż zászło, gdy noc y sen TOMASZOWI sprowádźiło. Spi tedy w tym smutku y żalu TOMASZ, aż mu się pod czás tey ták smutney nocy, Niebieskie świátło, bo Niebieska pokázuie wizya, w ktorey widźi poważnego stárcá, pytáiącego się o przyczynę ták ćięszkiego smutku. Odpowie TOMASZ: *crucior quod obedientiæ jussu solemnia Doctoris insignia cogar suscipere*, oto práwi to mię boli, to mię alteruie, to mi dolega, to korći, to dręczy, *crucior*, że mi się w Doktorskim ná głowie bierećie, w Doktorskim ná rámionách mucećie, w Doktorskim ná ręku pierśćieniu, ná kátedrze Teologiczney świećić każą: milsze mi są pokory ćienie, milsze nocy, milszy zachod, niż iásne náuki południá. Ná to opłákuiącemu TOMASZOWI rzecze pomieniona osobá: *Ex voluntate DEI gradū Doctoralē suscipe, impositum opus auspicare, exordium Tui sermonis sume: Rigans montes de superioribus suis, de fructu operum Tuorum satiabitur terra.* Czyni ták, iák mu z Niebá rozkazáno, niemniey pokorny, iáko y posłuszny TOMASZ, przyimuie godność Doktorską, wstępuie ná kátedrę

De Thoco cap. 3. nro 17.

tedrę Teologiczną, y mowę swoię od tych słow záczyna: *Rigans montes de superioribus suis, de fructu operum tuorum satiabitur terra.* Kogoſz tu Swięty Doktorze w tych słowách opowiádaſz! oto śiebie sámego: bo lubo Pſálmiſtá Páńſki Pſalm ſetny trzeći, w ktorym ſię pomienione znayduią słowá, do Bogá ſtołuię, iednákże y Tobie Swięty Doktorze, ponieką,d ápplikowáć ſię może: á cży Tobie nie służy to, co z początku pſálmu tego powiedźiał Pſálmiſta Páńſki: *confeſſionem & decorem induiſti, amictus lumine, ſicut veſtimento.* W ten czás naybárdźiey, gdyś ſię uznawał niegodnym Doktoryi, kátedry Teologiczney, przy ták pokornym Twoim wyznániu, oſobliwą ná ſię wdźiałeś ozdobę, *confeſſionem & decorem induiſti*; gdyś prágnął bydż utáionym, w ćieniu zakonnym ukrytym, Bog ćię wielką iáſnośćią, iák ſzátą przyozdobił, *amictus lumine ſicut veſtimentô*: y żeby ćię ieſzcze Bog tym ozdobnieyſzym nád innych Swiętych Doktorow uczynił, uregálizował ćię oſobliwſzym orderem, gdy ná pierśiách Twoich, ná złotym łáncuchu Słońce záwieśił, od ktorego promieni w koło otoczony, nie ták ſię w *Togę* przybrałeś Doktorſką, iák w słoneczną iáſność y świetność, *amictus lumine ſicut veſtimentô.* Stánąłeś *Sol Aquinaticè* z poſłuſzeńſtwá Swiętego ná kátedrze Doktorſkiey, iák w puł południá, y záraz to o ſobie wyznawaſz, że ieſteś *rigans montes de ſuperioribus*, że ták wyſoko ſtoiąc, iáśnieiąc, ſkrapiaſz Twemi influencyámi uczone gory, gdy im z Doktorſkiey preeminen-

cyi, náuki Twoiey iák roſy Niebieſkiey użyczaſz. *Fluat ut ros eloquium meum.* Ey przećięć to iáſkáwe Słońce TOMASZ, że nie tylo przy wſchodźie *in oriente*, ále też *in meridie* iáſności będąc, roſą náuki ſwoiey, ſkrapia rozumne gory, bo mądre głowy *rigans montes de ſuperioribus.* Wielka to w tym Słońcu prerogátywá, że ták ieſt dobroczynne, ále dáleko ieſzcze więkſza tego Słońcá przy zachodźie ſwoim dobroczynność; bo gdy ſię to Słońce zniży, gdy do zachodu doydźie, iuż nie ták roſą ſkrapiáć źiemię będźie *rigans montes de ſuperioribus*, ále pożytkiem pracy ſwoiey, cáłą náſyći źiemię, *de fructu operum Tuorum ſatiabitur terra.* Niewieleby Słońce pożytku źiemi przynioſło, gdyby záwſze w gorze iáſności ſwoiey ſtało, gdyby ſię z południá ná zachod nieruſzyło; ſłońce tym ieſt pożytecznieyſze źiemi, im ſię bárdźiey uniża, do źiemi zbliża, im ſię bárdźiey ma ku zachodowi. Ná ten czás dopiero gdy náznáczone ſobie od Boga dźieło odpráwi, gdy bieg ſwoy cáłodźienny zákończy, gdy záchodząc terminu ſwego doydźie, gdy pracą od Bogá ſobie náznáczoną wykona, zgołá gdy *opus ſuum perficiet*, ná ten czás źiemiá od ſłońcá, iák w naylepſzą profitowác będźie, *de fructu operum Tuorum ſatiabitur terra.* Toć ſię właśnie dźieie y z Słońcem Aquinátycznym TOMASZEM Swiętym, ktory tym ieſt pożytecznieyſzy świátu, że nie tylko w bláſku, w ſplendorách, w iáſnośćiách Doktorſkiey náuki zoſtawáł, ále też że będąc ták wielkim, mądrym, záwołánym

ná

ná cáły świát Doktorem, umiał śię uniżáć. Posługi zakonne choćby nayliższe odprawiác, miásto Bráći Láiczkow, nie tylko do Mszy świętey, ále też y w kuchni służyć, kurytarze zamiátáć, zá Socyuszá po mieśćie chodźić, biesági ná sobie nośić, iáłmużny żebrać, to to dźieło, to *opus* iego nie mnieysze nád Teologiczne *opera*. Umieć tylo świećić, obiáśniáć, náuczáć drugich, drogę do zbáwienia pokázywáć, chwalebna to pracá, *opus* chwalebne; ále ieszcze nie zupełne. Umieli to y w pogáńskich ćiemnośćiách zostáiący Plátonowie, Arystotelesowie, Sokrátesowie, Senekowie. Umieli záwołáni przed świátem káznodźieie, cudotworni Prorocy, Wiáry y cnoty náuczyćiele, ktorzy Imienia Boskiego chwałę ogłászáiąc, cudá náwet czynili: *In Nomine Tuo prophetavimus, In Nomine Tuo dæmonia eiecimus*, á przećię z ták wielką, náuki swoiey iásnośćią, tráfili do piekielnych ćiemnośći, á czemu, bo tylo świecili, iáśnieli; á zá zdániem Bernárdá Swiętego: *lucere tantum, vanum*. Byli drudzy ktorzy w pokorze świętey zákopáni, po dźikich śię kryli pustyniách, w zwierzęcych iámách śiedźieli, tám Bogá serdecznie chwaląc, iáko Swięći Antoniuszowie, Páfnucyuszowie, Onufryuszowie: byli zá płu-giem chodzący Izydorowie, ná szewskim wársztáćie śiedzący Kryszpinowie, ále to ieszcze nie zupełna, bo iáko Bernard mowi: *ardere tantum, parum*. To to dopiero doskonáłe dźieło, *perfectum opus*, y iásnośc náuki, y ćienie pokory rázem złączyć, y náuką drugich oświecáć, y dobrym

przy-

Senensis pagi ná 144.

Mat. 7.

przykłádem do dobrego zápaláć, *lucere & ardere: perfe-ctum.* I tákieć ſą *perfecta opera* TOMASZA Swiętego, ktore nie tylo náuką ſwoią ludźi oświecáią, ále też y dobrym przykłádem, do cnoty zápaláią. Wiele źiemiá z iáſnośći Doktorſkiey TOMASZA Swiętego, ále też nie mniey z uniżoney iego pokory, do zupełnego náſycenia pożytkuie, *de fructu operum Tuorum ſatiabitur terra.* Jáśniał náuką TOMASZ iák ſłońce wpołudnie, uniżył ſię pokorą ſwoią iák ſłońce przy zachodźie, y tym ſámym iáśnieyſzy, świetnieyſzy, że ſplendory południowey náuki, połączył z świętym pokory zachodem.

Gdy ſłońcę záchodźi, zdá ſię że obumierá, iákby nic inſzego nie był zachod ſłońcá, tylko śmierć ſłońcá: y przeto po zachodźie ſłońcá, Niebo y źiemiá bierze ná śiebie ſmutną żáłobę, gdy ſię czarną przykrywa nocą: á ieżeli też po zachodźie ſłońcá, Niebo gwiazdámi iáśnieie, to ile gwiazd, tyle lamp pogrzebowych. To táki bywa zachod, śmierć, y pogrzeb ſłońcá máteryálnego. *Teraz* proſzę obroćmy oko ná záchodzące Aquinátyczne Słońce, ktorego zachod y śmierć, Prorockim Duchem doyrzał Pſálmiſtá Páńſki *Pſalmo 67. Cantate Deo, iter facite ei qui aſcendit ſuper occaſum.* Właśnie tu prawdźiwy ieſt ábrys zachodu y śmierći TOMASZA Swiętego. Z woli Grzegorzá X. wezwány ná wtore Concilium Lugduńſkie, gdy ná to Concilium iedźie, przyiáchawſzy do Kláſztoru WW. OO. Benedyktynow, názwánego *Foſſa no-*

De Thoco & Senenſis.

va

va, tám záchorowawſzy, pod czás tey ſwoiey choroby, uproſzony od pomienionych Zakonnikow, ábyim *cantica canticorum*, to ieſt pienia Sálomonowe wykładał, lubo iuż ćięſzko zchorzáły, ztey ſię uſługi niewymawia, y przełożywſzy im pięć Rozdźiałow, umiera. Rozkazáno *TO*-MASZOWI od Oycá Swiętego iácháć ná Concilium, wybráć ſię w drogę, podrożą odpráwić, *iter facite*, czyni to poſłuſzny *TOMASZ*, *aſcendit* ále *ſuper occaſum*; bo ná śmierć iedźie: gdy záś w teyże drodze przed ſámą śmierćią, *cantica canticorum* wykłada, prawdźi ſię o nim *ad literam*: *Cantate, iter facite, qui aſcendit ſuper occaſum*. Zápádło to Słońce Aquinátyczne *in Foſſa nova*, ále tak zápádło, że w tym zachodźie gorę wźięło *aſcendit ſuper occaſum*. Inni przy śmierći, przy zachodźie *deſcendunt*, *TO*-MASZ Swięty przy ſwoim zachodźie, niezna żadnego *deſcenſu*, ále y owſzem ma ſwoy oſobliwy *aſcens*: *aſcendit ſuper occaſum*. Inni przy zachodźie, iák z życiem gáſną, ták też idą *in Regionem mortis, ad terram tenebroſam, opertam mortis caligine*. *TOMASZ* záś Swięty oſobliwſze Kośćiołá Bożego świátło, y przy zachodźie żyćia ſwego niegáśnie, ále ſię tylko z źiemſkiego horyzontu, ná Niebieſki przenośi. *Ták* iáko lubo mieyſcem odległy, bo w Kolonii ná ten czás będący, Duchem iednák Prorockim przytomny, y Rewelácyą Boſką obiáśniony, teyże ſámey godźiny, ktorey *TOMASZ* Swięty *in Foſſa nova* ſkonał, Albertus Magnus to o nim w Kolonii powiedźiał: *Filius* *Acta Sanctorum ad 7mã Martii.*

meus, Frater THOMAS Aquinas, ingens Ecclesiæ lumen, hodie ad beatam migravit immortalitatem. Nie mowi Wielki Woyćiech, że ten Syn iego ukochány *oculorum meorum lumen*, że to świátło Kośćiołá Bożego *ingens Ecclesiæ lumen* zgáſło; ále to mowi: że to świátło, to Słońce, bo *ingens Ecclesiæ lumen*, przy ſwoim zachodźie, do więkſzey ieſzcze iáſnośći, bo do wiecznie świecącey chwały przenioſło ſię, *ad beatam immortalitatem migravit*. Nie zgáſło to Słońce w zachodźie, ále owſzem tym świetniey iáśnieie, gdy z źiemi do Niebá záchodźi.

Jáſny to był zachod TOMASZA Swiętego, gdy nád tym mieyſcem, ná ktorym on konał, y umierał, świátło niezwyczáynego ſplendoru przez nie máły czás świećiło, pokázuiąc widomie, iáko to TOMASZA Swiętego, y ſam zachod ieſt świetny. Doznałeś tego iáśnie Ferrentynie Zakonniku Benedyktá S. *in Foſſa nova*, gdy od kilku lat wzrok ſtrácony częſtoś opłákiwał, mowiąc ſobie: *Lumen oculorum meorum, & ipſum non eſt mecum.* Nućiłeś ſobie ſmutno z Tobiaſzem: *Quale mihi gaudium, qui in tenebris ſedeo, & lumen Cæli non video*: áliśći co Tobiaſzá Ráfał Archánioł, to ćiebie TOMASZ Doktor Anielſki od ślepoty uwolnił; ſkoro bowiem oczymá ſwemi niewidomemi dotknął ſię nog TOMASZA Swiętego, zupełny od nich wzrok odebrał: y obaczył to dobrze ten niewidomy, á teraz iuż przy nogách TOMASZA Swiętego oświecony, iáko to TOMASZ Swięty przy zachodźie

De Thoco cap 10. nro 60.

Pſalm. 37.

Tobiæ 5.

De Thoco ibidem nro 62.

ſwo-

ſwoim cáły ieſt świetny. Przedtym rozum, dowćip, głowá TOMASZA Swiętego, wiele ludźi oświecáłá, á teraz po śmierći przy zachodźie iego, y ſáme nogi TOMASZA Swiętego świátło dáiąc, ludźi oświecáią. A zátym ślepy ten by bydź muśiał, ktoby nie widźiał, iáko zachod Słońcá Aquinátycznego, ieſt doſyć iáſny, doſyć świetny. Nie tylo w południu żyćia ſwego, ále też y przy oſtátnim żyćiá ſwego záchodźie, dość pięknie, dość świetnie TOMASZ Swięty iáśnieie.

Jáśnieieſz y ty przy tym Słońcu Aquinátycznym Prześwietny Dominiká Swiętego Zákonie, á iáśnieieſz ták, że nigdy ćienia zachodu nie znaſz. Już to pięć ſet śiedmnaśćie lát ráchuieſz, *ab oriente tuo*, kiedyś ſię urodźił, kiedyś ſię pierwſzy raz ná świát iák ſłońce pokazał. Już to od zachodu Słońcá Aquinátycznego, to ieſt: od śmierći TOMASZA Swiętego, aż do dniá dźiśieyſzego, przeſzło puł piętáſtá lat, á przećię przez ták długie látá, żadnego deceſſu w ſplendorách ſwoich nie znaſz: iákoś przed tym iáśniał, ták y zá czáſow náſzych iáśnieieſz. Jáśniałeś przedtym ná Stolicy Piotrowey we trzech Papieżách, iáśniałeś nie dawno y w oczách náſzych w czwartym Zakonu Twego Papieżu, Benedykćie XIII. Jáśniałeś przedtym, w ták wielu Kárdynałách, y zá czáſow náſzych, iáśniałeś w Ferrárym, w Sellerym, w Pipii, y teraz iáśnieieſz w Ludowiku Gotym, w Pietrze Ferrerym. Jáśniałeś y dotąd iáśnieieſz po cudzych Páńſtwach, w Biſkupich Infułách; iáśniałeś y

w Polſzcze, w ták wielu godnych Infułatách, o ktorych żem przedtym obſzerniey mowił, teraz milczę, áni nie zbyt dawno zmárłych, ktorych oczy náſze widźiáły wſpominám Infułatow, Mdzewſkiego, Suffrágáná Gnieźnińſkiego, y Tomaſzá Moráwſkiego Suffragáná Kujáwſkiego. Jáśniałeś Prześwietny Zakonie w wielu Doktorách, y teraz ći ná nich nie ſchodzi, niebrákuieć ná uczonych Tomaſzách, wielkich iák w Filozofii, ták y Teologii Woyćiechách. Jáśnieieſz przy Bráctwách twoich, to Rożáncowych, to Centuryáckich; bo gdy w Rożáncowym Bráctwie oſtátnią śmierći naſzey godźinę Nayświętſzey Mátce porucaſz, á w Centuryáckim z ogniá czyſcowego do Niebieſkiey záprowadzaſz świátłośći, świetny ludźiom zachod czyniſz.

A my też przy oſtátnim náſzym zachodźie iák iáśnieć będźiemy? przyidźie oſtátni żyćiá náſzego moment, ćmić ſię w oczách będźie, ále ieſzcze podobno bárdźiey ná Duſzy: zápalą śmiertelną gromnicę, ale y od tey máło będźie świátłá, ieżeliśmy zá żyćia náſzego Bogu nie iáśnieli: kto w żyćiu nienáwidźi świátłá, *qui male agit, odit lucem*; ten ſię przy śmierći niech wiecznych obawia ćiemnośći. TOMASZU Swięty, Anielſki Doktorze, Słońce Aquinátyczne oświeć y teraz rozumy náſze, zapál ogniem miłośći Boſkiey ſercá náſze, ábyśmy w życiu náſzym ták Bogu świećili, żebyśmy ná ten czás, gdy życie náſze gáſnąć będzie, wieczney doſtąpili świátłośći, áby nam po śmierći náſzey prawdźiwie rzeczono.

Joan. 3.

Et lux perpetua luceat eis.

AMEN.

SŁONCE AQUINATYCZNE

po

Zachodźie żyćia swego Niebo oświecáiące,

to iest

KAZANIE PIĄTE.

O

Chwale y iáśnośći Niebieskiey

ANIELSKIEGO DOKTORA TOMASZA S.

w Poznániu w Kośćiele OO. Dominikánow

MIANE.

Roku Páńskiego

1733.

Vos estis lux mundi Matt: 5to.
Wy ieſteśćie świátłem świátá.
Słowá JEzuſá Páná do Apoſtołow rzeczone w Rozdźiále Piatym u Máteuſzá Swiętego.

DO tych czas wielki Kośćiołá Bożego Doktorze TOMASZU Swięty z pochwałámi twemi báwiłem ſię ná świećie, gdym ćię z tego mieyſca po cztery kroć świátłem świátá ogłaſzał, to záwſze o tobie mowiąc, co Pan JEzus o ſwoich Apoſtołách: *Vos eſtis lux mundi.*Ześ był świátłem świátá, tom dotąd o tobie powiádał, gdym tego dowodźił, iáko życie, náuká, świątobliwość twoiá, cáłemu iáśniáłá świátu, świát cáły ná wſzyſtkie iego cztery częśći oświecáiąc. I przeto w pierwſzym moim kazániu, tá pierwſza odemnie twoiá pochwałá byłá, żeś *in oriente*, ná wſchodźie żyćia twego doyrzáłym iuż promieniem záiaśniał świátu. Ná wtorym kazániu poſtąpiłem *ad meridiem*, wygurowáney náuki y świątobliwośći twoiey, ktora śládem ſpráwiedliwych niepoſpolitym idąc, dźień południowy świátu uczyniłá. *Quaſi lux ſplendens*

pro-

processit, & crevit usq; ad perfectum diem. Prov: 4to. Ná trzećim kazániu zwiedźiłem *septemtrionem* świátá, w błędách iák pułnocnych ćiemnośćiách leżącego, ktoreś Doktorze Swięty, wielkiego dowćipu świátłem, ábo rozpędźił, álbo żeby záćmić zdrowego rozumu nie mogły, oświećił. Ná czwartym y iákom rozumiał ostátnim moim kazániu, záſzedłem *ad occidentem* ná zachod, y pokazałem, że y ná zachodźie tákeś záiáśniał, iák inni wpołudniu nie iáśnieią. Chwaliłem tedy TOMASZA Swiętego od wſchodu aż do zachodu, y pokazałem iako od wſchodu aż do zachodu Imię iego ieſt chwalebne. *Ab ortu ſolis, usq; ad occaſum laudabile Nomen ejus.* I iużem rozumiał, że ſtánąwſzy *in occidente* ná zachodźie, y pochwały TOMASZA Swiętego odemnie mu dáne, ſwoy zachod wźięły, áliśći zá zrządzeniem Bogá Naywyżſzego, nowy mi do pochwał TOMASZA Swiętego dźien záwitał: zá co iák naypokorniey Boſkiey dźiękuię Prowidencyi, zá ktorey koordynácyą, iáko pierwſzy rok *Teologii* moiey ná pochwałách Anielſkiego Doktorá zácząłem, ták oſtátni konczę. A że mi iuż y gránic świátá nie ſtawa, w ktorych by ſię ták obſzerna iáſnych pochwał zmieśćić mogłá máterya. Więc po obiáśnionym świećie ná wſchod y zachod, pułnoc y południe, niech mi ſię widźieć godźi, iáko też Niebu przyświeca TOMASZ Swięty.

Nie zgáſło przy śmiertelnym zachodźie to Słońce Teologiczne, ále tylo ná Niebieſki záſzło Horyzont, poki

żył

żył Anielſki TOMASZ, y w młodym wieku iák ná wſchodźie, y w doyrzáłym iák ná południu, y w oſtátnim żyćia kreśie iák ná zachodźie, był świátłem świátá, *lux mundi*: Po śmierći ieſt świátłem niebá *lux Cæli*. Zyiący TOMASZ świát cáły oświecał: Umárły TOMASZ Niebo cáłe oświeca, bo iáko w żyćiu iáśniał świátu, ták po śmierći záiáśniał Niebu. O tym dáley ná większą Bogá moiego chwałę *Ad Majorem DEI Gloriam*, zá błogosłáwieńſtwem twoim *amicta sole* Nayiáśnieyſza Niebá Krolowa. Doday y Ty rozumowi świátłá, pochwałom twoim ſplendoru, iáśnieiący w Niebie TOMASZU Swięty.

ZWyczáyna ludźiom poki ná świećie żyią, pięknie świećić, á z żyćiem rowno gáſnąć. Poki oſtátniey żyćia iſkierki ſtawa, poty ſię coś wielkie Imioná błyſzczą; niech że ſię ćiáło w śmiertelny proch rozſypie, záraz ſię tá wſzyſtká pozorna świętność, w ćiemnośćiách, bo w śmiertelnym prochu, iák w zgáſłym grzebie popiele. Ludzkie świátełká ſą błyſkawicą nie ſłońcem; ktore coś ſię pokazawſzy na wſchodźie, giną ná zachodźie. *Sicut fulgur exit ab oriente, & paret usq; in occidentem.* Nád zachod śmiertelny dáley nie iáśnieią. Ale to mi to piękna, to chwalebna, ták w żyćiu ná źiemi iáśnieć, żebyś y po śmiertelnym zachodźie záiáśniał w Niebie: ták dźień oſtátni kończyć, áby po nocy śmiertelney, dźień wieczny náſtąpił, y owſzem áby ſámá noc śmiertelna, w dźień ſię Niebieſki przemieniłá. Matt. 24

Tákić był koniec żyćia TOMASZA Swiętego. Ten przy zachodźie żyćiá ſwego żadney umbry nie znał, iáko ſię ná przeſzłorocznym pokazáło kazániu, po zachodźie żadney nocy nie zna, iáko ná teráźnieyſzym po każe ſię kazániu; álbowiem Słońcu Aquinátycznemu po iego z tego świátá zachodźie, ſámá noc śmiertelna, ták świetna, ták iáſna byłá, iák południe nayiáśnieyſze. Doyrzał tego Prorockim okiem Izáiaſz w Rozdźiale 58. to o śmiertelney nocy TOMASZA Swiętego powiedźiawſzy: *Tenebræ tuæ erunt ſicut meridies.* Ciemne nocy śmiertelnośći twoiey, tak iáſne będą, iák południe: y że ſię źiśćiło to Proroctwo, iáwnie ſię ná ten czás pokazáło, gdy po śmierći Anielſkiego Doktora, Kroleſtwo Fráncuſkie kilká tyśięcy pochodni zápaliło, przy ktorych martwe TOMASZA Swiętego Ciáło zá Dekretem Urbáná V. do Toloſſy ſprowádzono. Słuſznie tu TOMASZ Swięty przy ták licznych zápalonych pochodniách, z Chryſtuſowym Męczennikiem Wáwrzyncem Swiętym mogł ſobie mowić: *Nox mea obſcurum non habet, ſed omnia in luce clareſcunt.* Noc śmiertelna po zachodźie życia mego náſtępuiąca, nic w ſobie ćiemnego nie ma, *nox mea obſcurum non habet,* ále wſzyſtko w niey, toć y Niebo y źiemiá, iáśnieie: *omnia in luce clareſcunt.* Odebráłá Toloſſańſka Akádemia po zgáſłym żyćiu TOMASZA Swiętego, po zámknięytych, iák pod czás ſnu y nocy, Anielſkiego Ciáłá oczu powiekách, odebráłá mowię to Swięte Ciáło, prawdáć śmiertelnośći no-

Hngio de translatone Sanctarum Reliquiarum.

cą pokryte, ále przy tyśiącznych pochodniách dość iáſno oświecone; ná oczywiſty tego dowod, że y po zachodźie ſwoim TOMASZ Swięty obiáśnia Teologiczne Kátedry, ktore lubo przedtym *in umbris Academicis* zoſtawáły, po śmierci iednák Anielſkiego Doktorá, od śmiertelney iego nocy, licznego zábrawſzy świátłá, mowić ſobie z Pſálmiſtą Páńſkim mogły: *nox illuminatio mea.* Tá noc, w ktorey drogi Ciáłá twego depozyt Anielſki Doktorze odbieram przy tyśiącznych zápalonych pochodniách, w dźień mi ſię iáſny zámieniá, ponieważ tá noc ták záiáśniáłá, iák dźien nayiáśnieyſzy, według Proroctwá Pſalmiſty Páńſkiego: *Nox ſicut dies illuminabitur.* Noc iáko dźien záiaśnieie: bo tak ſię ſtało, gdy kilko tyśiączne pochodnie przy Ciele TOMASZA Swiętego światłem ſwoim noc z śiebie ćiemną, iak dźien iaſny oświecały. *Nox ſicut dies illuminabitur.* To tak martwe TOMASZA Swiętego Ciało, po śmiertelnym Słonca Aquinatycznego zachodźie, na źiemi záiáśniálo. A w Niebie ſam TOMASZ iáko też záiaśniał, chćieymy obaczyć.

Tego momentu, ktorego TOMASZ Swięty *in Foſſa nova* z Ciałem ſię pożegnał, w Neápolu nabożny Dominika Swiętego zakonnik, Paweł de Aquila, takowe za obiawieniem Boſkim ma widzenie. Widźi TOMASZA Swiętego nauczaiącego z Doktorſkiey Kátedry, á na tę iego lekcyą w wielkiey iaſnośći przychodzącego Swiętego Páwła Apoſtoła. Prawieć zgodny do Anielſkiego

De Thoco cap. 2. nro 61. & Senenſis.

Doktora Auditor, Narodow Doktor. Coż śię dźieie? bierze Paweł TOMASZA zá ſuknią, y te mu ſłowa powiedźiawſzy: *ſequere me*: y z Katedry go ſprowadza, y z Lektorium wyprowadza; y była to ſcena reprezentuiąca ześćie z tego świata TOMASZA Swiętego, ktore w tenże ſam dźien, w tęż ſamę godźinę, *in Foſſa nova* przypadło. To to oſobliwſzy TOMASZA Swiętego *Bedellus* Paweł Apoſtoł, ktory mu znáć dáie, że czás przeſtáć lekcyą, bo iuż wymierzona, y ſzkolnym TOMASZA Swiętego lekcyom, y żyćiu iego oſtátnia wyſzłá godźiná. Zchodźi TOMASZ Swięty z Kátedry Teologiczney, zchodźi rázem y z świátá tego, á gdźieſz idźie? pewnie nie gdźie índźiey, tylko tám, gdźie Páwłá Swiętego ieſzcze w żyćiu iego náznáczona rezydencya, to ieſt do trzećiego niebá, gdźie przedtym Páwłá porwáno. *Raptus eſt in tertium Cælum.* 2. ad Corint. 12.

Tám z ſobą Páweł TOMASZA bierze, prowádźi, y po śmiertelnym ná źiemi żyćia TOMASZOWEGO zachodźie, áni umbrámi śmiertelney nocy nie záćmione, áni śmierćią nie zgáſłe Słońce Aquinátyczne, w trzećim lokuie Niebie, ták do TOMASZA mowiąc: Oświecałeś TOMASZU w żyćiu twoim świát cáły, więc po śmiertelnym żyćia zachodźie, oświecay teraz nie tylko iedno y drugie, ale też y trzećie Niebo, *usq; ad tertium Cælum.* Stawia Páweł Swięty TOMASZA aż w trzećim Niebie, á ſtawia go przed tronem Troycy Przenáyświętſzey; y nie płonnie rozumiem, że w ten czás Doktorſką iego rękę, iáko piękny

cáłemu Niebu widok pokazał; tę rękę ktora ledwie ná to nie zgorzáłá, żeby byłá druga ręká, ſkryte Bogá w Troycy iedynego táiemnice, iáko naylepiey świátu obiáśniłá. Było to álbowiem, że gdy Anielſki Doktor coś po Anielſku o Troycy Swiętey iedną ręką piſał, drugą záś ręką zápaloną świecę ſobie trzymał, gdy dopalona w ręku świecá, iuż dobrze pálce poczęłá palić, nie czuł tego TOMASZ Swięty, álc iák w naylepſzą przy zápalonych miáſto świecy Doktorſkich ſwoich pálcách, ſkrytośći Boſkie obiáśniał. I właśnie ſię tu źiśćiło, co u Jobá w Rozdźiale XV. przepowiedźiáno: *In manu ejus tenebrarum dies*: gdy tá ręká TOMASZA, ktora ná źiemi iák zápalona świecá ćiemne oświecáłá nocy, w Niebie dźień iáſny uczyniłá. Bo ieżeli śmiertelna ieſzcze TOMASZA Swiętego ręká, tu ná źiemi przy lukubrácyi o Troycy Przenayświętſzey iák pochodniá świećiłá, coż rozumieć iáko táż Doktorſka ręká, przy iáſnym widoku Troycy Przenayświętſzey w Niebie záiáśniáłá.

Stánąłeś tedy TOMASZU Swięty przed tronem Troycy Przenayświętſzey *ante lumen inaccessibile*, y pewnie wtora oſobá Troycy Przenayświętſzey Bog Syn, *DEUS de DEO lumen de lumine*, iák pod umbrą w Niebie zoſtáiący, bo y tám ćiáłem nátury ludzkiey pokryty, ná pierwſzym twoim do Niebá przyiśćiu, temiż ſámemi przywitał ćię ſłowy, ktoreś niegdy w życiu twoim to w Orwećie, to w Neápolu będący, od Ukrzyżowánego Chryſtu-

ſá ſłyſzał: *Bene de me ſcripſiſti Thoma.* To to pánegyryk, nád inne wſzyſtkie pánegyryki, ktory nie głowá ludzka, nie dowćip Anielſki, ále Słowo Przedwieczne, Mądrość nieſtworzona ná wychwalenie TOMASZA Swiętego, ſkoncypowáłá. Silćie ſię iák chcećie kaznodźieyſkie Ambony, Teologiczne Kátedry, uczone mądrych Akademiy głowy, ná pochwały TOMASZA: iedno ſłowo *bene* lekcyom Teologicznym od Chryſtuſá Páná przypiſáne: *bene ſcripſiſti*: wſzyſtkie inne od was dáne, y ktore bydź dáne mogą, przechodźi pochwały. A zátym nie wſpominam że TOMASZA Innocenty IV. *Lumen ad revelationem gentium*, Páweł IV. *Lumen oculorum*, Pius V. *Lumen ad diſſipandas hæreſes*, Clemens VIII. *Doctorem ſole clariorem*, Benedykt XIII. *Splendidiſſimum Eccleſiæ lumen*; tytułuią, bo te wſzyſtkie od Námieſtnikow Chryſtuſowych pochwały, w iednym tym ſłowku *bene*, od Słowá Wćielonego ná pochwałę TOMASZA wymowionym, ſą ſkompendiowáne ſkoncentrowáne.

To mi iednák dźiwno, że Chryſtus Pan pominąwſzy wielkie TOMASZA Swiętego cnoty, ſámę tylko náukę iego wychwala, *Bene de me ſcripſiſti Thoma.* Azaż nie zwyćiężone pánieńſtwo, ktore piekielney napáśći niezwyczáynym orężem, bo wyrwánym z ogniá ożogiem, odpor dáło: ázaż wielka świátá wzgárdá, ktora ćiſnącym ſię do TOMASZA Arcybiſkupſtwá Neápolitáńſkiego Infułom zátámowáłá drogę: ázaż głęboka pokorá, ktora ták go-

dne-

dnego y záwołánego Doktorá, w rząd z proſtemi Bráćiſzkámi Zakonnemi ſtawiáłá: ázaż prędkie poſłuſzeńſtwo, ktore piſzącemu TOMASZOWI, záczętą nie raz przerwáło literę: ázaż te tak wielkie cnoty, y wiele innych nápodobnąż ſobie nie zárobiły pochwałę; że tylko ſamá pracá ſzkolna, y Doktorſka náuká, ták známienićie od Chryſtuſá wychwalona? Ani ręce do Niebá wznieśione, áni koláná ná przedłużonych modlitwách klęczące, ále tylko ręká Doktorſká piſząca, ten od Chryſtuſá odbiera pánegyryk: *Bene de me ſcripſiſti Thoma.* Być to muśi, że náuká TOMASZA nie tylko ieſt mądra, ále też y święta, wſzyſtkie cnoty w ſobie zámykáiąca. Cud to, Doktor uczony, á przećię pokorny, poſłuſzny, y z Brátem Láiczkiem zá towárzyſzá ná kweſtę wźięty, y po mieśćie iáłmużny żebrzący. Cud to mowię, ták wyſoka náuka, z ták głęboką złączona pokorą. Wiele ieſt ártykułow w Teologii TOMASZA Swiętego, tyle zá zdániem Janá XXII. cudow, *quot articuli tot miracula*: ná potwierdzenie tego, że náuká TOMASZA Swiętego, zárowno iák ieſt mądra, ták y święta. *A* zátym tylą cudámi potwierdzona, godna ieſt áby ią ſam Chryſtus nie tylko beatyfikowáł, *Bene de me ſcripſiſti*, ále też przy tákowey prekonizácyi, y kánonizował. Więc zá tak świątobliwo uczone podięte prace y fatygi, pyta ſię Chryſtus: Coż ći dam TOMASZU zá nadgrodę? *Quam ergo mercedem accipies?* Maſz Niebo otwárte, obieray w nim co chceſz, nic ći zbronnego nię będźie? *Quam ergo mercedem accipies?*

Senenſis & de Thoco cap. 5. nro 26.

Gonetus §. 7 & de Thoco c. 13. nro 81.

Sły-

Słyſzą, to Swięći Páńſcy ná ſwoie Hufce y orſzaki podźieleni, y káżdy z nich do ſwego komputu życzy ſobie TOMASZA.

Mowią, naprzod Swięći Kośćioła Bożego Doktorowie. TOMASZ Doktor? toć do nas należy, między námi Doktorami iaśnieć powinien, iak Niebá firmament: *qui* Dan. 12. *docti fuerint, fulgebunt quaſi ſplendor firmamenti.* Nauczał TOMASZ tak wielu ná ziemi, á nauczał Boſkiey náuki bo świętey *T*eologii, toć między námi Doktorami, iak między gwiazdami po całe wieki iaśnieć mu należy. *Qui ad juſtitiam erudiunt multos, fulgebunt quaſi ſtellæ in perpetuas æternitates.* Wnośi inſtáncyą ſwoię *ad Juſtitiam Dei diſtributivam* Auguſtyn S. aby TOMASZ S. iako był w żyćiu ſwoim nie odſtępnym náuki iego náśládowcą, ták y w Niebieſkiey chwale był iego nie rozdźielnym kompánem.

Godźien TOMASZ Swięty teyże korony Doktorſkiey, ktorey y Auguſtyn: godźien y czego więcey; bo iáko ſamże Swięty Auguſtyn pokazawſzy ſię rázem z TOMASZEM Swiętym, Brátu Woyćiechowi z Bryxyi, zkazawſzy ná TOMASZA Swiętego, powiedźiał: *Hic eſt Socius gloriæ meæ, ſed me Virginitatis gloriâ ſuperat:* oto práwi TOMASZ Swięty ieſt Towárzyſzem chwały moiey, ále mnie przewyżſza Pánieńſtwá koroną. A zátym przed tronem Chryſtuſowym ſtawáią, nienáruſzonego Pánieńſtwá Swięći koronáći, y o ſwe ſię do TOMASZA práwo domagáią; mowiąc przed Chryſtuſem, że godna ieſt nie-

ſkoń-

ſkończoney chwały wieńcá nieſkáżona Tomasza niewinność,ktora gdy pokuſę ćieleſną,głownią rozpaloną zgáśiłá, záſłużyłá áby w Chorze Pánieńſkim, w Niebie záiáśniáłá.

Stawáią y Swięći Męczennicy, do ſwoiey krwáwey purpury Tomasza Swiętego záprasſzáiąc, iáko tego, ktory nowym ſpoſobem krwáwą z śiebie Bogu uczynił ofiárę, gdy ná Boſkiey náuce świętey Teologii żyćie ſtrawił, śiły ſtárgał, krew wyniſzczył. Jego to ieſt náuká włáſnym żyćiem potwierdzona. *Actus docendi aut æquivalet, aut ipsô præstantior eſt Martyriô.* I dobrze, bo iák przez męczeńſtwo, ták przez przykowáną do náuk ſedentárią, zárowno krew idźie Bogu ná ofiárę: z tą tylko rożnośćią, że ſię tám krew przelewa, y ginie; tu ſię záś krew pſuie y gniie, á ták iednákowo, iák tám, ták y tu, krew ſię dla Chryſtuſá trawi, gubi y niſzczy. A zátym ták wielki Doktor Tomasz Swięty godźien, nie tylko lauru Doktorſkiego, Pánieńſkiey *lilii*, ále też y Męczeńſkiey pálmy. Godźien áby uczone ſkronie iego, nie iedná w Niebie koroná, ále wſzyſtkie trzy, Doktorſka, Pánieńſka, y Męczeńſka zdobiły. Godźien Tomasz, áby głowá iego Doktorſka, nie tylko między Doktorámi, ále też w Pánieńſkim y Męczeńſkim orſzaku *ad radios beatorum* záiáśniáłá.

Máło ieſzcze ná tym: máią ſię y Prorocy Swięći do Tomasza Swiętego, w ſwoim go ſzeregu liczą, o niego Chryſtuſá upraſzáią, mowiąc: że ten Doktor więcey miał náuki, wlaney z Boſkiego obiawienia, niż z przyrodzo-

ney byſtrego dowćipu biegłośći. Swiadczy to o nim Reginaldus iego ſpowiednik, ktoremu ſię przyznał, że *Quidquid ſciret, non tam ſtudio & labore ſuo peperiſſet, quàm divinitùs traditum accepiſſet.* Godźien TOMASZ, áby w Niebie między Prorokámi z ogniſtym iáśniał Eliaſzem, ktory ná źiemi częſte *extaſes*, y záchwycenia w Niebo miewał, á to nie tylko przy świątobliwey ná modlitwach kontemplácyi, ále też co rzecz ieſt niezwyczáyna, á zátym wielkiego podźiwienia godna, y przy innych mniey do tego ſpoſobnych, ludzkiego żyćia zabáwách; iáko to y gdy w chorobie brał lekárſką pocyą, y gdy krew puſzczał, y gdy przy ſtole śiedząc, obiádował, w Niebo bywał záchwycony. Jeſt tego świádek práwie iák oczywiſty Swięty Antoninus, ták o TOMASZU świadczący: *Erat mirabile videre hominem utentem ſenſibus & cum ſenſibilibus converſantem ſubitò rapi & abſtrahi, & ab omnibus ſeparari, & ad cæleſtia elevari.* Siedźiał TOMASZ u Krolewſkiego ſtołu, Swiętego Ludwiká Krolá Fráncuſkiego, áliśći przy krolewſkich potráwách, ták mu ſię do Niebá záoſtrzył ápetyt, że ćiáłem u ſtołu śiedząc, Duchem w Niebo wznieśiony, Mánicheyſką herezyą do ſzczętu widźiał zruinowáną, to z rádośćią ná cáły świát záwołáwſzy: *concluſum eſt contra Manichæos.* Prorokował Jozef Stározákonny Pátryárchá z puháru, prorokuie TOMASZ z bánkietow krolewſkich: toć godźien w Niebie prorockie mieyſce záśiadáć. Godźien między Prorokámi iáśnieć, ktory ták iáſne miewał ná źiemi widzenia.

Senenſis & Gonet. § 1.

Apud de Thoco Senenſem & Gonetum.

Senenſis.

Lecz

Lecz áreſztuie Páweł Swięty TOMASZA, y rázem z Swiętym Piotrem Apoſtołem, obádwáy upraſzáią Chryſtuſá, áby TOMASZ poſpoł z niemi tron Apoſtolſki záśiadł. I ſłuſzna: álbowiem ten Swięty Doktor w żyćiu ſwoim śmiertelnym, częſto ſię o Táiemnicách Boſkich z Swiętemi Apoſtołámi Piotrem y Páwłem wprzod náradzał, niżeli co o nich nápiſał. Swiadczy o tym ſukceſſor Piotrá Swiętego Clemens VIII. *In conſcribendis libris interdum Sanctos Apoſtolos Petrum & Paulum, ſecum colloquentes, locosq; illi quosdam DEI juſſu enarrantes, habuit.* To piſał w kśięgách TOMASZ, co mu Swięći Apoſtołowie dyktowáli, ták dálece, że náuká TOMASZA, z tey miáry prawdźiwie ieſt náuká Apoſtolſka. Toć od ktorych z Niebá ná źiemi będąc oświecenia zábierał, między temi y w Niebie iáśnieć mu przynależy. Uczeń Apoſtolſki TOMASZ ná źiemi, lecz doſtąpiwſzy Niebieſkiey promocyi, z Náuczyćielámi ſwemi Piotrem y Páwłem, *in eodem gradu* w Niebie ſtawáć powinien.

Właśnie ia Doktorá Swiętego ná Kátedrze ſtoiącego, a z temi dwiemá Apoſtołámi Piotrem y Páwłem rozmawiáiącego imáginuię ſobie, iák Paná JEzuſá ná Gorze Tábor przy ſwoim przemienieniu. Tám Pan JEzus ná Gorze Tábor w bielſzym nád śnieg odźieniu ſtoi: tu Doktor TOMASZ w Hábićie zakonnym Dominiká Swiętego, iák śnieg białym ná Kátedrze Teologiczney, iák ná wyſokiey gorze ſtawa. JEZUS z Moyżeſzem y Eliaſzem iá-

ko z naypierwſzemi Prorokow Xiążęty o táiemnicách zbáwienia náſzego rozmawia. Tomasz z pierwſzemi Apoſtolſkiego Senatu Xiążętámi Piotrem y Páwłem o táiemnicách wiáry Chryſtuſowey dyſkurs Teologiczny prowádźi. Ná twárzy JEzuſá Słońce, ná pierśiách Tomasza Słońce: tám obłok przyodźiał JEzuſá, *Nubes lucida obumbravit eum*; tu czarny płaſzcz Dominiká Swiętego, iáśnieiącego pokrywa Tomasza. Tám BOG Oćiec JEZUSA chwali, ſłucháć iego náuki każe, *Ipſum audite*: tu BOG Syn Tomasza náukę ápprobuie *Bene ſcripſiſti*, boś to piſał, czegom ćię przez moich Apoſtołow Piotrá y Páwłá náuczał. Więc gdy ták ieſzcze ná świećie żyiący Tomasz między dwiemá Apoſtołámi Piotrem y Páwłem, przyſzłey chwały ſwoiey w Niebie figurę z JEzuſem tránsfigurowánym reprezentował, godźien, áby między temiż dwiemá Apoſtołámi w Niebie záiáśniał. Páwel *Doctor gentium*: y Tomasz nápiſawſzy cztery uczone kśięgi *contra gentes*, czy tákże nie *Doctor gentium*? A zátym, gdy ći dwáy Doktorowie Páweł y Tomasz ná źiemi żyiąc, oświecáli národy, należy áby w Niebie ſpolnie w Apoſtolſkim Senaćie iáśnieli.

Słyſzą to Swięći Aniołowie, y do tronu Máieſtatu Boſkiego, wſzyſtkie Chory Anielſkie przylátuią, niemniey tákże ſupplikuiąc do Sprawiedliwey Bogá dyſtrybuty, áby Tomasz między niemi miał ſwoie w Niebie mieyſce. Mowią naprzod Aniołowie Swięći: Tomasz lu-

bo

bo w ludzkim ćiele, Anioł to bárdźiey niżeli człowiek, y w ćiele náwet ſámym nic ćiáłá nie znáiący. Ten to ieſt, ktoremuśmy po zwyćiężoney ćieleſney pokuśie, rękámi naſzemi Anielſkiemi biodrá przepaſáli, iuż náten czás ná Anielſkie opáſuiąc go Rycerſtwo: toć ten tryumfuiący nád ćiáłem Káwáler, do woyſká Duchow Niebieſkich, do Pułkow Anielſkich, do znáku náſzego należy.

Mowi Swięty Gábryel imieniem Swiętych Archániołow: Tomasz niegdy dźiećiná, niemowlę ieſzcze, á iuż nápiſáne ná kártce *Ave MARIA*, z podźiwnym áppetytem źiadł, y połknął. Z uſt moich wyſzły te ſłowá, gdym Słowá Przedwiecznego Wćielenie Nayświętſzey Maryi Zwiáſtował; Tomasz też ſáme ſłowá w uſtá ſwoie bierze. Jam odpráwił poſelſtwo, á Tomasz tey legácyi iákby Sekretarz, w uśćiech nienáruſzoną chowa. Toć ktorych złączone urzędy ná źiemi ſpoiły, tych rożność Niebieſkiey chwały nie ma od śiebie oddźieláć.

Virtutes Angelicæ, o iáko y te do śiebie Tomasza prágnęły, iáko tego Doktorá, ktory *de virtutibus* nie tylko piſał y náuczał iák *Doctor Speculativus*, ále też iák *Doctor practicus* wſzyſtkie cnoty święte ná ſobie wyrażał. Anielſka iego mądrość świętą cnotą byłá. Toć ták cnotliwy Doktor do náſzego choru *ad Virtutes Angelicas* należy.

Nie milczą y chorow Anielſkich *Principatus Potestates Dominationes, Throni*, ále tákże o Tomasza konkuruią. Ten to ieſt Tomasz, ktory *per lineam Maternam* tro-

nu ſię Krolow Northmáńſkich tykał, ktory Xięſtwem Teatu Máćierzynſkim, Oyczyſtym Chrábſtwem Aquinátycznym, mężnie dla Bogá pogárdźił. Ten ktory mogł bydź ná świećie Pánem, Potentatem, ktory mogł nád innemi *dominari*, innym rozkázywáć; dla ćiebie Pánie nád Pány ſtał ſię ubogim, posłuſznym w Zakonie ſługą, innym uſługuiąc, innych rozkazy pełniąc, ſam nigdy Przełożonym niebędąc. Toć ieżeli Spráwiedliwy y choyny Boże wracaſz ſtokrotnie w Niebie, co ſię dla ćiebie ná źiemi opuſzcza, tym práwem niebieſkiey w nadgrodach dyſtrybuty do Anielſkich tronow *Principatus Poteſtates, Dominationes* należy: w náſzey Hierárchiy zoſtawáć, y iáśnieć powinien TOMASZ.

Dopieroż Swięći Cherubinowie, pierwſze Anielſkiey mądrośći głowy, iák nayuśilniey TOMASZA Swiętego, iáko wyſoce mądrego Doktorá, do ſwoiey kompániy pretenduią; tę dáiąc rácyą: TOMASZ ieſzcze ná źiemi żyiąc, w náuce, mądrośći był Cherubinem; toć y w chwale Niebieſkiey niech będźie policzony między Cherubinow.

Lecz y chor Seráficki, w ktorym Niebieſka mądrość z Boſką rázem celuie miłośćią, nie zániechał ſwoiey o TOMASZU pretenſyi, ták iey popieráiąc; TOMASZ ták iáśniał w náuce, że y w miłośći Bogá pałał, y drugich do nieyże zápalał. Po Janowemu był *Lucerna lucens, & ardens*, iák rozumem oświecał, ták y áffektem gorzał, iák

do-

dowćipem świetny, ták ſercem ogniſty: cáły iego rozum w miłośći Bogá kocháiącey, cáłe ſercá kochánie, w rozumie Bogá poznàiącym. Wſzyſtek był *Seraphim intelligens*, wſzyſtká w nim intelligencya Seráficzna: y ogień w nim świetny, y świátłość ogniſta: toć y w Niebie *inter ardentes*, á niebieſkim ięzykiem mowiąc, *inter Seraphinos* iáśnieć powinien.

Po tey ták wielkiey w Niebie o Tomasza Swiętego koncertácyi, dáie Pan JEzus ná wolną elekcyą Tomaszowi, áby ſobie ktoreby chćiał, w Niebie obrał mieyſce: *quam ergo mercedem accipies?* Pilnie patrzą Swięći Páńſcy, do ktorey ſię w Niebie korony bráć będźie Tomasz; z wielką áttencyą ſłucháią, co ſobie zá nadgrodę obierze? ſłuchaymy y my co Tomasz mowi: *Non aliam Domine, niſi te ipſum.* Niechcę Pánie żádney inſzey nadgrody, tylko ćiebie ſámego: tyś mi zapłátą, ty nadgrodą, ty korona, ty Niebem. Co rozumieć po tákiey od Tomasza S. dáney rezolucyi, cofnąłże nazad ſłowá ſwego Zbáwićiel? bynaymniey. Nie mieni ſię Bog w obietnicách ſwoich, co obiecał, to wykonał. Dał JEzus ná wolą Tomaszowi, ktorąby chćiał ſobie w Niebie obráć nadgrodę. Tomasz obrał w nadgrodę JEzuſá; toć JEzus w nádgrodę dał ſię Tomaszowi, to mowiąc do niego, co tám niegdyś do Abráhamá: *Ego merces tua.* Tuże ſobie przypomnieymy, co Gene. 15. o Niebie w obiawieniu ſwoim Jan Swięty mowi: *Lucerna* Apocal. 21. *ejus eſt agnus.* Cokolwiek świátłá ma Niebo, cokolwiek

iá-

iáſnośći, oświecenia, máią Swięći Páńſcy, máią to wſzyſtko od Słońcá Spráwiedliwośći, w znáku niewinnego Báránká, to ieſt od Bogá w ludzkim ćiele zoſtáiącego, JEzuſá Páná, ktory ſię Báránkiem názywa. *Lucerna ejus Agnus.* Z czego tákowy formuię árgument: JEzus Niebo cáłe oświeca. TOMASZA nadgrodá ieſt JEzus, toć nadgrodá TOMASZA cáłe Niebo oświeca. A ztąd ieſzcze dáley w noſzę, ieżeli nadgrodá TOMASZA cáłe Niebo oświecá, toć y TOMASZ w nadgrodźie ſwoiey całe Niebo oświeca. I tym ći ſpoſobem pogodźił Chryſtus uśilne wſzyſtkich ſtánow Niebieſkich o TOMASZA zabiegi: wſzyſtkim przyſądźił TOMASZA, gdy śiebie przyſądźił TOMASZOWI: między wſzyſtkiemi iáśnieć będźie TOMASZ, wſzyſtkich oświecáć, gdy ná pierśiách ſwoich miáſto *aureum vellus*, nośić będźie w Słońcu Báránká Chryſtuſá Páná, cáłe Niebo oświecáiącego, *Lucerna ejus Agnus.* Tákim tedy portretem cáłe Niebo oświecaiący, to ieſt ſámymże Pánem JEzuſem, w nadgrodę prac ſwoich udárowány TOMASZ w Niebie, między wſzyſtkiemi záiáśniał Swiętemi, y cáłe Niebo oświećił.

Jáśnieieſz y ty Prześwietny Dominiká Swiętego Zakonie, nie tylko tu ná źiemi, iákom w czterech kazániách opowiádał, ále dáleko bárdźiey iáśnieieſz w Niebie. Smiem to beſpiecznie twierdźić, że pod chorągwią Jácká Swiętego, w káżdym pułku Niebieſkim, maſz ſwoie Swięte towárzyſtwo, pod Dominikiem, iák pod Generalnym Zakonu

nu ſwego Regimentarzem tryumfuiące. Maſz między Swiętemi Papieżámi Piuſá V. Między Swiętemi Biſkupámi Swiętego Antoniná Arcybiſkupá Florentſkiego. Maſz między Swiętemi Męczennikámi Piotrá Weroneńſkiego, y náſzych Polakow czterdźieſtu ośmiu Sándomirſkich Męczennikow, od ſámego Niebá kánonizowánych. Maſz między Swiętemi Zakonu Fundátorámi Swiętego Ráymundá, ktory nie tylko był Zakonnikiem Swiętego Dominiká, ále też Fundátorem nowego Zakonu *Redemptionis Captivorum*, poſtánowionego ná wykupno Chrześciáńſkich więźniow, w niewoli pogáńſkiey zoſtáiących. Temu on nowemu Zakonowi Reguły wypiſał, y nád nim Swiętego Piotrá *de Nolaſco* pierwſzym Generałem poſtáwił. Maſz między Swiętemi Káznodźieiámi Swiętego Wincentego Ferreryuſzá. Maſz między Swiętemi Wyznawcámi Swiętego Ludwiká Bertrándá. Máſz między Swiętemi Pánnámi Swiętą Kátárzynę Seneńſką, Rożą Limáńſką, Agnieſzkę Policyánſką, y innych ták wielu, ktorych ná źiemi trudno wyliczyć: zabáwá to będźie wieczności. Máſz w Niebie tyle Sioſtr y Braći Rożáńcá Swiętego. Maſz przez Bráctwo Centuryáckie tyle duſz z ogniá czyſcowego wyprowádzonych do iáſnośći chwały niebieſkiey. Formuieſz w Niebie z Swiętych twoich y do ćiebie należących drugie Niebo, ná ktorym Dominik Swięty z ſwoią gwiazdą, *Sidus primæ magnitudinis* cáły firmáment niebieſki utrzymuie. TOMASZ iák Słońce cáłe Niebo Zakon-

ne oświecá, ſam záś *Prædicatorum Ordo* w Káznodźiey-ſkich ięzykách iák gwiazdách: *Stellæ linguæ Cæli:* licznym ſzeregiem przed Bogiem iáśnieie.

Amy też w Niebie cży iáśnieć będźiemy? ieżeli żyiąc żadnego z cnot świętych ſplendoru niemamy, ieżeli w nas miłośc Boſka wygáſła, toć y po śmierći niebieſkiego świ啟tłá widźieć nie będźiemy. Ah iáśnieiący w Niebie TOMASZU Swięty, oświeć rozumy náſze, áby nie błądźiły, zápal ſercá náſze, áby Bogá kocháły: ſpraw to, ábyśmy ták w żyćiu naſzym przed ludzmi y Bogiem świećili, żebyśmy z tobą y w Niebie iáśnieli. Mnie też tákże, partykulárnie oświeć, iáko tego, ktorym ćię w piąćiu Kazániách niegodnemi uſtámi memi świátłem świátá y Nieba ogłośił: uproś ábym ćię w Niebie iáśnieiącego widźiał ná wieki wiekow, Amen.